

USTAWA O WZAJEMNOŚCI HANDLOWEJ UCHWALONA

THE ONLY POLISH
A.B.C. DAILY IN CHICAGO
MEMBER OF THE
UNITED PRESS

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

EXTRA!

No. 83

CENA 5c

CHICAGO, ILL., SOBOTA, 6-GO KWIETNIA (APRIL), 1940

ROK (VOL.) XXXIII

ALIANCI BĘDĄ BRONILI SKANDYNAWII

Anglicy Zbombardowali Flotę Niemiecką Pod Wilhelmshaven

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Wojny Niema
—Kpiny z Hitlera
—Francja Coraz Blżej
Polski

Kwiecień rozpoczął się już na dobre, pogoda się ustaliła, śniegi dawno już stopniały, ziemia już wysycha, — a wojny jak nie było tak nie ma.

Goreing grozi, że Hitler niebawem rozpocznie swój "blitzkrieg", obróci Anglię w przynę — gdy tylko zechce. Ale jak — do czego? Inny zaś wielki generał niemiecki daje do zrozumienia, że owa sławna "blitzkrieg" rozpocznie się za — sześć miesięcy. Widać Niemcom do działań wojennych na wielką skalę nie spieszą.

Tymczasem Chamberlain wyraźnie oświadczył onegdaj, że sam Hitler spóźnił się ogromnie z rozpoczęciem wojny z Aliantami, że Anglia nie była do wojny gotowa wcale w jesieni ubiegłego roku.

Zas angielski szef sztabu generalnego, gen. Ironside oświadczył wczoraj, że Anglia ogromnie się cieszy z tego, że nie napadnięto na nią przed sześciu miesiącami, gdyż wówczas do wojny nie była wcale przygotowana i wówczas mogła być wojnę przegrać. Natomiast teraz, twierdzi Ironside, Anglia jest nie tylko gotowa do obrony swego kraju, ale do atakowania przeciwnika.

Innymi słowy Anglia wyśmiewa się z Hitlera, że miał łatwą sposobność zagarnięcia bez wielkiego kłopotu Francję i Anglię, mógł je pokonać bez wielkiego wysiłku w jesieni ubiegłego roku, a tymczasem poprosił o pomoc, zrobił gwałtownie i zamiast atakować Anglię i Francję, zaatakował Polskę i tym sposobem dał sposobność Aliantom na do-

(Dokończenie na str. 2-cj)

5 Wojennych Okrętów Niemieckich Zarzuconych Zostało Bombami

Wypadowa Eskadra Bombowców Angielskich Wróciła Do Swej Bazy Operacyjnej Bez Strat

London, 6 kwietnia. (UP) — Angielskie ministerium lotnictwa oznajmiło o zbombardowaniu przez lotników angielskich floty niemieckiej pod Wilhelmshaven.

Wilhelmshaven jest niemiecką bazą operacyjną na wybrzeżu morza Północnego. Wkrótce po wybuchu wojny lotnicy angielscy najechali także na Wilhelmshaven, gdzie zbombardowali napotkane jednostki floty niemieckiej.

W ostatnim nalocie — opiewa komunikat — lotnicy zauważyli najpierw większy okręt wojenny w pobliżu Wilhelmshaven i zaatakowali go bombami. Następnie dalej na południe natknęli się na stojące na kotwicy cztery kontrotorpedowce niemieckie, które obrzucili bombami. Lotnicy sądzą, że parę z zaatakowanych okrętów niemieckich jest poważnie uszkodzonych. Wszystkie bombowce angielskie wróciły bez strat do swej bazy w Anglii — podkreśla komunikat.

7,603-tonowy Okręt Niemiecki Zawinął Do Londynu Jako Zdobywcę Wojenną

London, 6 kwietnia. (UP) — Niemiecki parowiec "Unhelfelds", pojemności 7,603 ton, zdobyty przez flotę brytyjską na Atlantyku Południowym, zawinął wczoraj pod eskortą do Londynu jako zdobywcę wojenną. Parowiec jest pierwszym zdobytym niemieckim okrętem w Londynie. "Unhelfelds" czeka na formalną decyzję sądu o przejściu na własność Anglii.

Anglicy Mogą Łatwo Zaoszczędzić 30 Okrętów Pszenicy Na "Frontie Kuchennym"

London, 6 kwietnia. (UP) — Minister żywności lord Woolton zwrócił się wczoraj z apelem do małych spożywców, by wystrzegali się marnowania chleba. Jeden kawałek chleba zmarnowany przez spożywcę dziennie, uczyni rocznie 30 okrętów pszenicy, czego można łatwo uniknąć, skoro wszyscy będą uważali. Woolton apelował szczególnie o kobiety o zorganizowanie "frontu kuchennego". Powiedział, że samej herbaty wyszło by w Anglii 60 okrętów rocznie mniej, gdyby nie marnowano takich ilości przy każdym naparzeniu.

10 Niemieckich Bombowców Nad Norwegią

Oslo, Norwegia, 5 kwietnia. (UP) — Dziesięć niemieckich bombowców przeciętnie wczoraj wieczorem nad wyspą norweską Utsira, leżącą przy południowo-zachodnim wybrzeżu Norwegii blisko Haugesund — opiewa depesza dzisiejsza z Haugesund.

Lotnicy Japońscy Zbombardowali Pingma

Kanton, Chiny Południowe, 6 kwietnia. (CT) — Admiralicja japońska ogłosiła o zbombardowaniu przez lotników japońskich miasta Pingma, zniszczeniu tam chińskich magazynów wojskowych i floty dżonków rybackich. — Pingma znajduje się w prowincji Kweichow, której prowadzi życiową dla armii chińskiej drogę, po utracie drogi przez prowincję Kwangsi zeszłej jesieni.

Destrukcja i Wyludnianie Polski Odbywa Się Według Planu Marszałka Goeringa

W POSIADANIU RZĄDU POLSKIEGO ZNAJDUJĄ SIĘ "ŚCISLE POUFNE" INSTRUKCJE NIEMIECKIE

Plan Goeringa Wyjaśnia Niemieckie "Liebensraum" — Oświadczył Minister Stronki Na Konferencji Prasowej

Paryż, 6 kwietnia. (NYT) — Wyniszczenie Polski, wyludnianie jej ludności i wywożenie sił ludzkich do przymusowych robót w Rzeszy — odbywa się w myśl planu marszałka polnego Hermana Wilhelma Goeringa, a wykonawcą tego planu jest dr. Hans Frank, generał-gubernator na okupacji niemieckiej — według otrzymanych w Paryżu wiadomości informacyj.

Rząd Polski na wygnaniu oświadczył wczoraj o otrzymaniu kopii cyrkularza ze stemplem "ściśle poufne", wydane go przez dra Franka do podwładnych urzędników niemieckich na okupacji. Cykularz poucza, jak najlepiej wyzyskać Polskę dla potrzeb niemieckiej 4-letniej ekonomicznej i niemieckiej maszyny wojennej.

W Paryżu, jak wiadomo, od pewnego czasu otrzymywano ciągłe doniesienia o wywożeniu całych pociągów młodych mężczyzn i kobiet polskich do Rzeszy, o rozbieraniu wielu fabryk na złom żelazny, o wydanych rolnikom nakazach zaregistro-

wania ziarna i żywego inwentarza i podpisania zobowiązania dostarczenia władz okupacyjnym większości swych zbiorów i o spotęgowanym wycinaniu lasów polskich i wywożeniu drzewa do Niemiec.

Gospodarka rabunkowa na rozkaz marszałka.

Powyższa rabunkowa gospodarka — ujawnia cykularz dra Franka — jest wykonywaniem planów marszałka Goeringa. (którego dawna sanacja polska uważała za większego "przjaciela" Polski od Hitlera, — Przypisek). Jako dyktator gospodarczy Trzeciej Rzeszy Goering zarządził z typową nazistowską otwartością, że cała krajowa ekonomia ma być zaniechana dla otrzymania największych rezultatów natychmiast, bez zważania na fakt i liczenia się z tym, że to może doprowadzić kraj do zupełnej ruiny gospodarczej.

"Zadna długo-terminowa polityka gospodarcza nie może być stosowana w general-gubernatorstwie" — opiewa cykularz. — "Jest więc koniecz-

nością sprawy załatwiać w ten sposób, by możliwie największe osiągnąć zdobycze dla podniesienia potęgi militarnej Rzeszy."

Plan Goeringa wyjaśnia niemieckie "liebensraum".

Gała produkcja rolnictwa — powiedziano — ma być zajęta dla użytku armii niemieckiej i innych władz okupacyjnych. Ludność polska przychodzi na ostatku i powinna być zadowolona z tego, co jej pozostanie — według instrukcji zawartych w tym poufnym cykularzu. Wygrab drzewa na okupacji w Polsce ma być zwiększony pięciokrotnie, bez liczenia się z racjonalną gospodarką leśną dla podtrzymania egzystencji lasów, a zakłady fabryczne mają być rozebrane na złom żelazny z wyjątkiem tych fabryk, które wyrabiają towary dla armii niemieckiej — opiewa cykularz.

Kopia tego cyrkularza była pokazana dziennikarzom na konferencji prasowej w Polskim Biurze Informacji. Minister Stanisław Stronki, po odczytaniu treści tego dokumentu, dodał:

"Często wysuwane jest pytanie, co rzeczywiste oznacza słowo niemieckie "liebensraum" (przestrzeń życiowa)? Otóż plan Goeringa jest na to pytanie odpowiedzią."

Nie Czas Na Straszą Politykę



Program Administracyjny Wzajemności Handlowej Przedłużony Na Trzy Lata

ZWYCIĘŻYŁ W SENACIE GŁOSAMI 42 DO 37; HULL WIELCE ZADOWOLONY

Republikanie i Demokraci z Zachodu Jeszcze Zapowiadają Walkę Przed Wyborami

Washington, 6 kwietnia. (U. dwutygodniowych rozgoryczonych debat nad tą propozycją. Za administracją głosowało 41 demokratów i jeden niezależny (senator Norris z Nebraska). Przeciw przyjęciu rezolucji głosowało 20 republikanów, 15 demokratów i dwóch farmatorów — laborytów.

Powiadają oni, że sprawa reprezentująca zwycięstwo dla Prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla, będzie przedstawiona wyborcom w celu stwierdzenia popularyzacji programu.

Senat wczoraj wieczorem głosami 42 przeciw 37 przeprowadził uchwaloną już w izbie rezolucję przedłużającą ten program na dalsze trzy lata, czyli do 12 czerwca, 1943 roku, po pobiciu całego szeregu okaleczających poprawek podczas

Paderewski Dziękuję Amerykanom Za Pomoc Dla Polski

Wyraża Swą Głębką Wdzięczność Tym, Którzy Rozpoczęli Zbieranie Milionowego "Funduszu Paderewskiego"

New York, 6 kwietnia. — Opublikowaną tu została treść listu od Ignacego Jana Paderewskiego; Prezydenta Polskiej Rady Narodowej w Anglii, w którym wyraża wielką wdzięczność za rozpoczęcie kampanii do zbierania milionowego Funduszu Paderewskiego.

"Słowa nie mogą wyrazić mojej wdzięczności za wszystko, co dotąd uczyniliście dla mego biednego kraju — pisze Paderewski. — Wiem o tym bar-

za to wszystko, lecz winię kongres" — dodał sen. Adams.

Przeprowadzenie programu uważane jest za drugocenne zwycięstwo dla Prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Cordella Hulla nad wiceprezydentem Garnerem, kandydatem na nominację prezydencką, który nawoływał senatorów, aby popierali poprawkę przedłużającą akt wzajemności handlowej tylko na rok czasu. Jednakże poprawka ta została pobita głosami 46 do 34, po potępieniu jej przez Prezydenta Roosevelta jako szkodliwej dla interesów kraju.

Sekretarz Hull, "ojciec" tego programu, wydał oświadczenie wyrażające "głębokie zadowolenie" ze zwycięstwa tego programu, który w jego przekonaniu w ciągu tych trzech lat wykaże dalszą swoją praktyczność i korzyść wielką dla kraju, jak ją wykazał dotychczas od wprowadzenia go w roku 1934, wychodząc na dobro rolnictwa, przemysłu i pracy.

Sekretarz Hull Zapropował Załatwienie Sporów z Meksykiem

Washington, 6 kwietnia. (UP). — Sekretarz stanu Cordell Hull ujawnił, że zaproponował Meksykowi przedstawienie do arbitrażu sporu amerykańsko - meksykańskiego o wywłaszczone przez Meksyk posiadłości kompanii naftowych. Propozycja została wczoraj wiceambasadorowi meksykańskiemu w ubiegłą środę. Odmówił jednakże wyjawienia jakiegokolwiek szczegółów.

Rząd meksykański skonfiskował cudzoziemskie posiadłości naftowe dwa lata temu po szeregu sporów z kompaniami naftowymi, które urażają sobie ich wartość na \$450,000,000, z której to sumy na kompanie amerykańskie przypada od 200 do 250 milionów dolarów.

Kompanie amerykańskie od czasu tego wywłaszczenia próbowały bezskutecznie przyśpieszyć porozumienia z rządem meksykańskim.

Wielka Brytania i Francja Biorą w Obronę Norwegię i Szwecję

Chodzi o To, By Skandynawia Nie Przeszła w Orbitę Działań Niemieckich, Ani Też Nie Padła Ofiarą Napora Rosji

London, 6 kwietnia. (UP) — Wielka Brytania poinformowała Norwegię i Szwecję o wzroście jej zainteresowania półwyspem Skandynawskim po zwycięstwie Rosji nad Finlandią i że Alianci postanowili wystąpić stanowczo przeciw wejściu Skandynawii w orbitę niemiecką, jak i przeciw sowieckim targom o porty skandynawskie na Atlantyku — zrozumiano tu dzisiaj z podanych informacji.

Wielka Brytania — powiedziano — sprzeciwia się przede wszystkim Norwegii i Szwecji zamiarowi wejścia w porozumienie z Niemcami przeciw przyszłej agresji rosyjskiej. Takie porozumienie będzie poczytane za akt nieprzyjacielski ze strony Norwegii i Szwecji wobec Brytanii. Drugie, wszelkie sowieckie posunięcia w celu wymuszenia czy zdobycia siłą nowych portów atlantyckich na wybrzeżu skandynawskim będzie uważane za zagrożenie dla Brytanii.

Minister spraw zagranicznych Halifax wezwał wczoraj wieczorem do siebie posłów Szwecji i Norwegii, p. Bjoern Prytz i Erika Colbana, poinformował ich o postanowieniu Aliantów i polecił zakomunikować to swym rządów.

(W Paryżu, premier Paul Reynaud wezwał także obu posłów skandynawskich, szwedzkiego i norweskiego, p. Einara Henningsa i p. Halvarda Huitfeldta, i omówił z nimi nową sytuację i plany blokady alianckiej.)

To, co Halifax polecił posłom zakomunikować rządowi szwedzkiemu i norweskiemu — powiedziano — ma ogólnie świadczyć, że zainteresowanie Anglii losom krajów skandynawskich wzrosło, z nie osłabło po porażce Finlandii z Rosją. Anglii zależy dużo na stali szwedzkiej, płynącej do Niemiec. Lecz nie o samą jedynie stal chodzi, ale więcej o położenie strategiczne Skandynawii w obecnej wojnie.

Anglia Będzie Posiadała w Czerwcu w Armii 3,000,000 Ludzi, a w Końcu Roku 5 Milionów

London, 6 kwietnia. (UP) — Armia angielska wzrośnie do końca czerwca roku bieżącego do 3,000,000 ludzi, a do końca roku do 5 milionów — obliczają dzisiaj w Londynie.

Przeszło 300,000 zarejestrowało się dziś w całej Anglii do służby wojskowej. Cyfra zarejestrowanych i znajdujących się w szeregach od czerwca ubiegłego roku wzrosła do 1,555,000 ludzi, w wieku od 20 do 25 lat włącznie. Przeszło 300,000 w wieku 26 lat zarejestrowało się ma 27 kwietnia, a także mniej więcej liczba 27-letnich ma być powołana do rekrutacji w czerwcu.

Na roku 27-tym wyczerpuje się kwota przymusowej służby wojskowej, przewidziana w proklamacji królewskiej. Wobec tego spodziewana jest wnet druga proklamacja o przesunięciu obowiązku służby wojskowej do 37-ego roku życia.

W kołach wojskowych powiadają, że z powołanych do służby wojskowej od czerwca roku zeszłego 1,090,000 ludzi przeszło dostateczne przeszkolenie i nadaje się do służby na froncie, a setki tysięcy innych zaprawia się intensywnie do rzemiosła wojennego.

Powyższe cyfry wyjaśniają jeszcze lepiej słowa premiera Chamberlaina, który wyraził się ostatnio w parlamencie, że "Hitler przegapił autobus", który byłby go powiódł do zwycięstwa, to znaczy, że Hitler stracił wszelkie szanse zwycięstwa nad Aliantami, nie atakując Anglii pierwszego miesiąca, gdy nie była kompletnie przygotowana do wojny.

Francuzi Odpowiadają Pociskami Armatnimi Na Propagandę Niemiecką Na Francie

Paryż, 6 kwietnia. (UP) — Artyleria francuska rozprysła niemieckie oddziały robocze na pozycjach na odcinku Saarbrücken — donoszą depesze z frontu. — Na innych odcinkach ogień armatni i karabinowy ze strony francuskiej uciszył niemieckie rozgłoszenie i zniszczył wielkie plakaty z propagandą pokojową. Patrole niemieckie wykonały kilka nieudanych ataków na posterunki francuskie na zachód od Wogezów. Poza tym nic nadzwyczajnego nie wydarzyło się w nocy i o świcie. Kiepska pogoda wstrzymała operacje lotnicze. — Wczoraj podczas odparcia gwałtownego wycieczki niemieckiej, Francuzi wzięli do niewoli dowódcę atakującego oddziału niemieckiego i paru rannych żołnierzy niemieckich, pozostawionych pod pozycjami francuskimi.

Wojska Sowieckie Wtargnęły Do Mandżukuo i Spaliły Wieś — Głoszą Japończy

Tokio, 6 kwietnia. (CT) — Japońska agencja prasowa Domei donosi, że regularne wojska sowieckie przekroczyły granicę Mandżukuo pod Suifenho zeszłej środy i spaliły wieś mandżucką. Do walki między wojskami sowieckimi i japońskimi nie doszło, ponieważ nim japońskie posiłki nadeszły, Rosjanie zdolali wycofać się za linię graniczną.

Sikorski, Sosnkowski i Trzej Kapitanowie Odnaczeni Przez Anglię

Paryż, w marcu. (Począł). — Król angielski Jerzy VI nadał Naczelnemu Wodzowi i prezesowi Rady Ministrów, gen. Sikorskiemu, Wielki Krzyż orderu Imperium Brytyjskiego za zasługi wojskowe.

Order ten przyznawany jest tylko najwyższym dostojnikom państw obcych.

Jednocześnie minister general Kazimierz Sosnkowski odznaczony został Komandorą orderu Imperium Brytyjskiego, a kapitan Stankiewicz, dowódca kontrotorpedowca "Błyskawica" oraz kapitan Grudziński i Krawczyk — orderem "Distinguished Service Order".

Angielka, Nauczycielka z Bydgoszczy, Zadała Kłam i Druzgocze Zarzuty Niemieckie

W BYDGOSZCZY MIESZKAŁA OD 40 LAT I WIDZIAŁA
OSTATNIO "NIEWINNOŚĆ" NIEMIECKĄ

Słowa jej potwierdzają w całej pełni podania polskie, zadając kłam bezwstydną propagandzie niemieckiej dla bałamucenia zagranicy

Rotterdam, Holandia, 6-go kwietnia (National Press Service). — Żywy obraz podczas wydarzeń podczas inwazji niemieckiej w Polsce namalowany został przez Angielkę, panią Lucy Baker-Beall, która co tylko wróciła z Bydgoszczy, gdzie spędziła blisko 40 lat jako nauczycielka, najpierw w szkole niemieckiej, następnie w polskiej, wykładając angielski.

Propaganda niemiecka usiłuje upraszczać potworne okrucieństwa niemieckie w Polsce okrzestaniem ich "odwetem" za polskie "barbarzyństwo". Pierwsze miejsce na liście tych rzekomych "barbarzyństw" zajmuje głośno podnoszona przez nazistów "krwa- wa niedziela w Bydgoszczy", kiedy rozkosznie tymo niewinnych Niemców miało być znasakowanych przez Polaków. Informacje Rządu Polskiego wykazały, że większość Niemców, którzy zginęli podczas inwazji, była parazytami, którzy strzelali do cofających się wojsk polskich. Polska wersja znajduje pełne potwierdzenie w słowach p-ny Baker-Beall.

Z domów niemieckich posypały się strzały

Niemcy bydgoscy — twierdzi p. Baker-Beall — myśleli najpierw, że wojska niemieckie znajdują się w mieście tego samego dnia, w którym przekroczyła granicę. Do miasta nadeszły posiłki niemieckie — mniejszość niemiecka została wzmocniona przez wielu uzbrojonych osobników, którzy przemycali się przez granicę na kilka dni przed inwazją, a zwłaszcza z Gdańska. Wielu tych przybyszów było typami kryminalnymi. Z domów niemieckich poczęły więc ostrzały tu i tam padać strzały z ukrzycia. Kilkunastu Polaków zostało zabitych i rannych. Ja sama slyszałam szwaczce kule nie jeden raz, kiedy przechodziłam ulicę.

W pierwszym dniu wojny w Bydgoszczy nie znajdowały się żadne wojska polskie. Armia polska wycofała się przeważnie na linię Toruń-Poznań, pozostawiając za sobą tylko osłoneżę z oddziałów straży granicznej i nieco artylerii polowej do wstrzymania pochodu nieprzyjaciela. W niedzielę, 3-go września, te oddziały poczęły cofać się przez Bydgoszcz. Około południa ostatnia bateria poczęła galopem posuwać się przez miasto. Niemcy miejscowi, będąc pewni, że wojska niemieckie znajdują się tuż na piętach cofających się wojsk polskich, otworzyli do Polaków ogień. Regularna salwa karabinowa padła od strony większej grupy domów niemieckich przy głównej ulicy. Na to dowódca baterii polskiej zatrzymał się i zaczął nawiązywać jedno do jednego kamienie, skąd najwięcej posypało się strzałami. Padło kilka pocisków, następnie polska straż obywatelska — większość policjantów powołana została do służby wojskowej — wtargnęła do kamienicy, aresztując ludzi, którzy z niej strzelali. Pochwytyli z bronią w ręku Niemcy byli rozstrzelani na miejscu.

Nie było morderstwa niewinnych Niemców

Podobne zajścia miały miejsce w innych dzielnicach Bydgoszczy. Pewnego rzeźnika niemieckiego razem z żoną pochwycono z karabinami i amunicją na wieży kościoła Jezuitów, skąd strzelali. Razem około 200 Niemców pochwyconych z bronią w ręku było zastrzelonych. Nie było jednak żadnego morderstwa niewinnych ludzi. To dopiero się działo, gdy wojska niemieckie wkroczyły do miasta.

Przez kilka dni jeszcze padały strzały z ukrzycia. Widziałam na własne oczy wartownika polskiego ze strzelbą przeciwlotniczą z przetrzezoną głową. Widziałam innego Polaka, sanitariusza z Czerwonego Krzyża, jak umierał od ran zadanych mu granatami ręcznymi. Wojska niemieckie nie wkroczyły jednak do miasta aż we wtorek. Wtedy setki Polaków, mężczyzn, kobiet i dzieci, zostało spędzonych i zamkniętych w wielkim baraku, gdzie

musieli wszyscy spać na ziemi, bez żadnych urządzeń sanitarnych, mając trochę żywności, albo bez żadnego pożywienia.

Pewien 80 lat liczący lekarz niemiecki, żyjący od wielu lat w Bydgoszczy, nazwiskiem Dr. Dietz, udał się do władz niemieckich i zaproteściował, oświadczając, że wybuchnie w baraku zaraza, skoro ludzie będą pozostawieni w takim stanie, co istotnie się stało. Wybuch tyfusu, zapadły nań setki osób. Dra Dietza protesty na nie się zdały. Wreszcie on sam znalazł się uwięziony we własnym domu i pozbawiony prawa do praktyki lekarskiej za wykazywanie sympatii do Polaków.

Ekzekucja 20 młodych harcerzy

Do końca tego tygodnia na głównym rynku miejskim odbywały się codziennie ekzekucje Polaków. Ofiary były ustawiane pod murem gmachu muzeum i rozstrzeliwane. Najpierw była rozstrzelana grupa około 20 harcerzy, chłopców w wieku od 12 do 16 lat. Pewien ksiądz katolicki, który chciał im udzielić ostatnich sakramentów, został rozstrzelany razem z nimi. Następnie 34ech przedniejszych kupców polskich rozstrzelanych zostało gromadnie, a po tej ekzekucji nastąpiły inne.

Brutalne wywłaszczenie i wydalanie

Odtąd wszyscy polscy lekarze, prawnicy, nauczyciele, kupcy i przemysłowcy byli wyzuceni ze swoich domów i interesów bez najmniejszego odszkodowania, wywożeni gromadnie z miasta i zmuszani do pracy na gospodarstwach niemieckich. Wielu z nich zostało pochwyconych w obławie, 40 rodzin na raz. Gromadnie takie pakowano do wagonów bydlęcych, zamykano i wieszono bez żywności, bez ogrzewania na słupnym mrozie, aż do tak zwanych "niewłaściwych" części Polski. W Bydgoszczy nie pozostali ani jeden sklep polski. Polscy urzędnicy państwowi, pozbawieni posad, głodując, nie otrzymując żadnej zapłaty od przeszło sześciu już miesięcy. Niemcy czynią wszystko możliwe w swoim dążeniu do pozbawienia Bydgoszczy jej charakteru polskiego. Blisko czwarta część miasta, włączając ratusz, muzeum i kościół OO. Jezuitów, pochodzące z 17-go wieku są rozbiierane pod pretekstem dokonywania ulepszeń.

Oto powód do zburzenia zabytkowej świątyni

Jako powód do zburzenia zabytkowego kościoła OO. Jezuitów władze niemieckie po-

dały, że w razie nalotu powietrznego może go zapalić bomba z aeroplanu angielskiego, więc budynek taki jest niebezpieczny i powinien być rozebrany. Skończyło się jednak na tym, że sami Niemcy go podpalił i spalili.

Co przedniejsi Polacy zostali rozstrzelani lub wywiezieni. Po wybuchu wojny burmistrz miasta Barciszewski otrzymał z Warszawy rozkaz przewiezienia do stolicy wszystkich dokumentów miejskich i fundusze. Niemcy, po zajęciu Bydgoszczy, zarzucili mu roztworzenie publicznych funduszy i uczynili go odpowiedzialnym za śmierć wszystkich obywateli niemieckich (którzy strzelali do wojska polskiego i ujęci z bronią w rękę byli rozstrzelani). Barciszewski z własnej woli wrócił do Bydgoszczy, aby odpowiedzieć na zarzuty. Aresztowano go, skazano na śmierć i rozstrzelano, po wstręt budzącym nieudzielnym traktowaniu go przed egzekucją.

Katują dzieci za mowę polską

Polakom zabroniono używać ojczystego języka w Bydgoszczy. Wszystkie polskie szkoły pozostają niekierowane. Sama widziałam na własne oczy jak Niemiec bił polską kobietę po uszach za szepnięcie po polsku. Widziałam także inny wypadek, gdzie mała dziewczynka polska była zraniona w twarzyczkę, a jej także mały bratczek pobity niemiołsiernia za to samo — mowę polską.

Niemiecy Volksdeutsche — czyli Niemcy zamieszkali poza granicami Rzeszy, chodzą ze szpicrutami i biją każdego na ulicy po twarzy, jeśli odważy się mówić po polsku.

Ci Volksdeutsche są daleko gorsi od Niemców z Rzeszy i teraz jest dużo nienawiści między nimi a Niemcami tak zwanymi Reichsdeutsche. Mianowicie Reichsdeutsche, — czyli Niemcy z Rzeszy zwalają na Volksdeutsche całą odpowiedzialność za wybuch wojny, spowodowany kłamaniem w telegramach sianych do Berlina o rzekomym znaczeniu się Polaków nad mniejszością niemiecką, czego nie było.

Natychmiast po okupacji niemieckiej Niemcy miejscowi utworzyli własną policję pod nazwą Selbstschutz, której członkowie nie pełnią żadnej służby, lecz rabowali i mordowali. Trzydziestu z nich zostało rozstrzelanych później, a resztę rozprezjonowano. Niektórzy z nich zaciągali się do czarnych szturmówek, tak zwanej S. S. (elity przywatnej armii Hitlera) więc nieco się poprawili.

P-na Baker-Beall mogła opuścić Bydgoszcz dzięki interwencji ambasady amerykańskiej w jej obronie. Władze niemieckie pozwoliły jej podróżować przez całe Niemcy do granicy Holandii bez eskorty. Nawet jak poviada spotkała się wszędzie z pewnymi grzecznościami ze strony policji niemieckiej podczas swej podróży.

Ksiądz Józef Czubek Zapiisał Swoją Majątek Na Cele Dobroczynne

Salem, Mass., 5 kwietnia. — Zmarły w ubiegłym tygodniu ks. Józef Czubek, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Salem, testamentem z dnia 16 grudnia zapisał część swego majątku na biedne dzieci polskie w Europie, na instytucje kościelne i dla biednych w swej parafii.

Zapis z \$15,000 przeznaczony jest na instytucje katolickie, drugie \$15,000 rozdzielił między swoich krewnych.

Testamentem przeznacza fundusz \$2,000, z którego rocznie użyte ma być \$250 na wykształcenie biednego dziecka w parafii, w jednym roku dla chłopca, w drugim dla dziewczynki.

Dwadzieścia wypłaconych akcji w lokalnym banku kooperatywnym ma być pod opieką wykonawcy testamentu, Naumkeag Trust Co., w Salem, z których \$500 rocznie wypłacanych ma być Stow. Kobiet przy parafii dla biednych w parafii.

Ksiądz Czubek zapisał \$5,000 na kolegium św. Wincentego a Paulo w Erie, Pa.; \$5,000 na Polskie Seminarium w Orchard Lake, Mich.; \$1,000 na Polski Sierociniec Małego Kwiatka w Hyde Park i \$1,000 na klasztor Niepokalanego Poczęcia w Enfield, Conn. oraz \$1,000 na klasztor św. Franciszka w Sylvania, O.

Braciom swym Antoniemu i Franciszkowi w Toledo po \$5,000, siostrzenicy Wirginii Lotarskiej w Salem, \$3,000; drugiej siostrzenicy Irenie Lotar-

skiej \$3,000. Suma \$50 miesięcznie ma być wypłacana z dotacji złożonej w banku dla siostrzeńca Leonarda Lotarskiego.

Osobisty ruchomy majątek pozostawił siostrze, pani Marcie Lotarskiej w Salem.

Postanowili Odłożyć Festyn Wiśniowy w Washingtonie

Washington, 5-go kwietnia. Grupa waszyngtońskich byznesistów, która szykowała się do urządzania festynu kwiatów wiśniowych w stolicy, po przyglądnięciu się drzewom wiśniowym tego roku, postanowiła odłożyć festyn na później, doszedłszy do przekonania, że święto kwiecia wiśniowego nie miaoby wielkiego znaczenia — bez kwiecia. Zmniejsza tego roku zima opóźniła rozwinięcie się kwiatów wiśniowych w stolicy, wobec tego postanowiono festyn odłożyć z 5 i 6 kwietnia na dni 12 i 13 kwietnia.

Dwóch Aresztowano w Łączności z Zamordowaniem Kobiet

Hollywood, 5-go kwietnia. Dwóch mężczyzn aresztowano tu w podejrzaniu o dokonanie przez nich zbrodni morderstwa na osobie ładnej Pearl Wessel, lat 38 licejce, która spadła z wyniosłego miejsca schadzki kochanków na asfaltową jezdnię poniżej i zabiła się. Było to właściwie stracenie jej ze skały przez dwóch młodych mężczyzn, czego świadkiem był niejaki Alfred Dobner, który zapisał sobie ich numery samochodów.

Wypowiada Się Za Większą Liczbę Stwarzających Roboty Przemysłów

Washington, 5-go kwietnia. (UP). — Charles F. Kettering, wiceprezes General Motors Corporation, powiedział tu dziś, że większym problemem narodu jest stwarzanie nowych dostarczających robotę przemysłów.

Pan Kettering, sam znany wynalazca, przedstawił dzieje punktów, których przeprowadzenie dostarczałoby tak potrzebnych tu w Stanach Zjednoczonych większej liczby robot, aby wchłonąć wszystkich bezrobotnych. Są one następujące:

1. Odpowiednie domownictwo, czyli budowanie nowych domów.
2. Wprowadzenie nowoczesnego systemu dróg i gościniec.
3. Środki zapobiegawcze i lecznicze na choroby ludzkie, takie jak zaziębienia i rak.
4. Lepsze komunikacje, włącznie z przesyłaniem podobizni i wprowadzaniem telewizji.
5. Kondycjonowanie wewnętrzne powietrza w domach odpowiednio do pór roku.
6. Fundamentalne informowanie o fizyce i chemii.
7. Znajomość warunków ro-

ślności roślin dla ulepszenia rolnictwa.

8. Wprowadzenie ulepszonych systemów transportacyjnych na lądzie, na wodzie i w powietrzu.

9. Przebudowa naszych miast na bardziej nowoczesne.

10. Rozpowszechnianie lepszej wiedzy o właściwościach materiałów, zarówno naturalnych, jak i sztucznych.

"Jest dostateczna ilość "nie-wykończonych biznesu" — powiedział p. Kettering — aby dostarczyć tysiące problemów przemysłowi i nauce do rozwiązania".

Usiłowała Zamordować Swe Dwie Córki

Kitchener, Ont. (UP). — Pani Michael Lesko, 36-letnia Czeszka, pozostaje we więzieniu powiatowym Waterloo pod oskarżeniem usiłowania zamordowania „swoich” dwóch córek, Mary, lat 15 i Annie, lat 7. Pani Lesko zaatakowała siekierą starszą córkę która poważnie pokaleczyła, a młodszą chciała powiesić. Sama także usiłowała się powiesić. Córki i żonę uratował p. Michael Lesko, który przybył w tym czasie do domu.

Polacy, Mimo Smutku i Tragedii, Śmieją Się, Stwierdza "New York World Telegram"

CZYLI JEST TO HISTORIA POWSTANIA W AMERYCE
PISMA HUMORYSTYCZNEGO "OSA"

Jak Redaktor Tego Pisma, Antoni Marczyński, Był Urzędnikiem Konsulatu, Wypłynął Na Wierzbę, Osmieszając Hitlera

New York, 6 kwietnia. (N. P. S.) — "New York World-Telegram" przedstawia interesujące studium w opisanu czynności p. Antoniego Marczyńskiego, byłego attaché prasowego Polskiego Konsulatu Generalnego w New Yorku.

Reportaż, pojawiający się we wspomnianym powyżej dzienniku, jest napisany tak doskonale, iż National Press Service postanowiło go przesłać innym piśmiskom jako niezwykle interesujący. Artykuł ten jest treści następującej:

„Mamy się śmiać. W Chicago, Cleveland, w Detroit i w wielu innych amerykańskich miastach i osadach, gdzie Polacy zamieszkują, rzucają w tył głowy i śmieją się.

"Polacy są smutnym narodem, nie było im bowiem bardzo wesoło w ostatnich stu pięćdziesięciu latach. A ze wszystkich okresów historii obecny jest takim, w którym powinni być najbardziej przygnębieni na duchu. A jednak Antoni Marczyński wywołuje u nich śmiech.

"Antoni Marczyński jest Polakiem literatem i był aż do przyjazdu Hitlera, jednym z najszerzej czytanych współczesnych powieściopisarzy polskich. Parę miesięcy temu znalazł się w mieście New Yorku bez pracy, z małą ilością pieniędzy, z żoną do utrzymania, z małą znajomością języka angielskiego i z sercem obarczonym wszystkimi badaniami, które są dziś udziałem Polki.

"Marczyński przybył do New Yorku na wiosnę roku 1938 jako prawniczy attaché do konsulatu polskiego przy East 67-th street, mając doktorat praw, nim zwrócił swoje zdolności na pole literackie. Po najeździe Hitlera na Polskę pewnego rodzaju "blitzkrieg" uderzył na konsulat i sztab jego został obcięty o blisko 70 procent. Ta redukcja pozostawiła Marczyńskiego bez pracy.

"On i żona przenieśli się z ich mieszkania przy Park ave. do wielkiego kamienicznego budynku apartamentowego. Zaczęli szukać pracy, lecz słabe władanie językiem angielskim było przeciw im. Próbował dostać tłumacza dla przetłumaczenia niektórych z jego czterdziestu powieści i nowel na język angielski, lecz wynagrodzenie odpowiedniego tłumacza kosztuje pieniądze.

"Usiadł więc i począł rozmyślać i przyszła mu myśl do głowy, że podobnie jak on, wielu innych Polaków w tym kraju trzyma się za głowy i języcy. A tak być nie powinno. Polacy nie powinni się smuć i jęczeć, lecz powinni się śmiać i być szczęśliwymi, gdyż przyjdzie ich dzień. A ponad wszystko inne nie powinni rozpaczować i tracić nadziei, nie powinni nigdy przynajmniej się, że są pobici.

"I tak w dniu 5 marca ukazało się pierwsze wydanie polskiego dwutygodnika nazwanego "Osa". Jest to gazeta na różnym papierze i piętnaście z jej szesnastu stron są pisane

Dodajcie Energii Swemu Organizmowi

Jeżeli są okresy czasu w których Waszemu ciału konieczne potrzeba więcej odporności, to bez wątpienia jest to teraz, gdy wiosenna pogoda ukrywa wiele niebezpieczeństw. Ładnie i ciepło jednego dnia, lodowate wiatry, mgła i deszcz nagle. Choroba chrypa, a może i jaźniak tylko przez wzmocnienie organizmu. Trzyna Gorkie Wino od 50 lat jest najlepszym tonikiem w takich wypadkach. Zoladek jest podstawą zdrowia, a Trzyna Gorkie Wino jest najlepszym wosennym tonikiem, ponieważ przez oczyszczenie i utrzymanie w czystości Waszego organizmu, zabezpiecza przed niebezpieczeństwami wiosennej pogody. Obecnie, kiedy do składników Trzyna Gorkie Wina dodano Witaminę B-1, która pobudza apetyt i trawienie, ten wosenny tonik pomoże Wam przetrwać te niebezpieczne pory roku bez żadnej szkody. Ale dodając się nowego ulepszonego Trzyna Gorkie Wina z Witaminą B-1; jeżeli Wasz aptekarz nie może Was obsłużyć, napiszcie wprost do: Joseph Triner Corp., 1333 S. Ashland Avenue, Chicago, Ill.

Rozpoznanie Złotk Marii Niskockiej w Jersey City

Jersey City, 5 kwietnia. — Złotki młodej dziewczyny zabitej przez samochód na Garfield ave. w Jersey City, zostały rozpoznane przez siostrę denatki, Marię Niskocką. W złotkach rozpoznano ona swą siostrę, Julię Niskocką, lat 18, zam. w Jersey City, 224 Van Horne st.

przez Antoniego Marczyńskiego. "Osa w języku polskim znaczy "Wasp" na język angielski, i została określona jako polskie pismo humorystyczne - satyryczne. Dziesięć tysięcy egzemplarzy po 10 centów za egzemplarz zostało porożylane Polakom w Ameryce, i poczęła z uznaniem dla pisma zaczęła nabywać. Drugie wydanie wyszło z prasy pod koniec marca, a trzecie wydanie znajduje się na prasie obecnie.

"Wszystko to jest humorystyczne" — powiedział Dr. Marczyński — "wszystko to ma na celu ośmieszenie Hitlera. Jest ono pełne żartów i Polacy się śmieją..."

"Poczęła jąka otrzymuje wskazówkę na jego powodzenie. Czytelnicy przyznają się, że często się śmieją z ich boki boki. A najmniejszym jest ten Majk Wontroba. Pisze on całą stronice komicznego materiału dla "Osy", a czytelnicy lubią najbardziej jego żarty i pisanie. Dr. Marczyński nie jest Majkiem Wontrobą. Jest nim p. Zdzisław Wilusz, który pisze swoje krotkości, składając je równocześnie na lhotypie w drukarni przy Lafayette ulicy."

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zbrojenie się i przygotowanie do wielkiej wojny, samemu zaś porządnie się ostarbiac wojną z Polską!

Czy wojna zacznie się za tydzień czy za trzy miesiące, zaczęło się na wielką skalę i potrwia aż do zupełnego pokonania Niemiec.

Daje temu wyraz głośny i jasny Chamberlain, Churchill i nowy premier francuski Reynaud.

Zbliżenie pomiędzy Francją a Anglią jest z miesiąca na miesiąc coraz serdeczniejsze i mocniejsze. Dowodzą tego nie tylko enuncjacje poszczególnych francuskich mężów stanu, składane publicznie, ale także i głosy prasy.

Oto taki charakterystyczny dla opinii francuskiej głos p. Bernarda Lavergne, opublikowany w dzienniku "L'Epoque":

"Dziś na szczęście, gdy Rząd Polski spoczywa w rękach premiera Generała Sikorskiego, oraz gdy wielkie demokracje zwały się słowem, ŻE WOJNA NIE ZAKOŃCZY SIĘ BEZ PRZYWRÓCENIA P R A W POLSCE, sprawa odrodzenia Państwa Polskiego nie budzi najmniejszej wątpliwości.

"Koniecznym będzie wypędzenie wszystkich Niemców z terenów, które wrócą do Polski, a więc zastosowanie metody, praktykowanej obecnie przez samych Niemców.

"Nienawiść pomiędzy tymi dwoma narodami stała się dziś tak silną, iż nie można ani na chwilę przypuszczać, by współżycie ich w granicach politycznych przyszłej Polski było możliwe."

Pismo francuskie ma rację! Na ziemi polskiej nie powinien pozostać po wojnie ani jeden Niemiec!

Tadeusz Dołęga-Mostowicz — BRACIA DALCZ i S-ka

(Ciąg dalszy.)

— Jest jeden sposób, tylko jeden — zrobił pauzę Paweł — mianowicie objęcie w firmie stanowiska naczelnego dyrektora. Ponieważ wszyscy milczeli, a w tem milczeniu było jakieś rozczarowanie, Paweł ciągnął:

— Gdy jeden z was na krótki chociażby czas obejmie to stanowisko, w jego ręku znajdą się wszelkie sprawy, któremi różnie będzie mógł pokręcać. Ze swej strony mogę obiecać, że przyczynię się do wszczęcia kwestii zwrotu pożyczki w taki sposób, że nie zostaniecie na lodzie.

— Tak... Widzę tu niejaki możliwości — pokiwał głową Jachimowski — i bardzo ci jesteśmy wdzięczni za twoją dobroć, ale, niestety, koncepcja jest nierealna.

— Dlaczego?
— Zadnemu z nas pan Karol nie odda naczelnego dyrektora.
— Czy już ktoś ją objął?
— Nie. Ma objąć Krzysztof. Narazie panuje chaos i bezkrólewie.

Paweł uśmiechnął się:
— Są zawsze dwie drogi do otrzymania władzy: droga prawa i droga... uzurpacji.
Jako uzurpator?

Zaczął im tłumaczyć. Sami mówią, że trwa jeszcze chaos i dezorientacja. Od dziesiątków lat wszyscy przywykli do władzy Wilhelma Dalcza i okaże się rzeczą naturalną, że po jego nagłej śmierci którego z jego dzieci władzę tę odziedziczy przynajmniej na czas uporządkowania spraw, pozostawionych w nieładzie i w zagmatwaniu przez ojca. Można tu nawet posługiwać się gorolotnymi i patetycznymi słowami, jak rehabilitacja pamięci zmarłego, moralny obowiązek dzieci w uporządkowaniu jego pewnych zaniedbań. Stryj Karol nie będzie mógł tak przy otwartej jeszcze trumnie odmówić słuszności tym argumentom, zwłaszcza, gdy objęcie władzy zostanie już dokonane i bez skandalu niepodobna będzie nowego dyrektora, a bądź co bądź członka rodziny, usunąć.

— Przemyslałem to nawet w drobnych szczegółach — z jakąś surowością, w głosie mówił Paweł — przewiduję, że wszystko może przybrać stan pożądany. Tylko jeden warunek nieodzowny: ten z was dwóch powinien zostać naczelnym dyrektorem, który cieszy się większą powagą, większym szacunkiem, którego vox populi, opinia wszystkich pracowników uzna za uprawnionego do objęcia stanowiska. Darujcie, ale przez tyle lat nie widziałem was obu, że nie orientuję się, który z was monejszą ma rękę, większy mir u pracowników, większy głos u stryja i lepszą znajomość spraw fabrycznych. Powtarzam: musicie się zdecydować zaraz, bo tu nawet godzina odgrywa rolę. Z tym z was, którego desygnujecie, omówię rzecz szczegółowo i zapewnię, że zbliska wyglądać ona będzie łatwiej, niż się teraz wydaje. Naturalnie, jeżeli nie zamierzacie ratować swego majątku, to szkoda zachodu. Ze swej strony widzę wręcz obowiązek wasz wzięcia biegu rzeczy w cugle, a i mnie na tem zależy, gdyż wówczas nie zostanie skompromitowany wobec manchesterskiego banku, no i otrzymam swoją prowizję. Radzicie zatem, byle szybko.

Wstał i odszedł w drugi kąt pokoju. Tu na stoliku rozłożył papiery, wyjął ołówek i zdawał się całkowicie pogrążony w pracę. Po chwili głowę cięży wśród zebranej rodziny zapanował gwar.

Paweł uważnie nasłuchiwał i każde słowo nie uszło jego ucha. Był zadowolony z siebie. Pierwszy wielki atak przeprowadził z zimną krwią i z niezbędną ostrożnością. Oczywiście, miał ich teraz w ręku. Nie wątpił, że rezultatem tej beznadziejnej rady będzie to, co przewidział z całą ścisłością.

Ani Zdzisław, ani Jachimowski nie zdobędą się na przyjęcie na siebie wyznaczonej roli. Zaden z nich nie ma dość odwagi i dostatecznej dozy ryzyka w sobie. Są ślabi i tchórzliwi. Pogardzał nimi, lecz nie mógł ich lekceważyć przynajmniej półtętki nie przestali być szczeblem, którego niepodobna było ominąć.

— No, moi drodzy! — zawołał — na mnie już czas. Cóżcieście postanowili?

Zapanowała cisza.

— Widzisz, kochany Pawle, — odezwał się Jachimowski — mamy trudne zadanie...

Zaczął wyłuszczać przeszkody, jakie stoją im obu na drodze do objęcia dyrektury. Zdzisława niedawno wywieziono w taczkach, zresztą on nie zna się na całokształcie interesów fabrycznych, Jachimowskiego zaś nienawidził pan Karol, ma sporo wrogów w administracji, zresztą dokucza mu katar kieszek...

— Więc rezygnujecie?... —

— Hm... właśnie mówiliśmy... czy nie najlepiej byłoby, gdyby ty, kochany Pawle, zważywszy, że...

Przerwał, gdyż Paweł Dalcz zachnął się, a jego rysy wyrażały zdumienie i jakby obrazę.

— O co państwu chodzi? — zapytał prawie drwiącym tonem.

Jachimowski chrząkając, zacieraając ręce, jakając się i raz po raz zwracając się do żony, jakby szukał jej pomocy, zaczął wyjaśniać, że właściwie byłoby to jedynie i najlepsze wyjście z sytuacji, że Paweł najbardziej nadawałby się na objęcie tego stanowiska, że przecie zna dobrze stan rzeczy, że zresztą w jego ręku znajduje się sprawa pożyczki... No, a z drugiej strony, co to mu szkodzi? Inna rzecz on, Jachimowski, którego tu wszyscy znają, który ma w Warszawie różne interesy. Gdyby doszło do skandalu, straciłby opinię, podczas, gdy Paweł może gwizdać na wszystko, bo jego sprawy nie zawadzają o Polskę, koncentrując się za granicą...

— Bardzo się mylisz — przerwał Paweł — dużo bawelny sprzedaje do Łodzi. Poza tem przeprowadzenie tego planu wymagałoby pozostania w kraju na kilka miesięcy, a ja poprostu nie mam czasu. Zresztą uważam, że i tak problem dla was będzie cięższy niż nakazywałby mi tak zwany dług wdzięczności. Z jakiej racji miałbym ponosić tyle pracy, ryzyka i wysiłku? Chyba sami rozumiecie, że do poświęceń z powodu uczuć rodzinnych nie jestem zbytnio obowiązany?...

Lecz Jachimowski nie ustępował. Z pomocą przyszła mu Ludwika, nawet Zdzisław wydobyl z siebie kilka argumentów: pensję dyrektorską i tantiemy. Paweł bronił się coraz słabiej, gdy zaś Halina zarzuciła mu ręce na szyję, a pani Józefina całkiem na serio rozplakała się — ustąpił.

Ileż trudu kosztowało go, by teraz nie roześmiać się im w nos i nie powiedzieć, że oto zrobił z nimi co chciał, że tak łatwo wystrychnął ich na dudków, że oto on "zakała rodzinę" i "zmarnował czołówek z poza nawiasu towarzyskiego" — jak kiedyś sami o nim mówili — uważając jest za ich opatrność, niemal za zbawcę.

Zdawał sobie dokładnie sprawę z wagi odniesionego zwycięstwa, z tej generalnej próby własnych sił i z konsekwencji, jakie nastąpić mogły po tym wspaniałym sukcesie, lecz o ile większą sprawiał mu radość samo wygranie dobrze przygotowanej partii, partii przeciw ludziom, którzy przecie doniedawna patrzyli na niego zgóry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMPRZYJACIEL REUMATYZMU

801 w rękach, nogach, krzyżach, sztywny kark. Cena mały szkl. \$4.25, duży \$6.25. Należy tylko wypić wrzącą zamienioną wodę A. D. SOROK 900 N. Taylor Ave. Oak Park, Illinois. Telefon Village 5591.

MIZAR

Notatki Miejskie

STAN POGODY

Dziś w Chicago i okolicy pogodnie i nieco ciepło; jutro pochmurnie i później deszcz przy umiarkowanych wiatrach ze wschodu.

W stanie Illinois dziś pogodnie i ciepło; jutro pochmurnie i deszcz nad wieczorem.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3-ej po południu — 39 stopni; najniższa o godzinie 6-ej rano — 35 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:24; zachód o godz. 6:21. Wschód księżycy o godz. 5:16 rano.

KALENDARZYK

Dziś sobota, 6-go kwietnia — Juljanny, Świętobora.

Jutro niedziela, 7-go kwietnia — Donata, Rufina, Przesława.

Pojutrze poniedziałek, 8-go kwietnia — Dionizego, Radosława.

W tym roku Obchód Konstytucji 3-go Maja, jako największe święto narodowe, będzie obchodzony szczególnie okazale przez wzgląd na braci naszych w Ojczyźnie, którzy takich obchodów nie będą mogli urządzić. Komitet zaprosi do współudziału nie tylko wszystkie organizacje polskie, ale także parafie i szkoły, tak większe, jak i mniejsze, aby manifestacja była jedną z najpotężniejszych w historii Polonii chicagowskiej. W dniu 5-go maja zobaczą wrogów, że Duch Polski jest nieśmiertelny i że Polska żyje, choć w granicach swoich jest chwilowo gnębiona...

Zobaczcie salę Koleczaka, 1822-24 W. Wabansia Ave., narożnik Honore ulica. Nadaje się na zabawy, posiedzenia i wszelkie okazje. Muzeum-tawerna obok sali.

Polki, któreby chciały łaskawie przyjąć na siebie obowiązki wojennych matek chrześcijańskich, to jest utrzymywać korespondencje i drobny artykuły rozveselać serca naszych polskich żołnierzy we Francji, niech piszą w tej sprawie do Światowego Związku Polaków w Zagranicy, 7 Rue Crillon, Paris 4, France. Żołnierze polski lącznie ciepłego słowa od Polki z Ameryki, zgłoszą się więc, panie, na wojenne chrześcijańskie matki.

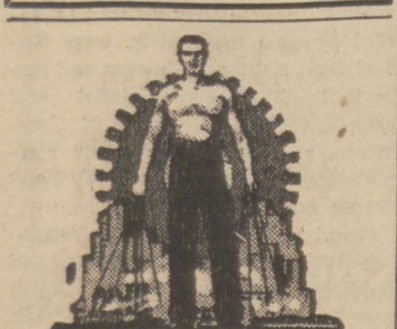
Wciąż kładziemy nacisk na to, że w przyszły wtorek znajdemu Polakowi nie wolno zlekceważyć prawdybów. Głos obywatelski, to wielka broń, przy pomocy której wywalczymy sobie i młodemu pokoleniu lepszą przyszłość w tym kraju. Kilku Polaków ubiega się o bardzo ważne urzędy, więc dajmy im serdeczne poparcie. Głosimy dobrze, jak nam rozsądek i serce każe, nie zważając na partię ani na frakcje.

Harry Resner, skarbnik klubu alumnów, składającego się ze studentów uczęszczających na wieczorne kursy w wyższej szkole Carl Schurz, wrzucił się wczoraj do polij, by rozpoczął poszukiwania za jego bratem, Normanem, lat 18. Powiedział, że brat jego nie pokazał się w domu od środy i o jedną spóźnił, że zginął \$160 z funduszu klubu, które trzymał w mieszkaniu pod nr. 2025 N. Honore ul.

Trzydziestu trzech szoferów, zajętych przy miejskim depar-

MÓWIŁY, "Chleba naszego powszedniego" żądacie w restauracji i u grosernika waszego. Nie wolno tu się mylić. Co się mówi w pacierzu trzeba także i czynić. Zawsze i wszędzie żądacie chleba waszego we wszystkich gatunkach z piekarni Kowalczyka

P G Baking Company
1350-52-56 W. HURON ST.
MONROE 5447



**ZDROWY UMYŚŁ
W ZDROWYM CIELE**

To prawda stara jak świat. Ciałowiak który cierpi na przyspieszenie umysłu, nerwowość, ból głowy, bezsenność, dolegliwość żołądka itd. powinien natychmiast usunąć truciznę z krwi, która właśnie może powodować te niedomagania. Bardzo łagodnym, ale skutecznym środkiem na oczyszczenie krwi jest lek UCCO UROKOLEN. Na sprzedaż w aptekach lub w **Universal Medicine Co.** 8961 Hervey Street, Chicago, Ill.

Internowani Na Łotwie Polscy Żołnierze Poszukują Krewnych

Redakcja Dziennika Związkowego otrzymała ostatnio list od internowanych na Łotwie polskich żołnierzy, z prośbą o wyszukanie ich krewnych i znajomych, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Przesyłają oni przytem swoim rodakom za Oceanem serdeczne pozdrowienia.

Oto lista tych biedaków, pragnących nawiązać jakikolwiek kontakt ze swoimi krewnymi w Ameryce:

Władysław Dąbrowski, syn Heleny z Kuźników, poszukuje ks. Pawła Kuźnika z Sieradza, ziemia Kaliska, syna Franciszka i również Franciszka Szydłowskiego, syna Wł. z Burzyńska, pow. Sieradz.

Stefan Poraszk poszukuje Niebrzydowskiego, brata Mariana, zam. we wsi Tyszk-Labno, koło Kolna. Niebrzydowski przed wyjazdem do

Ameryki zamieszkiwał w powiecie Szczecińskim, ziemia Łomżyńska. **Józef Dragon**, syn Justyna i Anieli, poszukuje Antoniego Lewickiego, syna Jerzego i Michaliny z Hutowiczów, oraz Michała Hutowicza, syna Antoniego i Emilii. Poszukiwani przed wyjazdem do Ameryki zamieszkiwali w ziemi Wileńskiej.

Marcin Telega, syn Ludwika i Marianny z Nowaków, poszukuje Hanny Telegi urodzonej w Karasach, pow. Pleszów, Poznański.

Franciszek Majda, syn Walentego, poszukuje Walentego Majdy, syna Andrzeja, który przed wyjazdem zamieszkiwał we wsi Wesola, pow. Brzozów.

Wincenty Hoffman poszukuje Franciszka Platte z pow. Postawskiego, który mieszka w Now Yorku.

Krewni czy znajomi tych wyżej podanych polskich żołnierzy, internowanych na Łotwie, proszeni są adresować listy do nich, jak następuje: Latwija — Litenes — interneto karawiru — nometne. Litene.

NA FUNDUSZ RATUNKOWY

Z przeniesienia — Gotówka	\$367,990.59
Tow. J. I. Kraszewskiego, Gr. 145 Z. N.P. Nanticoke, Pa.	\$100.00
Osobom grupy dobrowolnie złożyli:	
Wojciech Michalczyk	1.00
Maria Urzyska	1.00
Franciszek Kucinski	1.00
Damazy Sakowski	1.00
Michał Szt	1.00
Edward Batogowski	1.00
Liga Ulepszeń 26-cj Ward, Oddział Pan zebrano na balu 2-go kwietnia	\$106.00 90.66
Z instalacji Gminy 155, Z. N. P., Jackson, Mich.	30.00
Piotr Kusinski, 4259 Augusta Blvd.	3.00
Bernard Joseph Schramski, 669 Wrightwood ave.	2.00
W. Necek, 2958 No. Hamilton ave.	2.00
Helena Skwarszewska, cz. Gr. 780 Z.N.P., Philadelphia, Pa.	1.00
Józef Loncki, czlon. Gr. 497 Z.N.P., South River, N. J.	.25
Franciszek Dobrzynski, cz. Gr. 497 Z.N.P., South River, N. J.	.30
Ofiary ze skarbonki w kwartale	
terze Klubu Białego Orła, Indiana Harbor, Ind.	7.05
Pięć-centowy podatek miesięczny nadesłany następujące grupy:	
Gr. 1528, Blythedale, Penna.	3.10
Gr. 145, Nanticoke, Penna.	7.30
Gr. 1389, East Chicago, Ind.	2.70
Gr. 780, Philadelphia, Penna.	6.59
Gr. 497, South River, N. J.	.64
Gr. 2051, Plains, Pa.	1.10
Gr. 539, Dupont, Pa.	2.35
Gr. 437, Sugar Notch, Penna.	1.70
Razem	\$25.48
Razem zebrano dotychczas w gotówce	\$368,258.33
Razem zebrano dotychczas Bondy i Kupony Polskie	\$89,410.77
Ogółem zebrano dotychczas	\$457,669.10
M. TOMASZKIEWICZ, Skarbnik Zw. Nar. Pol. 1514 W. Division St., Chicago, Ill.	
KTO NASTĘPNY?	

Na Szklanki, Srebro, Noże Kuchenne — Wytnijcie

TEN KUPON
DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street Chicago, Ill.

Ważny na Obie Oferty

Aby wykorzystać oferty wyżej wymienione trzeba wyciąć ten kupon i przycisnąć go do jednego z sześciu po sobie następujących wydawników Dziennika Związkowego — upoważni czytelnika do nabycia tych dwu premii ogłaszanych po cenach wymienionych. Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Osoby z gwarancją mogą przysłać kupony z opłatą w formie "money order" tylko.

Prosimy pisać WYRAŹNIE — nazwisko i adres.

NAZWISKO _____
ADRES _____
MIASTO _____

KUPON NR. 116 6 KWIETNIA, 1940

Ze Związku Królewskich

Na posiedzeniu, które odbyło się 27-go marca, jednogłośnie uchwalono popierać wszystkich kandydatów polskiego pochodzenia, którzy ubiegają się o stanowiska federalne, stanowe, powiatowe i wardowe.

Nie zapomniano i o nieszczęśliwych ofiarach wojny w Polsce, a więc otwarto konto Funduszu Ratunkowego w Polsce. Na ten cel są rozsprowadzane artykuły na posiedze-

niami, ofiarowane przez członków i członkinie. Na ostatnim posiedzeniu rozsprowadzono rzeczy, ofiarowane przez państwo Osińskich, z których dochód przyniósł \$4.35, za co zarząd składa uznanie ofiarodawcom i członkom za złożoną sumę. A gdy zbierze się odpowiedni fundusz, wówczas będzie doręczony do biura skarbnika Zw. Nar. Pol.

Syn Burmistrza, powieść..... 25c
Dziennik Związkowy,
1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

Bankiet i Pogawędka w Chórze Filareci - Dudziarz w Niedzielę

Przyjęcie Dla Władysława Kiepyry, Jerzego Czaplickiego, i Calego Zespołu Biorącego Udział w Operze

Chór Filareci - Dudziarz Nr. 15 Zw. Sp., urządza kolację i pogawędkę w dzień swego wielkiego święta, premiery opery "Straszny Dwór", w której występuje w tę niedzielę w Civic Opera House, o godzinie 8-ej punktualnie.

Wieczorek ten będzie nie tylko przyjęciem dla pana Władysława Kiepyry, Jerzego Czaplickiego i wszystkich solistów biorących udział w tej operze, ale i dowodem uznania za niezmordowaną pracę przygotowaną do tej opery dla pana Prof. Jerzego Bojanowskiego i dla naszych członków za ich poświęcenie, ponieważ wiemy, że praca nie była lekka!

Gdyby Polonia nasza zdawała sobie sprawę z tego ile pracy, ile zabiegów i poświęcenia włożono, aby wystawić tę operę, to zapewne nie zabrakłoby ani jednego Polaka na tej premierze.

Zapraszamy wszystkich swoich znajomych, sympatyków i przyjaciół, na operę "Straszny Dwór" w tę niedzielę, 7-go kwietnia, a po operze do siedziby chóru Filareci-Dudziarz, pod nr. 1234 Milwaukee avenue na kolację. Udział w kolacji proszę rezerwować, telefonując do sekr. N. Drzewickiej, Arm. 2594 do godz. 6-ej wieczorem, a po 6-ej do siedziby naszej, Brunswick 8523. Górą Pieśń! — Janina Bogdanowicz.

Tow. Sztandar Zwycięstwa, Gr. 1126 Z.N.P. Urządza Obchód 30-lecia.

Już dziś w sobotę, dnia 6-go kwietnia b. r., Tow. Sztandar Zwycięstwa, Gr. 1126 Z.N.P., obchodzić będzie uroczystość 30-lecia swej pracy na niwie Związkowej i społeczno-narodowej. Obchód odbędzie się w sal Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen avenue.

Na uroczystości tej będziemy gościł prezesa Z. N. P. pana K. Rozmarka, Gminę 177 Z. N. P. oraz Grupy 844 Z. N. P., 1900 Z. N. P., 1166 Z. N. P., 2566 Z. N. P., 2849 Z. N. P. i Klub Młodzieży przy Grupie 1126.

Program ograniczony jest do mów i będzie urozmaicony muzyką i śpiewem.

Po programie zabawa taneczna. Andrzej Ogorelec, prezes; — K. Zając, sekr. prot.

JAK DBAĆ O ZDROWIE

Pisze
Naczelny Lekarz Zw. Nar. Pol.
Dr. A. Z. SAMPOLINSKI

Wszelkie pytania dotyczące Kwestii Zdrowia, należy adresować: Dr. A. Sampolinski, 1800 S. Ashland Avenue, Chicago, Illinois.

Żółtaczka

Woreczek żółciowy znajduje się koło wątroby i jest zbiornikiem żółci wypływającej z kanalików wątroby. W kanalikach położonych wewnątrz wątroby lub w woreczku żółciowym mogą wytworzyć się stwardnienia, zwane kamieniami żółciowymi, które utrudniają wydzielanie się żółci bądź w wątrobie, bądź przy dalszej jej wędrowce w kanalikach żółciowych. Wskutek ucisku, uderzenia lub z innej przyczyny powstaje może narzwanie (przekrwienie) kanału żółciowego, wskutek czego żółć przedostaje się do krwi, co w konsekwencji wywołuje żółtaczkę.

Żółtaczka wywołana jest może także po poważnych chorobach, jak o ich następstwo np. po tyfusie, febrze itd. Wreszcie żółtaczka może być spowodowana schorzeniem wątroby. Jeśli żółtaczka pochodzi tylko z pochorobowych zaburzeń czynnościowych poszczególnych narządów, nie ma to wielkiego znaczenia. Jeśli natomiast żółtaczka wynika z choroby wątroby (z wady organicznej wątroby) wówczas często powoduje zjawiska śmiertelne. Pierwsze objawy żółtaczki (żółta pigmentacja) występują na gałce ocznej, a następnie na skórze; chory traci stopniowo apetyt, odczuwa gorączkę w ustach. Jeśli wątroba nie jest dotknięta wadą organiczną, leczenie żółtaczki nie nastręcza trudności.

Żółta pigmentacja skóry pozostaje często przez kilka tygodni po przebytej kuracji i nie jest groźnym objawem. Jeśli natomiast kolor skóry przechodzi stopniowo w brązowy lub ciemno-żółty, jeśli chory traci zupełnie apetyt, odczuwa kłucie i palenie skóry i coraz więcej chudnie, wówczas zachodzi obawa; że wątroba jest chora nieuleczalnie.

W jedzeniu i picu należy zachować umiar. Znakomite usługi jako pożywkę oddaje mleko.

Każda osoba, która zauważy objawy żółtaczki na gałce ocznej nie

powinna czekać na dalsze objawy ale się udać do polskiego lekarza na kompletną egzaminację, a jeśli lekarz zaleci oprócz swej egzaminacji krwi, moczu lub fotografie woreczka żółciowego (X - Ray), nie powinna zlekceważyć tylko zastosować się do rad lekarskich, aby uniknąć niepotrzebnych a bardzo groźnych komplikacji.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.

Ambrosia Brewing Co.



Wyrabia i Butelkuje Piwo
Znanej Marki

Nectar

które zadowoli najwybredniejszego smakosza piwa.

3700 North Halsted Ulica
Telefon Yards 2213-2214

CZERWIEC BUDGET PLAN

Czerwca F.H.A. Plan Budżetowy. — Płacić trochę każdego miesiąca. Skorzystacie z tanioci ofiarowanych przez Czerwca. Możecie sobie pozwolić na doskonałego gatunku produkty Czerwca, które zapewniają lepsze wykonanie roboty i są w końcu bardziej oszczędnościowe — szczególnie gdy możecie kupić według Czerwca F.H.A. Planu Budżetowego. Zapłata za kupno wynoszące \$50.00 lub więcej może być podzielona na dogodne miesięczne spłaty.

NASZE CENY zachęcają... Przebudujcie DZISIAJ!

Telefonujcie Virginia 0456 po Bezpłatny Kosztorys

MAKE YOURS THE HOUSE TO BE PROUD OF



Przebudowywanie za pomocą INSELBRIC jest to rzecz łatwa, praktyczna i niekosztowna. Usługi wydatki związane z malowaniem; insulacje waz dom, obniżając koszt ogrzewania, a w lato utrzymuje w domu chłód. INSELBRIC wygładza jak najlepsza cegła. Zupelnie odnowi wasz dom za najniższą cenę. Transformacja jest wprost cudowna.

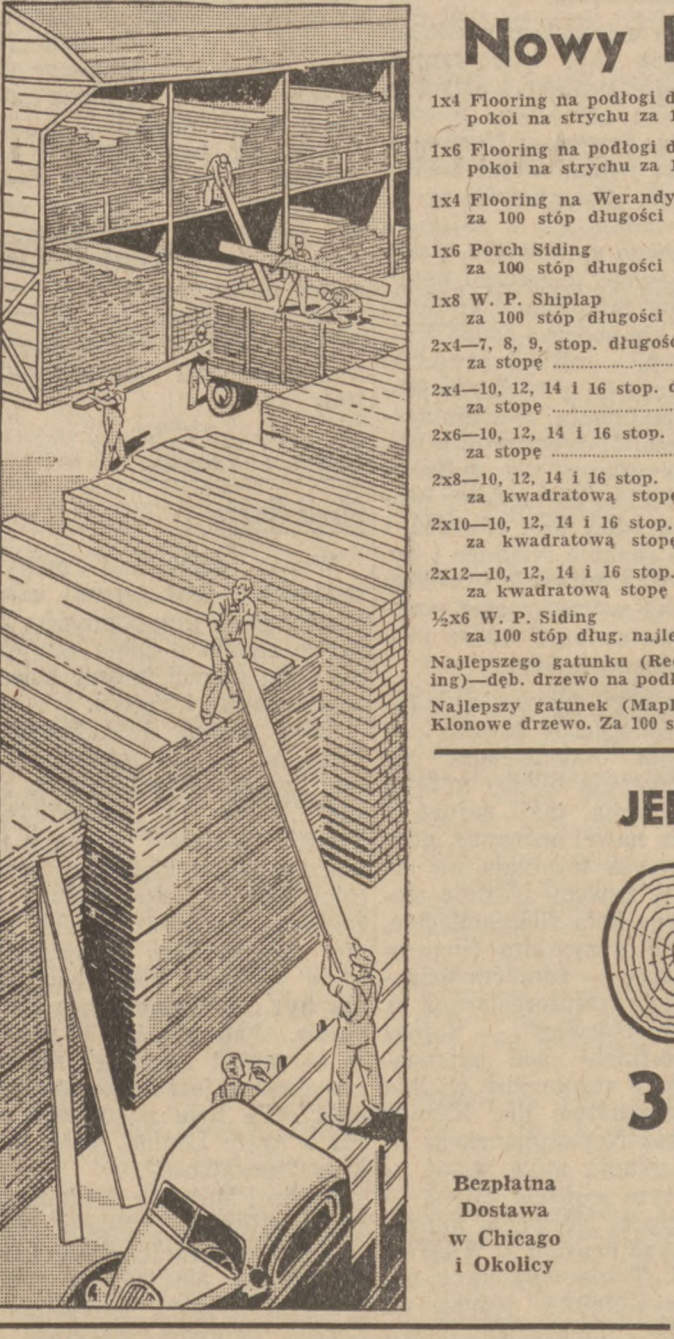
Chętnie omówimy z Wami korzyści odnowienia domu za pomocą INSELBRIC i dostarczymy Wam kosztorys bez zobowiązania.

1. Zmniejszona cegła.
2. Nieprzemakająca Mastic powierzchnia.
3. Mastic Weather-scaled insulacja.

Wszystko aplikowane jest jednocześnie, będzie odporne na działanie powietrza przez wiele lat.

Na pokrycie 100 stóp kwadratowych \$9.75

"BRICK SIDING" Doskonalony na pokrywanie domów lub werand. Tylko \$3.40 na pokrycie 100 stóp kwadr.



Najlepsza Farba

Marki SHERWIN WILLIAMS
Opłaci się zawsze ją kupi. Galon tylko \$2.25

White Lead
Potrzebny zawsze i wszędzie. Kupujcie 100 funtowa 10c puszkę — funt tylko 10c

Terpetyna i Olej Po Niskich Cenach

Gem Drabinki
Bardzo mocne — długości 4 do 8 stóp. — 5 stóp \$1.05

Extension Ladder
Drabinki, niezwykłej mocnej konstrukcji — każda stopa TYLKO 31c ZA STOPE

Ogrodowy Płot ze Sztachetów

Przed i Po
Sztachety zrobione z dobrego drzewa, gwarantowane, że będą trwałe i dadzą ochronę. Ostro zakończone lub z równą górą. Cena \$1.65 za wiązanke 30;

Nowe 5x Panel DRZWI
Drzwi sprzedawane przez Czerwca są trwałe i nie mają taniego wyglądu. Rozmiar 2'0"x6'0".
\$2.30
I WYŻEJ Największą Wartość w Chicago

Papa na dachy ROOFING
75-funt. Rolka Czerwonej Papy na Dach Nie drugorzędnej, lecz pierwszej jakości. Wart. \$2.95 Rolka 80-funt. Rolka Zielonej Papy na Dach. Najlepszej jakości. Nie drugorzędnej. Wart. \$2.95 Rolka. Ceny te obowiązują tylko przy zakupie 5 lub więcej rolek.

Ploty Druciane (Double Loop)
Dubeltowe Płociene
Wysokość 36 cali 10c stopa
Wysokość 42 cali 11c stopa
Wysokość 48 cali 13c stopa

Słupy Okrągłe, 20c
Cedrowe, 7 stóp długie tylko

JEDYNY POLSKI SKŁAD BUDULCU W CHICAGO

CZERWIEC LUMBER Co.

3700 SO. WESTERN AVENUE

Pół Bloku Na Północ Od Archer Avenue
TELEFON VIRGINIA 0456

Bezpłatna Dostawa w Chicago i Okolicy
CODZIENNIE OD 8-EJ DO 6-EJ WIECZOREM

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY-ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.



Daily without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included

\$8.50 per year \$2.50 for three months
\$4.50 for six months \$1.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included

\$6.50 per year \$1.75 for three months
\$3.50 for six months \$1.75 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
J. STAN. ŚWIERCZYŃSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rekopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość
Praca dla Związku Narodowego Polskiego
Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

BEZROBOTNI W AMERYCE

Powiada się, że mamy przeszło 10 milionów bezrobotnych w Ameryce w chwili obecnej. Jest to także dobrze znany fakt, że najmniej dwa miliony tych mężczyzn i kobiet jest niepodatnych do pracy z kalendarza, ułomności lub starości. Trzeci milion zaś jest takich, którzy nie chcą pracować i którzy są bezrobotnymi z wyboru, bez względu na to, jakie panują warunki w przemyśle. Czyli, że pozostawiali siedem milionów takich, którzy chcą i mogą pracować, lecz nie mogą znaleźć pomocy. Pośród nich jest wielu z tych sześciuset tysięcy młodych mężczyzn i dziewcząt, którzy corocznie kończą uniwersytety i kolegia i nie mogą znaleźć dla siebie zatrudnienia i których w zbiorowej liczbie jest około sześć milionów, a których przynajmniej połowa nie jest w stanie znaleźć sobie odpowiedniego zajęcia. Te dodatkowe od dwóch do trzech milionów młodych dorosłych pogarszają istniejące warunki bezrobocia.

Dziesięć czy dwadzieścia lat więcej lat temu młodzi mężczyźni mogli znaleźć pracę na farmach lub w oboziskach leśnych, jako drwale i robotnicy w tartakach, lecz obecnie, z powodu wprowadzenia maszyn na roli i coraz większego przetrzebienia lasów, upust tego nadmiaru dorastającej młodzieży został zamknięty. To jest powodem, że nadmiar robotników jest stały, a nowi aplikanci nie mogą się doczekać na nowe otwarcia sposobności otrzymania pracy. Prawnicy, lekarze, dentyści i wszystkie inne rodzaje profesjonalistów, włącznie z nauczycielami, przepełniają coraz bardziej szereg bezrobotnych, a wielu dobrze wykształconych, i niezwykle, nie przeciętnej zdolności czekać daremnie na sposobność zdobycia pracy, aczkolwiek są dobrze do niej przygotowani. Wobec tego zdaje się być rzeczą konieczną, że w przyszłości jak i w przeszłości ludzie w wieku 60 lat powinni być prawnie zmuszeni do wycofania się z czynnego życia, by zrobić miejsce młodym — jak twierdzą niektórzy ekonomiści i socjologowie, jeżeli ma kiedykolwiek przyjść do trwałego rozwiązania problemu bezrobocia w tym kraju. Powołanie emerytalnego systemu emerytalnego, czyli pensyjnego, od sześćdziesiątego roku życia zdaje się być jedynym sposobem rozwiązania tego problemu — wręcz ze skracaniem godzin pracy.

Nauka wynalazków chemicznych dzisiejszych czasów umożliwiła wykorzystanie wielu produktów farmaceutycznych w przemyśle, wielu artykułów mających zastosowanie w użytku handlowym, podczas gdy przemysł lotniczy podniósł stan zatrudnienia w swoich fabrykach i na innych pozycjach o 40 procent, ale wszystkie te nowe i rozwijające się przemysły nie wystarczają na wchłonięcie wszystkich bezrobotnych.

Zastanawiając się nad tą sytuacją organ organizacji ubezpieczeniowej bratniej pomocy, The Macabees, występuje z następującą sugestią:

"Pensjonujemy weteranów i zależne od nich osoby; pomagamy kolejom; dajemy subsydia farmerom; dajemy ubezpieczenie społeczne robotnikom; pomagamy starcom; dlatego więc nie moglibyśmy pomagać kończącym wyższe szkoły profesjonalnym młodzieńcom i pannom, aby dać im początek w życiu? Ponieważ przeszło trzydzieści procent wszystkich naszych dziesięciu milionów bezrobotnych, znajdujących się w wieku między osiemnastym a 25 rokiem życia, jesteśmy przekonani, że byłoby to dobrze wydane pieniądze. Należy im pożyteczne pieniądze na długie terminy i po niskim procentie a to pomoże, jak żadna inna rzecz, w rozwiązaniu naszego największego problemu narodowego — to jest bezrobocie. Ponieważ około trzydzieści pięć procent wszystkich naszych bezrobotnych znajduje się w wieku od 18 do 25 lat, może okazać się ostatecznie rzeczą pożądaną i wskazaną finansować naszych profesjonalnych młodych mężczyzn i kobiety, by zapewnić im początek odpowiedni w życiu. Jest to ludzkie marnowanie skarbów i poświęcenie czasu to wyszalenie nowych profesjonalistów i dawanie im licencji stanowych, by stali się uprzywilejowanymi klasami i by następnie stracili ich sposobności życiowe pełnienia przeznaczonych im służby w społeczeństwie. Zdaje nam się, że byłoby to pieniądze dobrze wydane na pożyczanie im dostatecznej sumy, by mogli rozpocząć i ustalić się w swojej profesji życiowej."

TRZY WNIOSKI STRATEGICZNE
Z KAMPANII NIEMIECKIEJ

Prasa francuska nie przestaje omawiać polskiej kampanii wrześniowej. Obserwatorów francuskich uderza przede wszystkim to, że kampania ta była zupełnie czymś nowym dla fachowców przywykłych do operowania pojęciami ustalonymi w czasie wielkiej wojny światowej. W roku 1918 artyleria przygotowywała natarcie, piechota poruszała się powoli za potężną zasłoną ognia, czołgi w marszu powoli poprzędzały bezpośrednio posuwanie się oddziałów szturmowych, lotnictwo ograniczało się do wywiadu i do informowania wojsk naziemnych, a osiągnięcia najmniejszego nawet sukcesu wymagało olbrzymich trudów i ciężkich ofiar. W roku 1939 w równinach polskich dywizje pancerne, wprowadzone w szybki ruch, pro-

wadzą atak, lotnictwo, odcinając swymi bombami linie kolejowe i drogi i karczując sztabę oraz nieosłoniętą wojska paraliżując obronę. Piechota posuwa się szybko i cierpi niewielkie straty, stosunkowo łatwo osiąga się dalekie cele. Słowem kontrast olbrzymi między wojną pozycyjną r. 1918 i wojną mechaniczną roku 1939.

Francuzi oczywiście, rozumieją dobrze, iż kontrasty takie nie powtórzą się zapewne w warunkach frontu zachodniego. Wiedzą dobrze, iż armia polska w kampanii wrześniowej nie miała wyposażenia technicznego, które by jej pozwalało przeciwstawić się skutecznie niemieckim dywizjom pancernym i wielkiej przewadze lotnictwa. Polska nie posiadała też starych, silnie ufortyfikowanych linii obronnych. Poza tym Polska była, z racji swego położenia geograficznego, już oskrzydłona przez Niemców od północy i od południa w pierwszym dniu mobilizacji. Skoro więc warunki na zachodzie są inne niż w Polsce, tym samym należy przypuszczać, że i obraz samej walki na froncie zachodnim winien być różny od tego co widzieliśmy we wrześniu r. 1939 w Polsce.

Niemniej jednak Francuzi twierdzą, iż pewne doświadczenia z tej kampanii nadają się do wykorzystania na zachodnim terenie wojny.

1. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą konieczność zachowania i zabezpieczenia bogatych prowincji przemysłowych, rolniczych, czy górniczych, zaspakających potrzeby zarówno ludności, jak i obrony kraju, w czasie działań wojennych. Długotrwałość wielkiej wojny światowej przypisuje należy sprawę natury czysto technicznej: w latach 1914-1917 środki obronne panowały kompletnie nad zaczepnymi, żaden więc atak czy to niemiecki, czy francuski nie uzyskiwał znaczenia rozstrzygającego. Sprawa ta już w roku 1918 uległa pewnej zmianie, dziś zaś dzięki rozwojowi broni mechanicznej i lotnictwa mówić możemy o odwróceniu tego stosunku. Tak więc rozpraszanie sił dla obrony cennego jakiegos terytorium jest równoznaczne z osłabieniem armii operujących i umożliwieniem nieprzyjacielowi szybkiego zwycięstwa. W warunkach wojny obecnej obronę terenu, na którym nam zależy, powierzamy szczerpym stosunkowo siłom, działającym jednak przeciw formacjom pancernym i lotnictwu nieprzyjaciela z poza pancerza fortyfikacji stałych. To właśnie widzimy we Francji: Linia Maginota ostania okregi przemysłowe i górnicze (węgiel, żelazo) Francji. Linii tej strzeże szczerpa stosunkowo obsada, gros sił przeznaczonych jest do manewru.

2. Wypadki w Polsce wykazały, iż ruchy wojsk w ciągu dnia stały się niemożliwe, gdy lotnictwo nieprzyjacielskie miało możliwość atakowania kolumn w marszu i artylerii, oraz niszczenia kolei i dróg. Tak więc, by móc przedsięwziąć w dzień operacje czynne, trzeba panować w ciągu dnia w powietrzu. Przy równowadze sił w powietrzu panowanie tego rodzaju może być tylko przejściowe. Co zrobimy dziś, może nam łatwo zniszczyć nieprzyjacieli jutro. Trzeba więc zrobić wszystko, by ochraniać stale najbardziej wrażliwe ośrodki wojsk własnych przeciw nalotom lotnictwa nieprzyjacielskiego. Sproszada się to do szczegółów następujących:

Zabezpieczyć jak można najlepiej hangary i lotniska tak, by je uchronić przed wszelkimi niepodziatkami z powietrza.

Posługiwać się tylko dobrze ubezpieczonymi ośrodkami dowodów na całym froncie.

Dla celów łączności używać tylko wołów pancernych. Rozwijając jak najsilniejszą obronę dział automatycznych przeciw samolotom. Chronić wojska w ruchu przy pomocy artylerii i kulmiotów przeciwlotniczych. Ukrywać konie w ciągu dnia w domach, w lasach itp.

3. Sposoby zwalczania akcji wojsk pancernych są znane. Poza ogólnym użyciem dział przeciwlotniczych, min i przeszkód biernych, stosować należy zamknięcie dostępu przez wybór przeszkód naturalnych i budowę sztucznych (szyny, słupy betonowe itp.). Poza tym już jest dziś rzeczą niezbędną posiadanie samemu silnych jednostek pancernych, zdolnych do kontratakowania w każdej chwili takichże jednostek przeciwnika.

Tak więc doświadczenia z kampanii wrześniowej w Polsce wykazują nam znaczną bardzo siłę lotnictwa i wojsk pancernych o ile działania ich nie jest zwalczane. W walce równego z obu stron co do jakości materiału zwycięstwo należy będzie do strony, która, broniąc się przed atakami nieprzyjaciela, potrafi sobie zapewnić przewagę na ziemi i w powietrzu dzięki liczbie i sile zrzuconych do akcji swych maszyn.

RÓŻNICA TU I TAM.

Jest to wielu w tym kraju takich, zwłaszcza wśród robiących wielkie zyski korporacji przemysłowych i byznesowych, które narzekają na wielkie, obciążające ich podatki federalne. Ale nie zawsze jest trawa zieloną na podwórzu sąsiada, jak to się niektórym chronicznie pesymistom zdaje.

Niemia wątpliwości, że podatek dochodowy gniecie wszystkich Amerykanów, którzy są jednak dość szczęśliwi w tym, że mogą opłacać swe podatki bez większej trudności. Lecz warunki u nas nie mają porównania z warunkami podatkowymi w innych krajach. Weźmy na przykład tylko Wielką Brytanię, gdyż raty w Brytanii są prawie takie same jak w Niemczech i w innych mocarstwach tego pokroju. Poniżej podajemy zestawienie ile Brytyjczycy opłacają podatek dochodowy od różnych dochodów, mianowicie:

Dochód	Podatek
\$1,000.....	\$29
\$2,000.....	\$46
\$4,000.....	\$87
\$6,000.....	\$149
\$8,000.....	\$246

A jak jest z amerykańskimi podatkami? Nie oni płacą podatku od swoich dochodów? Dla kontrastu przedstawimy tu ile opłacają bezdzietne pary małżeńskie w tym kraju w tych samych klasyfikacjach dochodowych jak powyższe:

Dochód	Podatek
\$1,000.....	Nic
\$2,000.....	Nic
\$4,000.....	\$44
\$6,000.....	\$116
\$8,000.....	\$248

Powyższe jest pociechą pewnego rodzaju dla amerykańskich podatników, że są w Ameryce a nie gdzie indziej. Dlatego to można zawałać z prawdziwym entuzjazmem: "Niech żyją Stany Zjednoczone!" — pomimo wszystkich tych wygadywań tutejszych na wysokie podatki. Jeżeli się lepiej przypatrzymy to przekonamy się, że trawa jest całkiem zielona w naszym własnym ogródku i nie potrzebujemy zadrzeć niczego żadnemu bliźszemu ani dalszemu sąsiadowi.

Z Poezji

MODLITWA

Rosną żołnierze dnem, rosną i nocą;
pracą wielką i męką,
siłą woli, serc mocą
wytrwania!

Oto się siła z narodu wylała...
Częstochowska Paniątko
żołnierze Twoi rosną —
nie złamała ich dola okrutna,
nie zabila ducha żadna kula.

Krzepną krwią Westerplatte,
Warszawą, Modliną i Kutną,
aby pomścić Ojczyznę
i pomnik wydzwigną w Poznaniu
znów Chrystusa Króla!

Idą pomścić swe matki,
swoje żony, swych ojców,
Kraj wydzwigną z popiołów —
drogą własnych ogrożeń
idą w bój ostateczny
krwem przemienili na ołów.

Królowo z Jasnej Góry i Pani z Ostrej Bramy
Matko Wolności zarania!
braciom naszym w kajdanach
modlącym się żarliwie
daj siłę przetrzymania.

Obóz Armii Polskiej we Francji.

Wincenty Kuglin.

Co Życie Niesie

Szwedzi i Norwedzy

Otwierają Oczy

Gdy niedawno zapytano pewnego szwedzkiego męża stanu, co rząd szwedzki uczynił, aby by zabezpieczyć interesy życia swego kraju, odpowiedział on mniej więcej tymi słowy:

— Staraliśmy się o zapewnienie pokoju socjalnego i dobrobytu. Jestem przekonany, że żaden inny naród świata nie cieszy się większym komfortem w każdej dziedzinie życia codziennego. Pomyślny rozwój gospodarki narodowej, zwłaszcza od czasów wojny 1914-1918 roku, pozwolił nam na sprowadzenie prawie do zera tego co nazywa się gdzie indziej "nędzą proletariatu". Najskromniejszy z nas może utrzymać dużo wyższą, niż gdzie indziej stopę życiową. Stolarz zarabia tu tyleż, a nawet niekiedy więcej, niż gdzie indziej inżynier. Kucharka kończy pracę o godzinie 6-tej wieczorem. Idealnie moim jest trwanie wiecznego pokoju. Chcę, aby każdy podzielił życie w błogosci dzięki podziałowi bogactw, dostosowanemu do potrzeb i gustów wszystkich obywateli.

— A czy wiele wydalicie na obronę narodową?

— Właściwie nie, albo prawie nie.

Mniej więcej podobnie brzmiałaby zapewne odpowiedź norweskiego męża stanu. Bo też życie w obu krajach skandynawskich było od przeszło stu lat sielanką. — Czyniono wszystko, by utrzymać pokój za wszelką cenę. Ten stan rzeczy zaważył na stanowisku Szwecji i Norwegii wobec zagrożeń sowiecko - fińskich. — Pamiętano o wygodach życia w pokoju i dobrobycie, zapomniano o obronie kraju. Dopiero po kapitulacji Finlandii zdają się odzywać dawne tradycje skandynawskie. W opinii szwedzkiej i norweskiej następuje zwrot.

Błogi Dobrobyt Bez

Pewnego Jutra

Głównym tematem rozważań szwedzkich kół politycznych jest dzisiaj projekt nordyckiego sojuszu obronnego między Finlandią, Szwecją i Norwegią. Zdania są jednak wciąż bardzo podzielone. Członkowie parlamentu wahają się z zajęciem ostatecznego stanowiska, pragnąc zasięgnąć uprzednio opinii wyborców. Sposobność ku temu nadarzy się podczas świąt wielkanocnych. — Rząd szwedzki przystępuje do poważnych studiów zagadnienia wspomnianego sojuszu. Dotychczasowe wahania wynikały nie tylko z wątpliwości co do postawy własnego narodu, lecz również z obawy o reakcje Niemiec i Sowiec. Te dwa kraje już obecnie jednak wyraziły swe pozytywne nastawienie wobec projektu takiego paktu.

W Norwegii odzywają się podobne realistyczne akcenty. Dziennik "Arbeidsløst" sądzi, że Szwecja byłaby gotowa zawrzeć sama taki sojusz z Finlandią nawet wówczas, gdyby Norwegia trzymała się na uboczu. W Szwecji istnieje zresztą pewne koła filoniemieckie, — przede wszystkim finansowe — które — zdaniem dziennika — są zainteresowane w odsunięciu Norwegii. — Sojusz szwedzko-fiński pod patronatem Rzeszy stanowiłby wielkie niebezpieczeństwo dla Norwegii. To też Norwegia, chcąc uniknąć izolacji, musi wziąć udział w tym sojuszu. Gdyby to nie nastąpiło, Norwegia musiałaby szukać oparcia w Wielkiej Brytanii. Takie wyjście z sytuacji wywołałoby jednak na dalszą metę niebezpieczeństwo

Lenina i Trocki

Mieli Racie

Wobec

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Zanim

Przebieg Drugiego z Rzędu Posiedzenia
Rady Narodowej Rzecz. Polskiej

Angers, Francja, w marcu. — W mieście Angers, polskiej stolicy wojennej, odbyło się drugie z kolei po posiedzeniu inauguracyjnym posiedzenie Rady Narodowej R. P., pod przewodnictwem urzędującego przewodniczącego Rady, p. Mikołajczyka.

W obszernej sali zasiadli w szeregu foteli członkowie rządu z Naczelnym Wodzem i prezesem Rady Ministrów, gen. Sikorskim, na czele — po obu zaś stronach sali: prezes Izby Kontroli Państwa, p. Tomaszewski, wicepremier, dyr. gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej, polskiej, p. Arceizewski i dyrektor kancelarii cywilnej min. Lępkowski, oraz członkowie biura Rady. Pośrodku sali, przy stole obrad, zajęło miejsce 14-tu obecnych w Angers członków Rady Narodowej. Po prawej stronie preza Mikołajczyka zajęli miejsce wiceprezys Rady, p. Bielecki, po lewej sekretarz Rady, ks. dziekan Brandys.

Drugą część sali wypełnili przedstawiciele prasy polskiej i francuskiej oraz licznie zgromadzona publiczność.

Z chwilą wejścia Naczelnego Wodza i prezesa Rady Ministrów, gen. Sikorskiego, członkowie Rady powstałi z miejsc, pan Premier zaś przywitał się z każdym z osobna, a następnie zajął miejsce na czele członków rządu.

Nieziomna wiara w zwycięstwo

Przewodniczący Rady, p. Mikołajczyk, otworzył posiedzenie, stwierdzając istnienie quorum członków Rady i wskutek tego ważność uchwał, które Rada ma powziąć. Następnie w gorącym przemówieniu zadeklarował, że Rada poświęca całą swą pracę i siły dla Polski wolnej i potężnej oraz dla sprawy budowy armii polskiej. Przemówienie oklaskiwano gorąco.

Po przemówieniu prezesa Mikołajczyka, Naczelnego Wodza, preza Rady Ministrów, gen. Sikorski, powstawszy z miejsca, wygłosił obszernie i gruntowne ekspozycję, ujmującą syntetycznie bilans ubiegłych miesięcy wojennych i zarysowującą z mocą wytyczną pracę, prowadzoną przez rząd.

Gdy gen. Sikorski zakończył swe kilkakrotnie oklaskami przerywane przemówienie akordem niezłomnej wiary w zwycięstwo, członkowie rady i obecna na sali publiczność powstawszy z miejsc, zgłoszili mu gorącą owację.

Po ekspozycję Naczelnego Wodza i prezesa Rady Ministrów, gen. Sikorskiego, preza Rady Mikołajczyk zarządził przerwę zapowiadając dalszy ciąg obrad, przewidując dyskusję nad ekspozycją i pierwsze czytanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nowelizującego dekret z dnia 9-go grudnia 1939 o Radzie Narodowej.

Tekst przemówienia p. Mikołajczyka.

Panie Premierze, Panowie Ministrowie, Wysoka Rado!

Na swym pierwszym publicznym posiedzeniu z przed miesiąca, pod przewodnictwem pana Prezydenta Paderewskiego, który, niestety, z powodu niezdyspozycji w dzisiejszych naszych obradach udziału wzięć nie może, w jedynymślnie uchwale oddaliśmy hołd Narodowi Polskiemu za jego bohaterstwo i odwagę w walce o jego godną postawę wobec najeźdźcy.

Zadeklarowaliśmy władzom polskim pełny nasz udział i poparcie w ciężkiej walce o wskrzeszenie niepodległości Polski, przesyłając Sprzymierzonemu z nami narodem, Francji i Wielkiej Brytanii, słobowanie wytrwania w walce o triumf prawa i sprawiedliwości.

Stwierdziliśmy również publicznie, że mord, grabież i niszczycielska akcja okupantów w stosunku do Polski dokonana, muszą być pomśczone, a winowajcy poniosą karę i zapłacą za wszystkie zbrodnie, grabieże i zniszczenia.

Na następnych pracach regulaminowych i konstytucyjnych tak w Radzie jak i w komisjach, pragniemy p. Premierze po wysłuchaniu Twojej ekspozycji wypowiedzieć się publicznie, jak się odnosimy i zapratujemy na niemiełlne ważne sprawy dnia codziennego, szarego dnia pracy, z której składa się życie.

Uznajemy potrzebę jawnego wypowiedzenia swych poglądów i opinii i dlatego przewzieliśmy regulaminowo jawne obrady — doceniając jednak również, że zarówno czasy wyjątkowe, i jeżeli chodzi o Polskę — wyjątkowa sytuacja nasza wymagała również obrad tajnych, które, nie krępując w niczym członków Rady, salwują te interesy Polski, któreby

mogły ucieleścić przez ich publiczne dysktutowanie.

Przykładem służyły nam demokratyczne parlamenty zachodu, które — aczkolwiek powołano do pracy ustawodawczej a nie opiniodawczej tylko, — przez pełnię zaufania balotażu wyborczego przeszły, umiały i umieją zarówno wyrażać się niepotrzebnie publicznie dyskusji, jak i jednomyślnością uchwał demonstrować wolę walki aż do zwycięstwa — przy pozostawieniu ambicji i różnic partyjnych na boku.

Powołani do Rady i współpracy — pragniemy tak postępować, by z jednej strony nie zawieść zaufania tych, którzy do nas po radę i współpracę się zwrócili, jak i tych, którzy nas tam w Kraju zaufaniem darzyli i darzą, z drugiej zaś strony przez nałożenie samemu sobie potrzebnego hamulca - regulaminu — wykazać, że wola większości — to nie szlachetkie liberum veto, że praca w zjednoczeniu Narodu, zwłaszcza w momencie, gdy jedynym celem naszym jest odzyskanie niepodległości — to nie wyrzeczenie się własnych poglądów i idei, ale umiejętność podporządkowania rzeczy nawet bardzo drogiej jeszcze droższemu, jeszcze więcej wartościowemu. Jestem głęboko przekonany, że tamci w Kraju nasi najbliżsi, przynębeni ogromem nieszczyślej i klęsk, które się na nich wala, którzy walki rozstrzygającej i wolności bardziej od słowia wiośnennego pragną — za taką zjednoczenie narodu, za taką współpracę nad wskrzeszeniem niepodległości i odbudowy kraju — za takie wprzgnięcie własnych idei i ambicji w rydwan wspólnej sprawy — tylko wdzięczni nam będą.

My, którzy uznajemy p. Premiera inicjatywę stworzenia rodzaju parlamentu jakim jest Rada Narodowa, gdy sytuacja na stworzenie czegoś innego nie pozwala, całkowicie doceniając chęć i dążenie rządu do poddania się kontroli społeczeństwa, z pełną świadomością chcemy brnąć na swe barki brzemie współodpowiedzialności w ramach naszych prac i kompetencji.

Biorąc odpowiedzialność za pracę Rady Narodowej, chcemy i będziemy ją ponosić, zwłaszcza, że mamy się przed kim wyliczać w Kraju.

Powzanie więc nas z boku jest zbędne. Różnicy tu w Radzie Narodowej nie tylko się nie obawiamy, ale uważamy za rzecz naturalną, wynikającą z zasady wiarygodności przy jednym stole ludzi żywych, różnych poglądów i autoramentów.

Niechże więc również i ci, którzyby pragnęli ewentualnej różnicy zdań w Radzie, a których w merytorycznych i zasadniczych kwestiach dotyczących nie zauważyłem, widzą, że wśród nas decyduję przedewszystkim wola służenia Polsce i Jej interesom. Tej woli potrafiąmy się zawsze podporządkować.

Przejdźcie, nieśczęściu i emigracja przynusowa — niewątpliwie szarpał nam nerwy, a troski mając umysły. Wierzę,

(Dokończenie nastąpi)

German, Russian Atrocities In Poland

Arabs Concerned About Fate of Prof. Kowalski.

London, Mar. 23 (National Press Service). — According to a dispatch received by the London Times from Bagdad — the Arabic Press of Cairo, Damascus, and Bagdad is concerned about the fate of Prof. T. Kowalski, the well-known Polish arabist and oriental scholar, who, since last October, has been detained in a concentration camp.

Professor Kowalski has a high reputation among arabic scholars.

Around 15 People Executed Daily in Bromberg.

Riga, Mar. 21 (National Press Service). — The German authorities have organized for the Jews who are still left at Lodz a Ghetto in the worst and poorest district of the town. Those Jews who are foreign citizens are also to be compelled to live there — special restrictions on the use of the post, telegraph, and the telephone are to be imposed on those who live in the Ghetto.

The terrorization of the Poles is continuing with the same intensity. In Bromberg there are executed on some days many as 15 men and women who have been sentenced by the German tribunals.

Mass Expulsions of Poles Continue.

Bruxelles, Mar. 23 (National Press Service). — That the German Reich still continues mass expulsion of the Polish people from the regions of Sosnowiec, Kalisz, Lodz, Plock, and elsewhere in the German occupied Polish territories is

że dobra wola i całkowite oddanie się członków Rady do wykonania tych wszystkich zadań, dla których Rada powołana została, stawiając jednocześnie wysoko jej autorytet w opinii publicznej.

Mamy bowiem wszyscy w sercach i duszach naszych wiary w Polskę — Polskę wolnej od Niemców i Moskali, Polskę, której granice gwarantuje życie w spokoju i zgodzie z sąsiadami, którzy również albo dzielą dole Polski albo, jak ona, są zagrożeni w swym życiu. Polski naprawdę silnej — przez oparcie się na najszerszych masach obywateli — Polski silnej przez demokrację, ale równocześnie silnej, przez sprawiedliwość i kontrolowane rządy — Polski, matczynym sercem odzwierciedlającej społeczne, gospodarcze i kulturalne potrzeby wszystkich bez wyjątku warstw narodu.

I wszystkie dążenia, wszystkie poczynania, — wszystkie wysiłki i ofiary wskrzeszeniu takiej Polski poświęcimy.

Kiedy po skończonej kampanii wrześniowej w obozie zamkniętym mówim odczennie w dzienniku mym kolegów żołnierzy o tej Polsce, że będzie, powstanie, że padnie w gruzach potęga hitlerowskiego i bolszewickiego gwałtu, nie padło od nich nigdy słowo niewiary w ostateczne zwycięstwo, ale pytanie, jaka ta Polska będzie.

Czy powróci się to wszystko, co od maja 1926 r. począwszy, przerodziło się w ten system, który, poza względami natury zewnętrznej, w ostateczności przyczynił się do tak szybkiego zalanania nas przez wroga?

To samo pytanie płynie lekko do nas z Kraju od ludzi, którzy często nie rozumieją niektórych nazwisk i pojęć, — w głębokim rozważeniu, mimo pewności rychłego zwycięstwa w wojnie naszych Sprzymierzeńców, z troską patrzą w jutro.

Odpowiedziałem mym kolegom w obozie, że system nie wróci nigdy, gdyż zmieniły się zupełnie warunki, a wszakże część winy, chociażby w tym, żeśmy tego systemu nie zniesili z powierzchni życia Polski, leżała również i po naszej stronie.

Ale obecnie, gdy każdy z nas stracił wszystko co posiadał najbliższego, najcenniejszego, to już kwestia, ile obywateli nie dostanie posady, pracy, lub kredytu, nadział ziemi, czy sprawiedliwe wyczerpanie podatków, nie istnieje.

Ludzie, którzy wszystko stracili — daleko więcej będą umieli złożyć wysiłku i ryzyka przy próbkowaniu wewnętrznym kraju od tych, którzy w czasie pokroju przez oportunistów swój podtrzymywali system.

Jeżeli więc zainteresowanie nasze sięga poza dzień dzisiejszy, do jutra Polski, chciałbym na tak podmałowym te wyliczyć i omówić te działy pracy, które nas z tego względu w Radzie Narodowej specjalnie interesują.

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS

AND SOCIAL ACTIVITIES

SELECT ALL-STAR CHICAGO 1940 P.N.A. SERIES BASKETBALL TEAM

POLONIA COALS P.N.A. EMPLOYEES TENPIN SERIES

Dr. Sampolinski Boosters won 2 from the Lewis Bowling Alleys behind the fine shooting of E. Ensign, with 553, while Johnny Mazur did his best for the losers, with 571.

Polonia Coal Co. took 3 from the Jachimowski Plumbers with Foszcz, Paluszewski and Sokolowski shooting 572, 554 and 522, respectively. P. Turbak shot a 495 for the losers.

Progress Roofing Co. beat the F. and T. Sandwich Shop in the odd game, with J. Wolski, taking top honors with 492, while Gembara and Orłowski, the 2-man team, did their best with 420 and 419, respectively, for the losers. Scores:

Lewis Bowling Alley	Dr. Sampolinski	572	554	522
Gajda	142	144	146	148
Neuman	101	147	146	145
Mazur	174	181	216	193
Zajack	151	151	151	151

IN LOCAL CIRCLES

St. Casimir's Y. M. S. News

"One for all-and all for one!" I am still continuing to dish out the news and dirt of the more "Active members," or shall I say all members. Excuse me, fellows, after all, we all do make mistakes.

Say, Mr. J. Kowal, don't take me too serious, but will you grant me permission to have this column signed at its conclusion? Thank you! Boy, it must be "arig" if you don't care to reveal his name. Well, I don't blame you.

Chaps, what's wrong with Monica? Can't she read? Does she always have to have her girlfriend bring this column and read it to her-or is "Lottie" her personal secretary?

It may be belated, but I am extending congratulations to Sam Rempel and Zol Swider, Al Niemo "the Giver," and Jimmy "Sims" Sommers, also "Killy" Kalowski, and Pauline on their recent engagements, or future wedding announcements.

You certainly must have made a slick dancer out of yourself "D. D." John-when you have girls coming to you and receive your instructions. By the way, give me two weeks time to make up my mind about Adeline, who you Eulisee. After all, you know how it is.

Say, "Sammy" Rempel, you won't have to walk off the floor so often anymore-No Sir-The bands are going to play "O Solo Mio" more often than "Rock a Bye Baby".

Ha ha-Imagine John Moskal telling "Al" Tarkas that he belongs in the Old Folks' Home, when he saw him playing games at a dance. Al just yawned and continued on. Some fun, eh, Allan.

Most surprising occurrence of the week was the pleasure of walking Josephine home. Thanks for the privilege "Stu" - I certainly enjoyed the conversation.

Handsome "Cozy" Kozioł of Holy Trinity Recreation Parlor must have learned how to compliment girls, because "Stu" apparently while she was playing the rumba. Josephine says she will show you up any day-anyplace. Heh heh- "Dirt Disher".

Gaytime Pals Gossip

They all laughed when I told them I'd insert most anything in the paper. Well let them laugh, but I certainly would like to see them when they read the following.

"It's a lie!" Florence wishes she had some of the nerve, some of the other girls have. Well, I'll tell you, Flo, you possess a lot of the nerve some of the girls have, and yet, if I may say so, have more than they possess.

It looks like there's more than friendship between Rose and her B. O., cause she had one certain night. Now, Rosebud, you to explain how it was that came to see her Muses as her husband and then told Teddy that it was not true.

Lillian certainly changed her mind about basketball. She goes to watch the Duke's quite a bit now. Why? They are nice boys aren't they, Lill?

These Glamour Girls Irene and Lorraine did not wear their suits for Easter, but they did sport new hair styles that attracted plenty of attention (in church).

It seems that Skirts was looking for trouble at the dance. She introduces Muses as her husband and then told Teddy that it was not true.

Lillian certainly changed her mind about basketball. She goes to watch the Duke's quite a bit now. Why? They are nice boys aren't they, Lill?

The Youth of Gdynia L. M.'s "Gay '90's" Dance Tonight

The Youth of Gdynia L. M. invite all their friends to attend their "Gay '90's Dance" to be held this evening, at Veterans' Hall, 1239 N. Wood street, at 8 p. m. Tickets may be purchased from members or at the door. This will be an affair that you will remember for a long time.

You are welcome to come in costume if you wish. Surprises for all. Music will be furnished by the popular Jolly Music Makers. Come in costume! The more the merrier!

And Happy Days will be here again! (Bustles and gingham) and then those Waltzes, Fox trots, Tangos, Square dances, Polonez, Rumba, etc., will be presented for you to dance to again. ("May I have the next Waltz with you?" "Wait, I'll ask mother!" Remember those days?

Don't tell a soul cause this is between you and me. I heard Violet's engaged to a fellow by the name of Teddy.

Looks like Sue's opinion of the little singer at the Aragon Thursday was not so hot. My opinion is that she can take it. I mean a voice that's better than hers.

Vivian seems to be lost. We can't find her. So if anybody knows the whereabouts of Vivian, please notify the G. T. P.'s lost and found department.

Marge is no wall flower. She certainly got around at the dance. The Pals couldn't wait for her. Well, you know these lovers must have their corners.

I would like to have a question answered by a nice young man named Sylvester. What does one drink do to a girl?

"Stack" and "Boggy" seem to know how to fix two kinds of flat tires.

A Telephone Conversation She-"Hello!" He-"This is one of the 'G. T. P.'s!" She-"Yes, Why?"

He-"Well, I was to the Easter dance and know you had 3 Musketeers there." She-"Yes, who are they?"

He-"They're Rose, Lill and Florence." She-"No, you're wrong. Maybe one or two of them might be but 'not the three of them' please give me a hint as to what they are and where they are." She-"Well, they do all kinds of things, and sometimes act silly. But they never live without a quarrel. Now that's all I can tell you." He-"One more thing. Were they together this Saturday?"

He-"Well, thanks a lot, and I'll phone again soon." She-"You're quite welcome and goodbye." He-"Goodbye."

Mr. Elmer (Amie Lou) Pett, here's another poem for you. We're not tired, but what about you?

Well, that's all I have to say for this week so goodbye till next week. Girls, are you still laughing?

Youth of Liberty to Present Dance Tonight

Once a year the youth of Town of Lake sponsors an Annual Ball to provide their many friends with an evening of fun and fellowship where they may enjoy the sociable atmosphere and sparkling music.

The principal aim of these particular events is to gather necessary funds so as to help the destitute Poles in war-torn Poland. This is the most important year in the history of the society of Youth of Liberty because at no time was there such an opportunity to aid the needy as there is at the present.

Members of the Youth of Liberty Society, with Chairman Ludwik Zak and President Henry Wojciechowski, are arranging a social Frolic Dance tonight, April 6th, at Columbia Hall (Slovakia's), 48th and S. Paulina sts. Music by Walter's Melody Jazz Kings. Tickets only 35 cents.

May we urge those that do not belong to the P.N.A. and would like to participate in active social and humanitarian events to please join the Youth of Liberty Society, because this is the only youth organization in the Town of Lake territory that is affiliated with the P.N.A. and is active and participates in all events in this territory. Meetings of this society are held once a month on the first Sunday at Slovakia's Hall, 48th and S. Paulina streets, at 2 p. m.

For tickets or membership communicate with the president, Henry Wojciechowski, 5209 So. Ashland ave., or Secretary Barbara Bylina, 4325 So. Honore street.

Smilax S. A. C. to Hold Hike Sunday

On Sunday, April 7, the Smilax S.A.C. will hold a hike. All participants will please meet in front of the Veterans' Hall, 1239 N. Wood street, promptly at 8:30 A. M. We leave at 8:30 A. M. sharp.

Every member is urged to attend, also to dress warmly and bring along a lunch. There will be no short cuts.

Lee Byron Plays at United Polish Dance Tonight

One of the outstanding social affairs of the current Spring season will be the Springtime Frolic and Dance sponsored by the United Polish-Americans S. P. W. this evening, April 6, at the popular Wonderland Ballroom, 2934 Milwaukee ave., near Central Park avenue.

Lee Byron's Orchestra, featuring Virgie Lee, Vocalist, will be on hand to provide dance enthusiasts with the more popular tunes of the season, Waltzes, fox trots, tangos as well as swing versions will be featured. Admission 40 cents, including wardrobe. Entree at 8 P. M.

2 ST. ISADORES, WAWEL 1400'S ON 1ST SQUAD

Krol, E. Drabik, Kotowski, Zarawik, Rurek Aced During Classic

Adhering to the custom of previous years, your Sports Editor ventures to climb onto the limb again by selecting what he believes was the finest aggregation of dribblers competing in the recently terminated Chicago P.N.A. Basketball Series annexed by the St. Isadores. We've been wrong in several of our selections since 1932, but there is no harm in trying to pick out another batch of All-Star performers, so here goes.

One of the forward line positions on the first team is awarded to Geo. Krol, husky St. Isadores ace, who led all players in scoring with 30 points in 30 games. The other forward post is presented to Ed Drabik, veteran Wawel 1400 sniper, whose two-game sharpshooting series netted him 26 markers, an average of 13 per tussle.

A hot fight was waged for the center position between Carl Rurek, Craftsman rookie, and George Pelc, Izzi's forward. After much deliberation and poring through the point-scoring and scoring efficiency records, we finally decided to award the tipoff berth to Rurek, who not only outscored Pelc, 23-19, but also boasted a commanding edge in sharpshooting efficiency.

Leo Kotowski, whose brilliant generalship was responsible in no small measure for the St. Isadores' spectacular showing in the series, is chosen for one of the guard positions. Another difficulty presented itself in selecting a worthy performer for the other guard post, with Edwin Zarawik of the Wawel's, gaining a slim edge over Tony Skrzynta, Izzi's ace, whose inspired playing throughout the classic drew the acclamation of the spectators.

TWO IZZIES ON 2ND TEAM Two St. Isadores aces, who were nosed out by the narrowest of margins for first-team positions, were awarded berths on the second squad. Pelc was a unanimous choice for the center position, while Skrzynta was teamed up with "Honey" Starzyk, Faunt star, on defense.

Joe Izza, Craftsman rookie, gets the call for one of the forward posts, the other being presented to "Red" Zaparty of the Fuka's.

ALL-STAR TEAM F. G. FT. P. TP. Krol, Iszles... 14 14 3 2 3 20 Rurek, Waw. F... 10 6 2 2 6 26 Kotowski, Iszles... 8 3 5 3 1 19 Zarawik, Wawel... 8 3 2 10 2

SECOND TEAM Pos. F. G. FT. P. TP. Rurek, Craftsman... 11 6 4 2 2 16 Zaparty, Waw. F... 6 4 2 2 10 Izza, Iszles... 9 1 3 19 Skrzynta, Iszles... 4 2 7 15 Starzyk, Faunts... 5 2 4 12

Collegiate Leap Year Frolic This Evening

Yes, here's the affair for which you have been waiting the past four years. The "COLLEGIATE LEAP YEAR FROLIC" to be held at the Polish Women's Alliance Ballroom this evening, April 6th. For a real collegiate evening come and see your friends from the following universities and colleges-Northwestern, Lewis, DePaul, Wright, Chicago, Loyola, Mundelein, Crane, Armour, Illinois, and YMCA. There will be several special Leap Year events and surprises to make the evening a really social one.

Mark Anthony's orchestra (Anthony Kawalkowski) will render tunes for which our hearts long. So, come early-stay late and make a night of it. Dancing will begin at 8:30. Tickets, including wardrobe, 40 cents.

Pi Alpha Chi, the Polish Academic Circle, is one of the most active college groups in the Polish Students and Alumnae Association. Pi Alpha Chi has gained many followers through its activeness in the past by sponsoring and taking part in educational, dramatic, benefit programs for the Polish Relief Fund, as well as social activities.

The chairman, Miss Felicia Kroll, and her very capable committee Misses E. Rusiecki, F. Gryglas, and F. Matecki, have planned a very complete and enjoyable evening for you, you, and YOU. So, DON'T MISS IT!

St. Joseph Y.M.S. Stages Annual Dance Tonight

The St. Joseph Y. M. S. will present its 3rd Annual Dance tonight, April 6th, at the School Hall, 48th and S. Honore streets.

Dance arrangements will be rendered by Ray Pond and his orchestra. Tickets are priced at 40 cents apiece. Entree at 8 o'clock.

Lucky Eleveens Girls Presents Dance Tonight

Lucky Eleveens Girls' Club will stage a big dance tonight, April 6, at St. Ann's Ballroom, 18th Pl. and Leavitt st., presenting Johnny Bell and his orchestra, featuring Betty Lee. Entree at 8:30 p. m. Tickets 40 cents. We invite all P.N.A. Clubs as well as our friends to attend this affair.

Extra!

Rewia Drużyn Młodzieżowych Okręgu XIII-go Z. N. P. Odbędzie się w Piątek Dnia 19-go Kwietnia w Auditorium Św. Trójcy

Grono Instruktorskie Okręgu XIII ZNP, urządziła wspaniałą Rewię ze współudziałem Drużyn Młodzieżowych tegoż okręgu. Rewia odbędzie się w piątek 19-go kwietnia b.r. w auditorium Św. Trójcy.

Grono Instruktorskie zaprasza do współudziału wszystkie drużyny młodzieżowe przy Okr. XIII. Te drużyny, które chcą wziąć udział w Rewii i popisać się przed publicznością ze swej pracy, proszeni są zgłosić się do dhny Komendantki Jadwigi

Jarmulowicz pnr. 1143 N. Damen Avenue.

Prosimy wszystkich Instruktorów i Instruktoerek o regularne uczęszczanie na próby. Czuwaj! — Komitet. 2-6-9-13.

Dobosze i Trębacze Uwaga

Co sobotę, w godzinach od 1-jej do 3-jej po południu, w sali Adama Mickiewicza, młodzież zbiera się i odbywa lekcje w drużynie Doboszy i Trębaczy. Apeluje do rodziców by pomogli nam utrzymać młodzież w regularnym uczęszczaniu, byśmy byli odpowiednio przygotowani do występu.

Piętęgoty Wojtuś.

Drużyna z Grapy 1104 ZNP

Dowiadujemy się, że drużyna wyżej wspomnianej grupy obchodząc będzie ósmą rocznicę swego istnienia. Komitet Młodzieży z panem Józefem Krasnowskim na czele urządził zabawę tańczącą 20-go kwietnia, w sali ob. Niemiarzy, 2916 Lyman ul., róg Farrell. Jestto cel, który utrzyma poparcie wszystkich, bo leży blisko na sercu każdego związkowca.

Wisła Soccer Club to Stage Dance Tonight

The Wisła Soccer Club, Group 2222 P.N.A. will present its Annual Dance Saturday night, April 6, at the Polish Veterans' Home, 1239 N. Wood street. The entire proceeds will be turned over to the club's athletic fund for the upkeep of the Soccer team in the International League.

Dance arrangements will be featured by Chuck Stevens and his 10-piece orchestra. Tickets are priced at 40 cents apiece, wardrobe included. Entree at 8 o'clock.

YOUTH OF PINCZOW HOLD LEAP YEAR DANCE SUNDAY

Sunday, April 7th, the Youth of Pinczow Club is sponsoring a Leap Year Social at Rash's Hall, 4558 So. Talman street. The committee in charge promises an evening of excitement and gaiety to its club members as well as special events and prizes for outsiders attending. Music will be rendered by the POLAR B's. Entree at 8:00 P. M. Special cut rate tickets may be obtained from any club member.

Crugin Owls to Stage Novelty Dance Tomorrow

By popular demand the Crugin Owls A. C. will present a Novelty Dance tomorrow, April 7th, at the beautiful St. Stanislaus B. and M. Ballroom. Music will be furnished by Johnny Gore and his Showboat orchestra, featuring Chuck Kedzie, vocalist. Entree at 7:55 p. m. Admission 40c, including wardrobe.

Here's your chance to see Baby Snooks, Confucius, Kojima, Bonini, Hitler, Emerd, Rochester and many others. For the benefit of the young ladies the committee has made arrangements to serve milk and chocolate milk at the bar.

Gaylords S.A.C. Stages Annual Dance Tonight

The First Annual Dance sponsored by the Gaylords S.A.C. will be held at the beautiful Grand Ballroom, Barney Vitale and his orchestra, at Pulaski Hall, 1715 So. Ashland ave. Entree at 8:30 p. m. Tickets 40c apiece.

JUTRO WISŁA SPOTKA KLUB SPENCER COALS

Jutro o godzinie 2:30 po poł. odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami "Spencer Coal" i "Wisła". Będzie on miał wielkie znaczenie dla naszego klubu, ponieważ otworzy Wisłę drogę do mistrzostwa w lidze. Mając niejedno zwycięstwo nad innymi drużynami, które uważane były za najlepsze, nasi bawiarze nie zadowolą nas i teraz. Już od wielu dni chłopcy uwiązują się za tą piłką, aż do zwycięstwa i nie przestają zająć się we wspaniałej formie.

Ta niezmiernie ważna sprawa jednego klubu polskiego piłki nożnej w Chicago powinna znaleźć uznanie i poszanowanie Polaków, dbających o dobre imię polskie. Pójdźmy więc rano, w niedzielę w 6. przedpołudnie na boisko umieszczonym pod adresem 3500 W. Fullerton ulica i pokażmy naszym młodzieńcom wdzięczność i uznanie.

Pi Alpha Omega Holds Annual Tea-Smoker Tomorrow

Pledge Master William Palczynski is in charge of the program, the most lavish ever attempted. Movies of the bombardment of Warsaw taken by an eyewitness, Mr. Felch of Chicago, will be shown. In conjunction with the tea and smoker there will also be dancing.

Council 91 SAC. Softball Team Holds Practice Session

The Council 91 S. A. C. softball team will hold its initial practice and tryouts of the season, Sunday, April 7, 10:30 A. M., on the Humboldt Park grounds, the tennis courts.

All those interested in trying out for the team are cordially invited to take part in this session.

DZIAŁ DRUŻYN MŁODZIEŻY ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

Ramię do Ramienia Naprzód Społem z Jasnym Czołem!

Extra!

Rewia Drużyn Młodzieżowych Okręgu XIII-go Z. N. P. Odbędzie się w Piątek Dnia 19-go Kwietnia w Auditorium Św. Trójcy

Grono Instruktorskie Okręgu XIII ZNP, urządziła wspaniałą Rewię ze współudziałem Drużyn Młodzieżowych tegoż okręgu. Rewia odbędzie się w piątek 19-go kwietnia b.r. w auditorium Św. Trójcy.

Jarmulowicz pnr. 1143 N. Damen Avenue.

Prosimy wszystkich Instruktorów i Instruktoerek o regularne uczęszczanie na próby. Czuwaj! — Komitet. 2-6-9-13.

Dobosze i Trębacze Uwaga

Co sobotę, w godzinach od 1-jej do 3-jej po południu, w sali Adama Mickiewicza, młodzież zbiera się i odbywa lekcje w drużynie Doboszy i Trębaczy. Apeluje do rodziców by pomogli nam utrzymać młodzież w regularnym uczęszczaniu, byśmy byli odpowiednio przygotowani do występu.

Piętęgoty Wojtuś.

Drużyna z Grapy 1104 ZNP

Dowiadujemy się, że drużyna wyżej wspomnianej grupy obchodząc będzie ósmą rocznicę swego istnienia. Komitet Młodzieży z panem Józefem Krasnowskim na czele urządził zabawę tańczącą 20-go kwietnia, w sali ob. Niemiarzy, 2916 Lyman ul., róg Farrell. Jestto cel, który utrzyma poparcie wszystkich, bo leży blisko na sercu każdego związkowca.

Wisła Soccer Club to Stage Dance Tonight

The Wisła Soccer Club, Group 2222 P.N.A. will present its Annual Dance Saturday night, April 6, at the Polish Veterans' Home, 1239 N. Wood street. The entire proceeds will be turned over to the club's athletic fund for the upkeep of the Soccer team in the International League.

Dance arrangements will be featured by Chuck Stevens and his 10-piece orchestra. Tickets are priced at 40 cents apiece, wardrobe included. Entree at 8 o'clock.

YOUTH OF PINCZOW HOLD LEAP YEAR DANCE SUNDAY

Sunday, April 7th, the Youth of Pinczow Club is sponsoring a Leap Year Social at Rash's Hall, 4558 So. Talman street. The committee in charge promises an evening of excitement and gaiety to its club members as well as special events and prizes for outsiders attending. Music will be rendered by the POLAR B's. Entree at 8:00 P. M. Special cut rate tickets may be obtained from any club member.

Crugin Owls to Stage Novelty Dance Tomorrow

By popular demand the Crugin Owls A. C. will present a Novelty Dance tomorrow, April 7th, at the beautiful St. Stanislaus B. and M. Ballroom. Music will be furnished by Johnny Gore and his Showboat orchestra, featuring Chuck Kedzie, vocalist. Entree at 7:55 p. m. Admission 40c, including wardrobe.

Here's your chance to see Baby Snooks, Confucius, Kojima, Bonini, Hitler, Emerd, Rochester and many others. For the benefit of the young ladies the committee has made arrangements to serve milk and chocolate milk at the bar.

Gaylords S.A.C. Stages Annual Dance Tonight

The First Annual Dance sponsored by the Gaylords S.A.C. will be held at the beautiful Grand Ballroom, Barney Vitale and his orchestra, at Pulaski Hall, 1715 So. Ashland ave. Entree at 8:30 p. m. Tickets 40c apiece.

JUTRO WISŁA SPOTKA KLUB SPENCER COALS

Jutro o godzinie 2:30 po poł. odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami "Spencer Coal" i "Wisła". Będzie on miał wielkie znaczenie dla naszego klubu, ponieważ otworzy Wisłę drogę do mistrzostwa w lidze. Mając niejedno zwycięstwo nad innymi drużynami, które uważane były za najlepsze, nasi bawiarze nie zadowolą nas i teraz. Już od wielu dni chłopcy uwiązują się za tą piłką, aż do zwycięstwa i nie przestają zająć się we wspaniałej formie.

Ta niezmiernie ważna sprawa jednego klubu polskiego piłki nożnej w Chicago powinna znaleźć uznanie i poszanowanie Polaków, dbających o dobre imię polskie. Pójdźmy więc rano, w niedzielę w 6. przedpołudnie na boisko umieszczonym pod adresem 3500 W. Fullerton ulica i pokażmy naszym młodzieńcom wdzięczność i uznanie.

Pi Alpha Omega Holds Annual Tea-Smoker Tomorrow

Pledge Master William Palczynski is in charge of the program, the most lavish ever attempted. Movies of the bombardment of Warsaw taken by an eyewitness, Mr. Felch of Chicago, will be shown. In conjunction with the tea and smoker there will also be dancing.

Council 91 SAC. Softball Team Holds Practice Session

The Council 91 S. A. C. softball team will hold its initial practice and tryouts of the season, Sunday, April 7, 10:30 A. M., on the Humboldt Park grounds, the tennis courts.

All those interested in trying out for the team are cordially invited to take part in this session.

Extra! Ze Święconki Grona Instruktorskiego Okręgu XII-go Związku. Nar. Pol.

Nie ma przyjemniejszego chwili, bliższych naszemu sercu, jak święta i uroczystości związane z tradycją naszego narodu, który posiada przebogata kulturę folkloru polskiego. Na Święconce urządzonej przez Grono Instruktorów ub. czwartku w sali ob. Wróbla, przyglądaliśmy się z zainteresowaniem wesołym, młodym tłumom, oczom rozpromienionym, które śmiało patrzyły na radosną przyszłość.

To też, gdy zasiadli urzędnicy Okr. XII ZNP, i reprezentanci Organizacji do stołów, zastawionych "święconem" to na moment zmniejszyła się ich tęsknota za krajem, który musieli opuścić przed laty i który dziś przechodzi ciężkie koleje.

Program zagażał druha Bronia Tomczak, witając serdecznie gości i powołał dhne Stefanie Gondek na przewodniczącą, która doskonale wywiązała się ze swej roli.

Program rozpoczęło wspólnym śpiewem "Mój Przyjaciół Narodu". Następnie mowę wygłosił Kom. Okr. XII P. Ludwik Witki, zachęcając do dalszej pracy, podkreślając znaczenie 20-go kwietnia, w sali ob. Niemiarzy, 2916 Lyman ul., róg Farrell. Jestto cel, który utrzyma poparcie wszystkich, bo leży blisko na sercu każdego związkowca.

Pani Maria Majka, Komisarz Okr. XII ZNP, która posiada bogaty dorobek w sprawie młodzieży, krótko przedmówiła, równocześnie przyniosła pozdrowienia od Urzędników Zarządu, którym obowiązki urzędu nie pozwoliły przybyć, ale sercem są w każdej pracy młodzieży związkowej.

Śluszenie nazwana "Śłowikiem" dhna Bronia Majewska, zaśpiewała dwie śliczne piosenki, "Białe Bzy" i "Umarł Maciek, umarł".

Zyczenia składali dh. Józef Hawrylewicz, sekretarz Komisji Młodzieży, pani A. Skibińska z Biura Młodzieży, Komendant Okręgu XV dh. Tadeusz Wachel i dh. Edw. Mokwa w imieniu Komendanta Okręgu XII.

Jak zwykle takie uroczystości muszą zawierać choć jeden moment humoru i tu nikogo nie zawiódł dh. Jan Kurczak z mologiem "Jakiś", oraz duet Br. Tomczak i Br. Majewskiej. Komitetowi Grona, druhowi Broni Tomczak, Stasi Andrzejewskiej, Stasi Gondek, Marii Kurpiel, M. Kostrzyńskiej i Dorocie Kuto należy się uznanie, za składowanie i umiejętne pokierowanie przyjęciem.

Druhom Kurczak i Szafranec za gotowanie i podanie kawy po obżewaniu. Pominąć nie można wspaniałomyślny dar ciasta i cukierków od Pań z Wydziału Kobiet, który był w całości reprezentowany.

—: KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS. :—

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

"MOŻEMY zwyciężyć w Milwaukee" — oto hasło, rzucone przez zorganizowaną Polonię milwaukeeską przed ostatnimi wyborami, hasło szczególnie wypukłe przez specjalne milwaukeeskie wydanie "Dziennika Związkowego", który rozesłany był każdemu Związkowcowi i Związkowczyni w interesie kandydatów polskiego pochodzenia, jak i inonarodowców, będących wypróbowanymi naszymi przyjaciółmi.

I dziś, po wyborach, możemy sobie śmiało, z dumą powiedzieć:

ZWYCIĘŻLIŚMY!
Zorganizowana Polonia Milwaukee, która uczyniła duży wysiłek za kandydatami polskiego pochodzenia — jak i inonarodowcami przyjaciółmi — może z dumą sobie dziś powiedzieć, że odniosła w ostatnich wyborach zwycięstwo.

Wszyscy kandydaci i indorsowani przez Powiatowy Komitet Obywatelski, grupujący w sobie Związkowców, Zjednoczeńców, Stowarzyszeńców i innych rodaków wierzących w organizację, zostali wybrani we wtorkowych wyborach, za wyjątkiem tylko jednego kandydata na wyższy urząd w mieście Milwaukee i także jednego na wyższy urząd w mieście Cudahy.

Przepadł w Milwaukee Jan L. Grunwald, kandydat na kontrolera miasta, a w Cudahy za ledwie 4ma głosami miał przegrać E. Krzywkowski, kandydat na rzecznika miasta. Ten ostatni, jeszcze może być po przeliczeniu, uznany zwycięzcą.

ZWYCIĘSTWO nasze widzimy w wyborze przede wszystkim, Leonarda C. Fonsa na sędziego okręgowego, w utrzymaniu naszego stanu posiadania w Radzie miejskiej Milwaukee, w wyborze jeszcze jednego sędziego powiatowego, a więc powiększenie naszego stanu posiadania w Radzie Powiatowej, jak też w zdobyciu nowego stanowiska na przedmieściu Milwaukee, a to stanowiska prezesa Rady w Town of Lake, który zdobył nasz rodak, Związkowiec J. Kowalewski.

Najważniejszym było nasze zwycięstwo w wyborze Leonarda C. Fonsa sędzią okręgowym. Fons zwyciężył swego oponenta, obecnego sędziego, Rolanda Steinle'a, tysiącem i dwustu pięćdziesięciu głosami większości.

I należy stwierdzić, że gdyby nie solidarność, wielkie poparcie, jakie otrzymał Fons w polskich wardach miasta, jak i w uboższych dzielnicach południowej strony i na południowych przedmieściach Milwaukee, nie byłoby wybrany. Niemczyna solidnie popierała swojego rodaka Steinle'a. Popierali go także renegeci polskiego pochodzenia, którzy z Polaków żyją, ale przeciwko gromadzie polskich pracują i wolą Niemca, niż Polaka.

Manazerowie kampanii Steinle'go w ostatniej chwili, bo w niedzielę przed wyborami, dali w jednym z lokalnych pism polskich platne ogłoszenie, w którym wymienili kilkuset Polaków i Polek, nawet wybitnych osobistości, jako tych, którzy popierają Steinle'go, przeciw Fonsowi.

Wielu z tych, którzy wymienieni byli na tej liście, twierdził, że użyto ich nazwisk bez autoryzacji — inni nie zaprzeczali wcale, gdyż i przedtem, publicznie wypowiadali się za Niemcem, a przeciw Polakowi.

Polonia, a szczególnie ta zorganizowana Polonia, będzie to tym panom pamiętała i gdy przyjdą do niej po poparcie w przyszłości, każę im iść — do Niemca.

Największym jednak polkiem dla tych ludzi jest zwycięstwo Leonarda C. Fonsa, jego wybór sędzią okręgowym filii nr. 3-ci. przychodzący równocześnie z ponownym wyborem sędziego Jana C. Kleczki, sędzią okręgowym filii nr. 6-ty.

Mamy więc teraz dwu sędziów okręgowych i jednego cywilnego. Idziemy więc naprzód w naszym pochodzie politycznym.

TAK jak mieliśmy 5-ciu aldermanów polskiego pochodzenia w Radzie miejskiej, tyluż ich teraz tam będzie. Alderman Jan Schultz, Klemens Michalski, Jan Kalupa i Stanisław Cybulski, zostali ponownie wybrani — przepadł alderman Lankowski na północnej stronie miasta, ale jego miejsce zajmuje też Polak, Bernard Kroenke.

Jan Schultz, Klemens Michalski i Jan Kalupa, nie mieli wielkiej trudności w pokonaniu swych oponentów, ale adwokat Stanisław Cybulski zwyciężył nieznacznie stosunkową większością głosów nie dlatego, aby nie był zdolny i nie wypiekał dobrze swych obowiązków, ale dlatego, że miał oponenta, który — jakkolwiek nieczyny w życiu Polonii, miał nazwisko rodziny, która od lat była znana i czynna w polskich organizacjach.

Nasz rodak, kandydat polskiego pochodzenia na aldermana 8ej wardy, Władysław Pocięcha też nie przeszedł, głównie też dlatego, że był członkiem farmersko-robotniczej Federacji, która przegrała na całej linii. Pocięcha jednak bardzo dobrze leciał i w następnych wyborach w tej wardzie Polak napewno będzie wybrany aldermanem.

Głosy rzucone na Pocięchę będą też przestrożą dla aldermana Matta Muellera, że nie wolno mu lekceważyć aspiracji politycznych Polonii.

WALNE zwycięstwo odnieśliśmy również, w wyborze jeszcze jednego sędziego do Rady powiatowej. Jeszcze cztery lata temu — przez szereg lat poprzednio — mieliśmy tylko jednego sędziego, a to Józefa Michalskiego. Przez jakiś czas było potem dwu, gdy Teodusz Świliński był wybrany sędzią powiatowym 13-go dystryktu — potem jednak Józef Świliński przepadł w swym dystrykcie, pozostał znowu tylko jeden.

Cztery lata temu udało się naszemu rodakowi Leonowi Szymańskiemu zdobyć stanowisko sędziego 5-go dystryktu — teraz w tych wyborach stanowisko to zostało przezeń utrzymane, Leon Szymański został ponownie wybrany; Józef Michalski w swoim dystrykcie również, a do tych, w dystrykcie 11-ym, po raz pierwszy w historii tego dystryktu wybrany został młody, zdolny obywatel polskiego pochodzenia, Jerome S. Wróblewski.

Tak więc na ogólną liczbę 20-tu sędziów powiatowych mamy 3-ch naszych. Za cztery lata powinno być czterech.

ZWYCIĘSTWO we wtorkowych wyborach odniósł rzecznik miasta Walter Mattison, wypróbowany i serdeczny przyjaciel naszej Polonii i tak samo zwyciężył Józef Krueger, który także posiadał indorsację Polonii.

Najważniejszym jednak wynikiem wtorkowych wyborów — z ogólnego milwaukeeskiego punktu widzenia — jest zwycięstwo młodego, energicznego kandydata na mayoramiasta Carla Zeidlera, który pokonał starego socjalistycznego mayoramiasta Hoana, który siedział na stołcu mayoralnym od 24ch lat i zdawało się, że nie może być z tego stołca ruszony.

Zeidler jednak zadziwił wszystkich i Hoana pokonał. Zeidler posiada bardzo wielu przyjaciół między obywatelstwem polskiego pochodzenia, między którym był prawie tak często jak Mattison, gdyż był jego zwierzchnikiem — który Zeidler był asystentem miejskiego rzecznika.

Mamy wrażenie, że nasze obywatelstwo na tej zmianie na stanowisku mayoramiasta nie wydaje się — miasto Milwaukee też może skorzystać, bo co się ruszy kółko ratusza, młody mayor będzie chciał coś zrobić — ścigać nowe przemysły do Milwaukee i może też przepędzić trochę leniuchów od żłobu miejskiego. Wiele będzie ruch — i nowe życie.

PROĆZ wyborów na oficjalistów miejskich i powiatowych, w ubiegły wtorek było również głosowanie na delegatów do konwencji partyną i w tym zwyciężyli delegaci Rooseveltów z ramienia demokratów a Dewey'a z ramienia republikańskiego.

Notowana jest jednak zwycięska głosów republikańskich w stanie Wisconsin a spadek głosów Rooseveltów. Może to wróżyć nieblyb dobrze dla planów zwycięstwa Roosevelta na 3-ci termin. Obserwatorzy polityczni powiadają, że tylko przez jakąś koalicję Rooseveltów z demokratami z Progressywnymi, można utrzymać stan w kolumnie demokratycznej w listopadzie.

Jest możliwość, że do takiej koalicji dojdzie i demokraci dadzą poparcie senatorowi Robertowi La Follette'owi, wzmianka o co progresywni poparli demokratycznych kandydatów na urzędy stanowe.

BEZ WZGLĘDU na to, jakie by nie było robione handle politycz-

Pięciu Polaków Nadal w Radzie Miejskiej, Trzech w Powiatowej

Stan Posiadania w Radzie Miejskiej Utrzymany — w Radzie Powiatowej Powiększony



JAN SCHULTZ



KLEMENS MICHALSKI



JAN KALUPA



STANISŁAW CYBULSKI

W rezultacie wtorkowych wyborów, tak jak mieliśmy 5-ciu naszych rodaków w Radzie miejskiej, tak będziemy mieli 5-ciu — 4-ch tych samych, a jednego nowego, 5-ciu — na ogólną liczbę 27-miu.

Aldermani ponownie zostali wybrani Jan A. Schultz, w 11-iej wardzie, Klemens Michalski, w wardzie 12-iej, Jan Kalupa w wardzie 14-iej i Stanisław Cybulski w wardzie 24-iej.

W wardzie 13-iej dotychczasowy alderman Robert Landowski, został pokonany przez Bernarda Kroenke'go, który również jest Polakiem.

W wardzie 8-iej rodak nasz Walter Pocięcha, jakkolwiek pociągnął pokonał liczbę głosów, nie zdołał on pokonać aldermana Matta Muellera.



JEROME S. WRÓBLEWSKI

Zdobycie w Radzie Powiatowej. Za to w rezultacie wtorkowych wyborów, nasz stan posiadania w Radzie powiatowej powiększył się,

ne w stanie Polonia milwaukeeska nie powinna tracić ani chwili czasu, ale ZARAZ kiedy żelazo naszego zespolenia jest jeszcze gorące, rozpocząć kroki za wyborem kongresmana polskiego pochodzenia w 4-go dystryktu.

Powiatowy Komitet Obywatelski powinien natychmiast rozpocząć kampanię — zdecydować się na kandydata i przystąpić do pracy, która zapewni kandydatowi Polonii zwycięstwo.

Prace powinny być wszczęte rychło dlatego, aby nie dopuścić do wysuwania się "selfstarterów", którzy tylko popują szansę dobremu kandydatowi.

GMINA nr. 8-my ZNP. przez urządzenie swojego Wieczoru Rozmaitości w ubiegłą niedzielę, przysporzyła blisko \$400 na Fundusz Ratunkowy. Jedno z towarzystw Związkowych na kartach zarobiło zgrą 200 dolarów również na ten cel.

Związkowcy więc pracują — pracują też członkowie innych organizacji polskich w Milwaukee i np. w przyszłą niedzielę na konwencji partyną i w tym zwyciężyli delegaci Rooseveltów z ramienia demokratów a Dewey'a z ramienia republikańskiego.

Notowana jest jednak zwycięska głosów republikańskich w stanie Wisconsin a spadek głosów Rooseveltów. Może to wróżyć nieblyb dobrze dla planów zwycięstwa Roosevelta na 3-ci termin. Obserwatorzy polityczni powiadają, że tylko przez jakąś koalicję Rooseveltów z demokratami z Progressywnymi, można utrzymać stan w kolumnie demokratycznej w listopadzie.

Jest możliwość, że do takiej koalicji dojdzie i demokraci dadzą poparcie senatorowi Robertowi La Follette'owi, wzmianka o co progresywni poparli demokratycznych kandydatów na urzędy stanowe.

BEZ WZGLĘDU na to, jakie by nie było robione handle politycz-

Wieczór Artystyczny Gminy 8-iej Na Fund. Ratunkowy Sukcesem

Publiczność przybyła nader licznie. Blisko \$400 dojdzie na Fundusz.

W ubiegłą niedzielę w sali Kościuszkowej odbył się wieczór Artystyczny, urządzony przez Gminę 8-mą ZNP, na Fundusz Ratunkowy Polonii.

Program artystyczny wykonany z udziałem znanych artystów scenicznych, chóru "Echo", Oktetu Kalin, jak i talentowane taneczki panny Klary Borowicki, podobnie jak i licznie zebrane publiczności.

Komitet urządzający wydał z okazji tego "Wieczoru" okazały pamfletnik, z licznymi ogłoszeniami. Komitet urządzający napracował się bardzo wiele, aby impreza ta była sukcesem i w rezultacie tej pracy około \$400 przyjdzie z tego na Fundusz Ratunkowy.

Chór "Echo", który popisał się kilkoma pieśniami, znajdował się pod dyktando p. Podolskiego. Pięknie śpiewały "Kalinki", a właściwie oktet z tego zespołu.

W sztuce pod tyt. W Szponach Bolesławki występowali: p. Józef Kościuk, Tadeusz Krauze, panna Wanda Czajczyńska, jak i inne znane sily amatorskie.

Jutro Na Helenowie Grają Chicagowianie

Jutro, to jest w niedzielę, 7-go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem w sali parafialnej św. Heleny w Milwaukee odegrany będzie przez Zespół Młodzieżowy z Chicago, dramat w czterech aktach p. t. Cud na Jasnę Górę w Częstochowie.

Dochód z tego przedstawienia idzie na Fundusz Ratunkowy Polonii. Po przedstawieniu zabawa. Przedstawienie urządzane jest przez Komitet Ratunkowy Osady 6-iej ZPRK.

Niestety, czy to z powodu wyborów, czy też innych, nie przyszło artystom tej zobaczyć tłu ludzi, ilu powinno było przyjść. Szkoda, bo warto było ją zobaczyć.

Leonard C. Fons i Jan C. Kleczka Wybrani Sędziami Okręgowymi

Walne Zwycięstwo Zorganizowanej Polonii w Wyborach Wtorkowych; Mecenat Fons Pokonał Sędziego Steinle

Po raz pierwszy w historii powiatu Milwaukee, jak i w ogóle w historii wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, dwu kandydatów polskiego pochodzenia zostało wybranych sędziami okręgowymi w powiecie, który można nazwać twierdzą Niemczyzny w Ameryce.

We wtorkowych wyborach bez opozycji został wybrany sędzią okręgowym Jan C. Kleczka, jako sędzia filii nr. 3-ci, zaś sędzią okręgowym filii nr. 6-iej, zaś sędzią okręgowym filii nr. 3-ci został wybrany młody polski adwokat, były senator stanowy Leonard C. Fons, zwyciężając swego oponenta, obecnego sędziego Rolanda Steinle'a, tysiącem i 250-ciu głosami, pociągając ogółem 130,238 głosów.

Oponent Fonsa pociągnął 128,988 głosów, pociągając znaczniejszą liczbę głosów w dystryktach północnych strefy powiatu, podczas gdy Fons ciągnął silnie na południowej stronie powiatu.

Tak sędzia Kleczka, jak i nowy sędzia Leonard Fons są Związkowcami, jak też i członkami innych polskich organizacji.



LEONARD C. FONSA
sędzia okręgowy filii nr. 3-ci

Obu sędziom wyrażamy powinszowanie i wyrażamy przekonanie, że sędzia Leonard C. Fons pójdzie w ślady swego starszego kolegi na ławie sędziowskiej i także przyniesie chlubę Polonii.

ISKIERKI POLITYCZNE

A więc po wyborach już w Milwaukee! Mamy nowego mayoramiasta w osobie Carla Zeidlera, który pokonał Daniela Webster'a Hoana.

Co przyczyniło się najwięcej do pobicia Hoana, to powszechne uczucie, że "24-ty lata na stanowisku mayoramiasta z placą \$12,000 rocznie, to dosyć dla jednego człowieka".

No i to także, że kobiety miały podobno głosować na Zeidlera.

Czy na Zeidlera głosowały te pańki i pańki nie wiemy, ale zauważyliśmy wielką liczbę młodych kobiet i pań, w lokalach wyborczych?

Skąd wiemy kto był "kobietą", a kto "samotną". Ano — sądzimy, że pańki, które szły do lokali wyborczych same — były samotne — a te które szły z mężami — to chyba były zamężne.

W każdym razie dużo przedstawicieli płci pięknej głosowało w tych wyborach, dużo młodszy również — z rezultatem, że wielu starych wyzyraczy politycznych poszło w odstawkę.

Nowy mayor miasta Milwaukee Zeidler, jest kawalerem — przystojnym do tego, liczy 32 lata.

Słuchamy mówią, że zealeca się on jednej z polskich pańek — córce znanego obywatela — Oh, ale to już nie należy do iskierki politycznych tylko do działu towarzyskiego.

Take it away, Society Editor —

Jeden z polityków, w rezultacie wtorkowych wyborów, zmienił swoją "wiarę" polityczną. Przechodzi on do innej partii.

Partia, którą opuszcza, nie będzie go żałowała. Ta partia umożliwiła mu piastowanie dobrego urzędu publicznego przez 3 terminy. Zobaczmy, czy partia do której wstępuje teraz — da mu coś więcej.

Tryk polityczny, jakiego użył Romanowicz kampanijni sędziego Rolanda Steinle'go, aby zaszkodził Fonsowi, wciąż zaszkodził Steinle'owi, nie pomógł.

Mówimy tu o opublikowaniu w niedzielę, w przedmiedniu wyborów listy Polaków nabyto popierających Steinle'ga.

Czternasta warda najwięcej ze wszystkich rzuciła głosów za Fonsiem na sędziego.

Alderman Jan Kalupa powiadał, że ukazuje się nazwiska Franciszka Kalupa na na liście Polaków popierających Steinle'go, kosztowało go (Jana Kalupa) tysiąc głosów.

Tylu Polaków nie głosowało na niego tylko na Musse dlatego, że Franciszek Kalupa miał się niby wypowiedzieć za Steinle'm.

Tak to Franciszek zawinił — a Jana wieszali.

Obywatelstwo polskie w 11-ym

dystrykcie, cieszy się wielce z tego, że nareszcie stary wyzyracz polityczny Melme został wysadzony z siódma superwizora.

Melme nie zadawał się tym, że jest superwizorem, ale najpierw jednej, potem drugiej córce wystarał się o posadę powiatową — i także o posadę dla syna.

Cała rodzina, za wyjątkiem matki, była "przy publicznym sobie". Obywatelstwo pomyślało sobie: Dość już — niech teraz ktoś inny skorzysta.

Wybór Jana Schultza, Klemensa Michalskiego, Jana Kalupa jak i Stanisława Cybulskiego, powitany został z radością na południowej stronie miasta. Aldermani ci bowiem to bojownicy o polskie dzielnice i ich ponowny wybór napewno wyjdzie na dobre całej Polonii.

Obywatelstwo jednak powinno było lepiej poprzeć Cybulskiego, niż poparto.

Mamy nadzieję, że w przyszłych wyborach będziemy mieli więcej wyrobienia politycznego i staniemy murem przy DOBRYM naszym urzędniku, nie oglądając się na to, że jego oponentem jest też nasz rodak. Przyjdzie czas, że będziemy wybierać i przebieierać w kandydatach.

Jest prawie pewnym, że sekretarzem nowego mayoramiasta Carla Zeidlera, będzie Władysław E. Maciejewski, znany na Polonii.

Cztery głosy — marne cztery głosy powiedziałoby ktoś — a tylko czterema głosami większości pokonał obecny rzecznik miasta Cudahy naszego rodaka Edmunda Krzywkowskiego.

Czyli — 3-ch ludzi właściwie decydowało o tym urzędzie, bo gdyby trzech z tych co głosowali na Mine'ra oddało swoje głosy Krzywkowskiemu, to ten miałby dwa głosy większości i byłby wybrany.

A niektórzy z naszych rodaków powiadają sobie zwykle w dzień wyborów: Eh, bezemnie się tam obędzie! Tymczasem jak widać — każdy głos jest potrzebny.

Wybór Fonsa, to naprawdę triumf Polonii milwaukeeskiej. Bez tych większych głosów, które Fonsowi dały polskie wardy, nie mógłby on być zrównoważony liczbą głosów, rzuconych na jego przeciwnika na "złoty wybrzeżu", jak i solidnych twierdzących niemczyzny jak w Wauwatosa, czy na północnych przedmieściach.

Jeżeli Polonia tak solidarnie stanie przy polskim kandydacie na kongresmana jak stanęła przy Fonsie — 4-ty dystrykt będzie miał kongresmana polskiego pochodzenia.

I tak być powinno.

Odczyt o Kornelu Makuszyńskim Jutro Po Poł. w Domu Weteranów

Jutro o godzinie 3:30 po południu odbędzie się w Domu Weteranów miesięczne posiedzenie Klubu Książki Polskiej. Na posiedzenie będzie wykonywany odpowiedni program. Bardzo ciekawie zapowiadają się odczyt ks. dr. Fr. Węgra o znakomitym pisarzu i humorystce Kornelu Makuszyńskim.

Makuszyński należy do najświetniejszych pisarzy i obok Z. Nowakowskiego do najchętniej czytanych. Jego powieści z życia podziemnego na strychach domów wawiających artystów, aktorów i poetów — to wspaniałe bukiety rozbajającego humoru; jego niewinność — złośliwa filozofia o rodzinie niewieściom — to nieprzebrane bogactwo wniosków i trzeźwego patrzenia na świat.

O takim to wagażundzie — pisarzu będzie mówił jutro ks. dr. Węgieł. Ponadto będzie omawiana sprawa urzędzenia saloników literackich, doknana zostanie wymiana książek oraz przedstawiona ostatnia działalność komitetu pięciu, którzy prostują fałszywe o Polsce, ukazujące się w prasie angielskiej.

Na posiedzeniu Klubu Książki Polskiej wszyscy mile widziani. Zebranie rozpocznie się o godzinie 3:30 po południu w Domu Weteranów jutro t. j. w niedzielę.

Prezesem Klubu jest ks. J. Betliński, wiceprezesem p. Henryk Grajewski, a sekretarką panna Y. Majkowska.

Konstruktywne Posiedzenie Gm. 8-iej Z. N. P. Odbyło Się w Ubiegły Wtorek

Miesięczne posiedzenie Gminy nr. 8-my ZNP. odbyło pod przewodnictwem prezesa W. Doligalskiego w ubiegły wtorek w dolnej sali Kościuszkowej. Wykazało, że należą do tej Gminy Związkowcy i Związkowczynie pracując intensywnie i z pomyślnymi rezultatami. Sprawa zdania poszczególnych komitetów — to obraz wysiłków, zmierzających do podniesienia znaczenia Związku, pozyskania dlań nowych rzesz członkostwa i zdobycia jak największych funduszy na ratunek dla Polonii.

Ostatnio urządzony wieczór rozmaitości — jak sprawozdali przewodniczący komitetu p. St. Pierchala i kasjerka p. Katarzyna Nowakowska — przyniósł około 400 dolarów na Fundusz Ratunkowy. Uchwalono wysłać podziękowanie do wszystkich, którzy czynnym udziałem przyczynili się do tego sukcesu. Jak wiadomo w "Wieczorze Rozmaitości" brały udział panie z "Kalin", chór "Echo", Klub Kultury Polskiej i kilku co najprędziejzych na Polonii.

Dalej omawiano sprawę wspólnej, międzyorganizacyjnej manifestacji w parku Kościuszkowskiemu ku upamiętnieniu konstytucji Trzeciego Maja, przedświadczyć pierwsze kroki dla obchodzenia 80-iej rocznicy

istnienia Zw. N. P. Dla komitetu sportu uchwalono 25 dolarów. Pewna gorączkowość objawiła się podczas sprawozdania komitetu młodzieżowego. Więcej o tym piszemy na innym miejscu. Tutaj tylko nadmieniamy, że tak poważne i rozsądne ciało jak Gmina nr. 8-my ZNP. nie powinno popełnić błędów.

Pelne entuzjazmu sprawozdanie zdał p. Marceli Malinowski, który poinformował o rozpoczynającej się akcji wernikowej, o nagrodach za zdobytych nowych członków i o zamierzonych programach radiowych, które przyczyniły się do spopularyzowania Związku w jak najszerszych masach.

Na wniosek komitetu wsparć udzielono kilka pożyczek. Kwestie Domu Związkowego pozostawiono otwartą do czasu, gdy nastawienie Polonii nie będzie musiało być raturkowe dla Polonii.

Posiedzenie zakończyło się zaproszeniem przez p. Gronczewskiego wszystkich urzędników grup związkowych na posiedzenie i przyjęcie urządzane dla lepszego się poznania przez Tow. Milwaukee Society. Afera ta odbędzie się 23-go kwietnia w dolnej sali Kościuszkowski.

Posiedzeniu sekretarował p. Józef Grawiewicz.

Życie Towarzyskie:

Gdy Naród Się Mnoży, Rozwija, Weseli

W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Kościuszkowej wieczór rozmaitości, urządzony przez Gminę nr. 8 ZNP. Impreza ta wypadła dobrze po każdym względem. Program artystyczny stał na wysokim poziomie. I co najważniejsze, Brat Związkowca poparał swoją aferę. Około 400 dolarów wpłynęło na drogę sercon cel: Fundusz Ratunkowy dla Polonii.

Pewne ożywienie naszego życia towarzyskiego spowodował przyjazd Jadwigi Smosarskiej. W niedzielę Klub Kultury Polskiej pojeźdował ją herbatką, tego samego dnia wieczorem w klubie artystycznym wzięło około 40 osób udział w kolacji na cześć miliego Gościa. To ostatnie przyjęcie zaangażowała panna Janiszewska.

Smosarska była także podejmowana przez klub polski przy wyższej szkole w Cudahy. To chyba są najważniejsze przyjęcia związane z jej pobylem w naszym grodzie.

O wielkiej uczcie duchowej jaką zgotowała nam popularna Jadzia występując w wielkim teatrze Modjeska piszemy na innym miejscu. Jej pobyt można chyba tylko porównać z niezapomnianą wizytą dr. Zygmunta Nowakowskiego, pisarza, aktora, felietonisty i członka Rady Narodowej przy rządzie polskim w Angers we Francji.

O ile przypomniałmiś dr. Nowakowskiego — to trzeba jeszcze powiedzieć, że Klub Książki Polskiej, pod którego egidą występował ten miły Gość, urządził w tej niedzielę po południu w Domu Weteranów odczyt o Kornelu Makuszyńskim, także wielkim pisarzu i humorystce.

Mówimy ciagle o różnych artystach: sceny czy pióra, więc powiedzmy jeszcze o artyście-malarzu naszym dobrym znajomym p. Edmundzie Lewandowskim, który w stanowym salonie malarskim otrzymał pierwszą nagrodę za obraz pt. Foot of Mitchell Street.

Wszyscy znamy tę ulicę, prawda?

Oj, sygnia się na nas i na naszych nagrody jak z rogu obfitości. Ostatnie wybory przyniosły nam dość duży sukces pod postacią zdobycia nowego, trzeciego krzesła sędziowskiego przez adw. Leonarda Fonsa. Pozatym będziemy teraz mieli w radzie powiatowej jednego więcej przedstawiciela w osobie adw. Jerome'a Wróblewskiego. Trzeci wreszcie sukces przewodnił radę Town of Lake zdobył przez p. Kowalewskiego.

Czy nie warto było stworzyć Powiatowy Komitet Obywatelski, do kierowania nas w życiu politycznym?

Inny sukces — to ten, który odniosła pani Anna Neidner, córka pani Leokadii Jach, Stowarzyszenia b. czynnej, gdyż otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie heklowania.

Pomalu, pomalu, a coraz większymi sukcesami cieszy się miejscowa Polonia.

Wkrótce odbędzie się ślub panny Alisi Zakowskiej z sympatycznym młodzieńcem z Cudahy p. Alojzym Peplińskim. Panna Alisia jest znana w szerokiej kółach młodzieżowych.

Chyba żałujemy, że nie zmienić jej zainteresowań?

Bardzo liczny był przyjęcie urządzane dla panny Doroty Miller, która w ubiegłą sobotę wstąpiła w związek małżeński z panem Roy Lehmanem. Ślub odbył się w kościele św. Heleny.

W niespodziance wzięło udział kilkanaście pańek i pań, życząc panie Dorocie powodzenia na nowej drodze życia.

KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS.

To Już w Poniedziałek Powstanie Naczelna Organizacja Młodzieżowa

Odbędzie się już kilka zebrań reprezentantów różnych organizacji młodzieżowych, na których omawiano potrzebę utworzenia naczelnej organizacji, reprezentującej całą młodzież polskiego pochodzenia w Milwaukee. Reprezentanci większości istniejących towarzystw oświadczają, że stworzenie takiego Centrali, wybrali z pośród siebie komitet konstytucyjny, który opracował plan potrzebnej konstytucji.

Streszcza się ona w kilku głównych punktach:

- 1) Potrzeba zapoczątkowania funduszu oświatowego;
- 2) Urządzanie imprez, programów, odczytów;
- 3) Gromadzenie i skupienie młodzieży w ten sposób, by tworzyć wielką potęgę;
- 4) Szerzenie w społeczeństwie niepolitego pochodzenia znajomości Polski i jej narodu;
- 5) Niesienie wzajemnej pomocy wszystkim klubom młodzieżowym jakimś programy.

Oto pięć głównych punktów konstytucji. Dodac jeszcze należy, że tworzona naczelna organizacja młodzieży będzie dostępna nie tylko dla delegatów, ale wszystkim młodzieży. Każdy będzie miał prawo głosu i głosowania.

Oplat żadnych nie będzie. Potrzebny kapitał zdobędzie się drogą urządzania imprez i donacji.

Jak widzimy, młodzież właściwie zabiera się do roboty i zarys konstytucji opracowane przez komitet w składzie: Wanda Czajczyńska, Kazimierz Biadaczewski, Irena Gwiazdowska, Leonard Pietrzak, Harold Fabich, Aleksy Siedlecki, Rajmund Orłowski i Alfred Sokolnicki — okazują jej świetny zmysł organizacyjny.

Ogólne zebranie wszystkich chętnych młodzieży, wybranie zarządu i t. p. odbędzie się w ten poniedziałek wieczorem w sali Domu Weteranów.

Młodzieży! Przybywajcie jak najliczniej!

Miasto Milwaukee Zmieniło Mayor'a w Ostatnich Swych Wyborach

**Carl Zeidler, 32-Letni Kandydat, Pobit Staro-
socialistycznego Mayor'a Hoana**

Miasto Milwaukee, które przez 24 lata trzymało na urzędzie socjalistycznego mayor'a Daniela W. Hoana, zmieniło sobie najwyższego urzędnika administracyjnego w ubiegłym wtorek wybierając na stanowisko mayor'a młodego Carla Zeidlera, do niedawna asystenta miejskiego rzecznika Waltera Mattisona.

Carl Zeidler liczy 32 lata, jest kawalerem i osobliście bardzo sympatycznym osobnikiem, bardzo czynnym w kołach organizacyjnych, niepośledni śpiewak, kierownik śniadaniowych programów radiowych i do tego zdolny prawnik.

Pobit on Hoana 12-tu tysiącami głosów w wyborach, które wyścigały wprost rekordową liczbę wyborców.

Grunwald przepadł.

Wraz z mayorem Hoanem przepadł cały jego tygiel farmersko-robo-
tobniczej Federacji. Przepadł między innymi i nasz rodak, Jan L. Grunwald, który był kandydatem na kontrolera miasta z ramienia tejże Federacji.

Kontrolerem miasta został ponownie wybrany William Wendt, który oryginalnie zamianowany był przez śp. Ludwika Koteckiego.

Rzecznikiem miasta został indor-

sonowany przez wszystkie organizacje polskie dotychczasowy rzecznik Walter Mattison, pociągając największą liczbę głosów ze wszystkich kandydatów bezpartyjnych.

Skarbnikiem wybrany został Józef Krueger, który wypełniał wolne stanowisko po śmierci zmarłego Dra Mudrocha. Krueger dał szereg posad naszym rodakom i spodziewany jest zamianować naszego rodaka deputowanym.

**Gawronski i Mitten
Zostali Delegatami**

We wtorkowych wyborach delegatami na konwencję demokratyczną z 4-go dystryktu zostali wybrani: szeryf E. Mitten z ramienia regularnej organizacji demokratycznej — t. zw. "Roosevelt-Farley delegate", i senator Anthony P. Gawronski, z ramienia tak zwanej "konferencji", zdeklarowany zwolennik trzeciego terminu dla Roosevelta.

Dwaj inni nasi rodacy, ubiegający się o wybór delegatów na konwencję demokratyczną, a mianowicie J. Mirzejewski i S. Matela, nie dostali dostatecznej liczby głosów.

Jad. Smosarska Oczarowała Urokiem Swej Osoby i Gry Miejsową Polonię

W ubiegłym poniedziałek i wtorek występowała w Milwaukee w wielkim teatrze Modjeska królowa ekrana polskiego, Jadwiga Smosarska. Występ jej osobisty na scenie ograniczył się do krótkiego przemówienia o przeciżach, które towarzyszyły jej ucieczce z Polski ob-
jętej pożarem wojny, oraz deklaracji p. t. Modlitwa. Smosarska mówiąc czy modląc się, wstrząsała publicznością, słowa jej pełne siły i uroku wpadały w serce i wyskakiwały z niego niekwestionowanie, ale iż. Szczęśliwie, prawdziwie, iza-
Wreszcie zobaczyliśmy świetną

satyrę rządów dyktatorów. Ten znow obraz, swego rodzaju cacko, został wyprodukowany w Stanach Zjednoczonych. Role Hitlera, Goeringa i Goebbelsa grali trzej popularni komicy. Patrząc na nich można było pękać ze śmiechu i z pewnością niejedną z widzówek pęknęłyby zapewne, gdyby przedstawienie rządu dyktatorskiego nie okazało się tak bolesne dla Polaków. W każdym razie tego rodzaju komedia filmowa amerykańska dowodzi o właściwych sympatiach tutejszego społeczeństwa i pozwala widzieć w Stanach Zjednoczonych, o ile nie czynnego, jednak naprawdę wernego sprzymierzeńca Aliantów, a więc i Polaki.

Całość zatem programu, związaną z pobytom dwudniowym Jadwigi Smosarskiej w Milwaukee, była bardzo dobrze dobrana i pozostawiała niezatarte wspomnienia, o osłabione w pełnej uroku i harmonii postaci wielkiej aktorki, królowej polskiego ekranu...

Przyjęcie Jakich Mało

Nie byłoby kompletne sprawozdanie z pobytu p. Jadwigi Smosarskiej w naszym grodzie, gdybyśmy pominieli milczenie pożądaną herbatkę, urządzoną dla odjeżdżającej w środę artystki. Odbyla się ona w prywatnej rezydencji, przy Layton blvd., pani Janowej Kleczka, żony sędziego okręgowego.

Bezmiała stać się wziętą w niej udział. Mieszkańce pięknie zdobiące i przybrane rozmaitymi kwiatami czyniło wrażenie parku w słonecznym, letnim dniu. Wszyscy w powłócznych strojach, bogatych, mieniących się blaskami jedwabnych przędzy, atlasu czy szatelekami biżuterii.

Na każdym kroku znać troskliwość i zapobiegliwość pani Sędzi. która chciała, by herbatka u niej urządzona dla królowej ekrana polskiego wypadła istic po królesku, by miły Gość wywodził niezatarte wspomnienia o pamiętnych i serdecznych duszach polskich, żyjących w Ameryce.

I cel ten napewno osiągnęła. Pani Smosarska przyznała, że takiego ciepła, takiego przyjęcia nie za-

znała w swym życiu. Z taka serdecznością i z taką gościnnością nie spotkała się nigdy przedtem.

Nie dość na tym. Każda z obecnych na herbatce pań wręczyła artystce cenny prezent. Nie będziemy mówić jakie to były prezenty — wystarczy, jeżeli powiemy, iż harmonizowały z całym przyjęciem.

Nad wyraz wzruszona, opuszczając pani Jadwiga Smosarska gościnnie dom sędziowskiej Kleczków, udając się do Chicago i w dalszą następną podróż artystyczną, która chociaż odbywa się w smutnych dla niej dniach, przecież i w gwiazdki radośniejsze, szczęśliwsze raz poraz rozbyśkujące — obfituje...

**SZLACHECKIE POSZANOWANIE
HONORU, dżwne charaktary, prze-
czeka dobroć serca u jednyci... a
czelmostwo i zdrada u innych —
wszystko to znajdziecie w pięknej
noweli**

AMERYKANIN.

114 stronice tylko. 25c z przesyłką.
DIENNIK ZWIĄZKOWY.
1406 W. Division St. - Chicago, Ill.

Mayor Miasta Milwaukee z Rodzicami



Carl P. Zeidler, lat 32, nowo wybrany mayor miasta Milwaukee, Wis., z rodzicami pp. Michaelstem Zeidler w domu rodziców. Zeidler zdołał pobić Daniela Hoana, który piastował urząd mayora miasta Milwaukee, od ostatnich 24 lat.

KRONIKA Z SOUTH BEND, IND.

Gdzie Jest Harmonia?

Podobno jeszcze więcej Polaków ma zostać kandydatami na urząd skarbnika — bo obcy chcą absolutnie się upewnić, żeby Polak tego urzędu napewno nie dostał, więc namawiają jak najwięcej rodaków w South Bend, Ind., do ubiegania się i poparcia wszystkim sposobności wyboru! Wobec kilku Polaków naraz na ten sam urząd leżących, zgóry można przewidzieć, że prześlizgnie się obcy z łatwością, gdyż polskie głosy zostaną rozproszone i siła głosu rozetrwana.

Stare grzechy stają przed Polakami na drodze do utrwalenia swych sukcesów politycznych. Zamiast pogodzić i pojednać się, wzajemnie zrobić ustępstwa, wybrać jednego pewnego a silnego kandydata z pośród siebie, jeden przez drugiego na złość na ten jeden i sam urząd się ubiega — aby tylko ten drugi Polak nominacji nie dostał, choć sam traci... Przy takiej między Polakami "zgoda" i "jednolność", będziemy znowu na długie lata wysługiwać się obcym bossem politycznym, choć jest nas dostateczna w South Bend liczba, żeby rozkazywać, a nie rozkazy odbierać. Chyba ślepy tego nie widzi.

Nie chcemy przez to dać zrozumienia, że ubiegając się o urząd nie powinniśmy P. Muszyński, albo P. Gadez, albo P. Pajkowski. Każdemu przecież wolno własnie kandydaturę. Lecz czyżby nie było lepiej, gdyby zamiast sobie gardzić na wzajem podrywać, nasi politycy — polscy, przestali robić sobie podtykać, złożyli swe głosy razem i jednego kandydata wysunęli ze wspólną zgodą, żeby napewno wybrać Polaka nominatem demokratycznym na skarbnika w maju? Najsumieniejsi nasi przywódcy, nie wyłączając naszego duchowieństwa w South Bend, ze zgromadzenia na ten szalona i bezprzekładny brak harmonii i są tego zdania, iż Polacy powinni w tej sprawie działać wspólnie, bo inaczej napewno nam grozi utrata poważnej placówki politycznej. Ktoś tu najwidoczniej knuje napiętnowania godny spisek na własnych rodaków. Kto on jest, o tem większość ludzi wie.

Opuścili Pracę z Powodu Polityki.

Ażby nie pobierać pensji z funduszy publicznych w czasie, gdy są zajęci kampanią polityczną, Eugeniusz J. Pajkowski i Ralph E. Treanor, zatrudnieni w biurze skarbnika powiatowego Piotra A. Beczkiewicza, w zeszłą sobotę wzięli wacacje bez zapłaty aż do przybycia do pracy 7-go maja. Obaj ubiegają się o urząd skarbnika na tydzień demokratyczny. Pan Beczkiewicz nie może się więcej o urząd ubiegać po dwóch kadencjach, zgodnie z literą prawa stanowego.

Sala Przepelniona Na Świeconce.

Wojciechowianie z nawróconych patriotycznym uczuciem, spotęgowanym cierpieniami Ojczyzny, obchodzili ubiegłej niedzieli tradycyjną swą Świeconkę przepelniając po same brzegi salę parafialną. Jednocześnie też równoległe czci przy tej okazji złożono wraz ze ślicznymi bukietami róż ks. Prałatowi Janowi W. Osadnikowi, proboszczowi-emerytowi i ks. Alojzemu P. Jarce, proboszczowi czynnemu.

Nader bogaty program otworzył i zakończył kwartet z chóru parafialnego składający się z braci i siostr, Józefa i Anieli Moskwińskich i Heleny i Alojzego Kusów przy akompaniamencie panny Cecylii Rozpłoch, organistki, wykonującej "Regina Coeli" i "Otrzącyjcie Już Łzy, Piłaczcy." Działwa szkolna, doskonale wyuczona przez Czcig. Siostry Felicjanki, wykazała wielki talent w obrazkach scenicznych, "Niespodzianka Wielkanocna Anieli" oraz "Pisanki", dalej Loretta Sobocka złożyła serdeczne życzenia ks. Prałatowi, dużym bukietem czerwonych róż go obdarzyła, a zaś Ewelina Kwasińska poprowadziła ks. proboszczowi Jarce, wręczając...

jąc mu śliczną wiązanke żółtych róż. Huraganowe oklaski spotkały występy dwóch śpiewaczek i taneczek akrobatycznych, małych panienek Krystyny Zurat i Małgorzaty Gackiej.

Serdecznie całemu ogółowi parafian powinszował pierwszy mówca programowy, ks. Prałat Osadnik, życząc wszystkim bez wyjątku pokoju i szczęścia. Ks. Jarka, który pierwszy raz na Świeconce wystąpił jako proboszcz, zachęcał parafian do podtrzymywania wiary ojców i zwyczajów polskich. Franciszek K. Czyżewski, korespondent Pism Związkowych, zobrazował księżkę na Wojciechowian, jako prawdziwych Polaków z sercem szerzącym się polskimi pod słońcem i uznaniem do ducha duchowieństwa potwierdzone zostało rzetelnością okłaskami. Dalej życzył ks. prałatowi i emerytowi, aby jak najdłużej przebywał wśród rodaków na Wojciechowian, bo jako prawdziwy i zasłużony Polak, jest "jakoby opoka, do której w czarną godzinę naszej Ojczyzny na wzburzonym morzu się uciekamy, by tej się trzymać."

Ks. Józef Zieliński, wikary, powiedział, że naród polski tam w Ojczyźnie jest bardziej zjednoczony, niż kiedykolwiek przedtem, bo ustaty wszystkie partie i partycykli, i powiedział, że i nam tutaj są potrzebne cierpienia, bo przez brak łączności, z przyczyny, że "każdy chce królem", szkodzić sobie, zwiastując zaś w życiu politycznym. Ks. Jan J. Moskal również przemówił, zachęcając parafian, aby nie zarażali się zepsutym prądem dzisiejszym o zmierzanie rodzin, bo w liczbie jest siła, i życzył wszystkim pokoju w rodzinach.

Podczas kolacji przewodniczyła pani Weronika Rzepka, przewodnicząca komitetu bankietowego, a wiceprezesa zagaiła pani Ludwika Lewandowska, prezeska Klubu Dobroczynności św. Teresy, który kolację urządził dorocznym zwyczajem. Po bankiecie puszczono się w taniec w takt dorobowej orkiestry polskiej p. Michała Zmysło.

Zdzierście Ceny Za Plumbierkę.

Southbendskáunia plumbierzy wraz ze swym agencją biznesową, Edwinem C. Turnockem, oskarżona została przez władze federalne wraz z 100 innymi firmami i osobami na sędzie federalnym w Cleveland, O., w zeszły piątek po południu w związku z ogólnokrajowym spiskiem w celu utrzymania cen za roboty plumbierskie wysoko ponad wszelką inną normę w całym Stanach Zjedn. Urzędnicy departamentu sprawiedliwości z Washingtonu oświadczyli na sędzie clevelandzkim przed ławnikami federalnymi, że oskarżeni kontrolują 80 procent interesu plumbierskiego w całym kraju i spisek ich w celu utrzymania cen plumbierskich na zawrotnym poziomie przyczynił się do podźrubowania cen plumbierskich o 17 do 25 procent. W istocie, plumbierze dziś zarabiają więcej przy przykręcaniu rur w ustępach i wannach, aniżeli człowiek z patentem uniwersyteckim przy umysłowej pracy wskutek tego dzierżstwa.

Panna J. Brzyska Zaręczona.

Panna Jadwiga Brzyska, córka pp. Władysława Brzyskich, 719 S. Olive ul., zaręczona została ostatnio z p. Kazimierzem Weis, synem pani Adeliny Bartman, 111 N. Jackson ul. Ślub odbyć się ma dnia 3-go sierpnia.

Nowacka Uzyskała Rozwód z Mężem

Pani Mildred Nowacka uzyskała na sędzie okręgowym w piątek po południu rozwód ze swym mężem, Józefem Nowackim, i przywrócono jej nazwisko panienskie, Podemaska. Rozwód udzielony został na podstawie "okrutnego obchodzenia" się nęzą.

Pogrzeb ś. p. Stanisławy Badury.

Przedwczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Stanisławy Badury, lat 65, 307 S. Scott ul., która zmarła o godz. 10:10 wieczorem w czwart-

Przedstawienie i Bal w Hammond, Indiana Na Fund. Ratunkowy

Już w następną niedzielę, to jest 7-go kwietnia, odbędzie się przedstawienie w auditorium św. Kazimierza Królewicza w Hammond, pod tytułem "Katarzyna w Sądzie". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Całkowity dochód z tej imprezy będzie oddany na Fundusz Ratunkowy Polski, a więc cel godny poparcia. Każdy i każda, w których piersiach bije serce polskie, powinni czynem poprzeć tę sprawę. Gadaniem nic ołtarom wojny nie pomożemy. Tu trzeba czynu namacalnego.

Urządzeniem zabawy zajęło się Tow. św. Józefa przy parafii św. Kazimierza. Towarzystwo to jest znane ze swej pracy patriotycznej. Podczas ostatniej wojny nigdy nie załowało groza na czele patriotycznej polskiej. Komitet na czele z dzielnym i energicznym prezesem p. J. Preis dokłada wszelkich starań i nie żałuje trudów, ażeby impreza ta udała się jak najlepiej pod każdym względem. Jeszcze raz komitet uprasza całą Polonię w Hammond i okolice o jak najliczniejsze poparcie, bo cel szlachetny. Otrzymy chcieliby na chwilę iza potrzebującym naszej pomocy.

tek po cztery dni trwającej chorobie. Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się w kościele św. Jadwigi, a zwłoki pochowano na cmentarzu polskim św. Józefa. Nieboszcza urodził się w Polsce, skąd do South Bend przybyła 60 lat temu. Próżni męża, Jana, pozostawiła siostrę, panią Marię Krause w Chicago, i trzech braci, Stanisława Kwilińskiego w South Amboy, N. J., oraz Franciszka i Władysława Kwilińskich w South Bend.

Zatelefonujcie na Nr. 3-2813, jeżeli chcecie, aby wam chłopiec przynosił "Dziennik Związkowy."

Pył i Śmiecie...

Wielka Gromada Ludzi na "Świeconce"; Chrzan Barczykowskie; Te Girlandy u Sufitu; Szukał Płazka Za Kulismami; Jarmark Polityczny; Kto Polci Na Kongresmana?; Co Dobre Na Reumatyzm...

Jak co Klub Dobroczynności św. Teresy na "Krakowie" urządził, to tam zawsze przyjdzie taka wielka gromada jak na jakie duże wesele. Nawet i p. Szczepan Barczykowski przybył na Świeconkę w niedzielę, choć przyniósł z domu swojego własnego chrzantu, bo dla niego musi być taki, co wasy stana deba, a w uszach zadzwoni... Oj, mieliśmy dużo uciechy na tej Świeconce na "Krakowie"... chociaż te kucharki po tem wszystkim naprawde musiały dostać reumatyzmu aż po same łokcie... Dziół Levandowski znowu pozawieszał u sufitu sali rozmaite fil-

dryganse, girlandy i kadryle, a nawet i na oknach papierowe firanki pozawieszał, choć przy barze zapomniał pozawieszać te lgnące papiery... na "barflies"... Gdyby Dziół kiedy tak swoją Ludwiczną odwisł girlandami i byskotkami, toby nie potrzebowała programu otwierać, bo wszystkim by się oczy szeroko pootwierały... Pani Levandowska zawsze wygląda jak senator, gdy program otwiera... Marszałkowie już chyba dopatrzyli tego, aby krzesło pod ks. Zielińskim było mocno zbudowane, aby nie było tak, jak na tym bankiecie gen. Hallera... Panna Aniela Moskwińska śpiewała jak słowik w kwartecie głosem tak silnym, że jeszcze na drugi dzień kościelny Dobrucki szukał płazka z miotłą za kulismami... Ten jeden baranek na stole tak miłośnicie patrzył z boku na panią Irenę Muchę... Stasiak Nycz, groszenik, poprzysiął Frąckowi zrobić "jajecznicę" za jego przemowę na temat świeżych jajek...

O ile nasz Walenty Buczyński co środę na ryby będzie wyjeżdżał, to nie istnieje żadna na świecie obawa, żeby on także począł ubiegać się na tydzień demokratycznym na urząd skarbnika powiatowego... Tytuł bowiem jest polskich kandydatów na skarbnika w tym roku, że zrobił się prawdziwy jarmark... Ale, że na jarmarku, jak to w starym kraju nieraz bywało, dostanie się nieraz w łeb lub przez plecy kijem, lub kłonicą, mamy obawę, że tłocząc się hurmem po ten urząd nasi polscy kandydaci, też w łeb dostaną, bo gdzie dwóch się bije tam trzeci im trąbkę na nosie pokaze... Z racji, że tyle ludzi po ten urząd skarbnika się po drabince politycznej skrobie, powinniśmy mieć w naszym powiecie dwóch skarbników — jednego na dzień, a drugiego na noc...

Ale za to na kongresmana to jakoś żaden demokratą jeszcze ubiegać się nie chce... No wiecie, bo różnica pomiędzy urzędem kongresmana a skarbnika pod względem finansowym jest taka, jak pomiędzy dwoma czerwonymi centami a pięćdziesiąt \$20... Pono zmuszają adwokata George'a Sands, znanego jako irlandzki Piasecki, aby chciał zostać kongresmanem.

Jeśli demokraci żadnego kandydata do kongresu nie zdobędą, to jeszcze będą musieli Kazimierza Woltna z "Warszawy" przekabacić na demokrate, żeby umieścić kogoś na tykiele... Kazimierz ma taki dystygnowany wygląd pasujący osobom w Kongresie... A zresztą i tak nie byłoby żadnej absolutnie różnicy, gdyby republikanin ubiegał się na demokratycznym tykiele na kongresmana... Przecież Pettengill ostatnim razem leciał na tykiele demokratycznym, a potem zawsze głosował z republikanami przeciwko Rooseveltowi... A przynajmniej byliśmy pewni, że Kazimierz Woltna nie głosowałby w kongresie za podtrzymaniem żadnego tam embargo na wywóz amunicji i armat do aliantów... On tak lubi Niemców, żeby nawet te podarowane miastu przez I. K. Werwińskiego armate posłał pokrzyżnym Chamberlainowi, aby przedył niemieckie ryjki wynieśli się z Polski...

Ta sprawa tego dawniejszego komisarza ulic pana Weer ciągnie się jak malas w styczniu... Widocznie trudniej jest ukarać złodzieja, aniżeli go znaleźć według naszych praw amerykańskich... Jeden mówca podczas Świeconki w sali św. Wojciecha zaznaczył, że taniec z łamaniami akrobatycznymi jest najlepszym lekarstwem na reumatyzm... Ale jedna nam sasiadka powiadała, że kiedy jej mąż pojdzie na taniec, to zawsze wróci do domu do północy — tak kompletnie zreumatyzowany, że padnie, nim kapelusze zdziejmie.

—Waż Frącek Czyżyk.

Kostium w Kratkę



Stany Zjednoczone Ameryki Obchodzą Każdego Roku Święto

**WIELKIEGO POLAKA
KAZIMIERZA
PUŁASKIEGO**

O ile uroczystości obchodzone by to święto gdyby każdy Amerykanin poznał kto był

PULASKI!

W tym celu wydaliśmy książkę w języku angielskim p. t.:

**PULASKI-HERO
OF TWO CONTINENTS**

Kto tylko może niech ją rozpowszechnia, między czytającymi po angielsku.

Cena tej książki tylko **10c**
Za \$1.00 Wyślemy Każdemu 20 Książek.

DIENNIK ZWIĄZKOWY
1406-10 W. Division Street
Chicago, Ill.

Nowy Mayor Miasta Kansas City, Mo.



Adw. John B. Gage (w środku) nowo wybrany mayor miasta Kansas City, Mo., w otoczeniu swych przyjaciół po otrzymaniu wyniku wyborów. Wybór Gage'a na mayor'a miasta, zламаł maszynę polityczną Pendergasta, która rządziła miastem od ostatnich kilku lat.

**NA WSZELKIE OKAZJE
ŻĄDĄCIE ZNAKOMITEGO PIWA**

**PIONEER
BREWING COMPANY**

ROYAL-PIONEER ★ ROYAL-OKOCIM ★ POŁO
i Ciemne MARCOWE PIWO (BOCK BEER)

Dostarczamy w beczkach i fiaskach. Jeżeli waz dostawca nie posiada na składzie piwa Pioneer

Telefonujcie BERKshire 8200

a my mu natychmiast dostarczymy.

Biuro i składy w Chicago:

5619 WEST FULLERTON AVENUE

Czytajcie Dziennik Związkowy!

LEKARZE

Dr. LEWINSKI 1113 MILWAUKEE AVENUE
Róg Cleaver Ulcy
Telefon: BRUnawick 5354
Godziny: 12 do 3 po poł. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECIE, SKÓRNE.

SPECJALNOŚCIA CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. JÓZEF F. KONOPA Leczy Wszelkie Choroby
Prędko i Skutecznie
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rezydencja: Telefon
ARMITAGE 6145
Godziny od 10-12 w południe, 2-4
6-8 wieczorem, w niedziele 10-12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST.
Naprzeciw N. Marshall Ave.

DR. L. SADLEK Lekarz
Chirurg
Telefon Rezydencji: LA Fayette 1761
Godziny Ofisowe od 2ej do 4ej po poł. i 7ej do 9ej wieczorem oprócz trydy

DR. ROMUALD O. OSTROWSKI Godziny Biurowe: Od 2ej do 4ej i od
7ej do 9ej wieczorem. Oprócz niedzieli
SPECJALNOŚĆ
CHOROBY WENERETRZNE
5434 Hohman Ave., Hammond, Ind.
Telefon HAMmond 455

DR. J. E. ZAREMBA, 1922 W. DIVISION ST.
TEL. HUMBOLDT 6158
CENTRALNA LEZCZNIA Wszelkie Choroby Zastarzałe, Zoladza, Nerki
i tak dalej. Odbiórnie Wskoci, oraz Choroby
Weneryczne leczymy skutecznie najnowszymi metodami.
Od 2ej do 4ej p. p. i od 6ej do 8ej wiecz. W Niedziele od 11ej do 12ej rano.

DR. ŻURAWSKI 1608 MILWAUKEE AVENUE
(NORTH I DAMEN)
12ta do 3ej—6ta do 8ej, prócz trydy wieczorem
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczno-Pciowe — Wady Cery i Skóry

Weselmy Bracia Się Choć Burza Żagle Rwie!

Nowości Dla Miłośników Śpiewu i Zabaw Towarzystkich
Wydaliśmy Zgrabny i Praktyczny

Śpiewniczek

który można pomicieć w kieszone kamizelki i który zawiera około 40 wesołych i patriotycznych pieśni, hymn narodowy amerykański i polski, po angielsku i polsku "America" i inne oraz wybór wesołych kolend. Wszystko stosownie na Bankiety, Zabawy i Pohulanki.
Każda Osoba Zapragnie Posiadać Ten Śpiewniczek

CENA TYLKO 10c

Napiszcie karteczkę, zawieście srebrne 10c, włożcie do koperty i do skrzynki pocztowej. NIECH SOBIE JEDZIE po wasz śpiewniczek natychmiast do

DIENNIKA ZWIĄZKOWEGO

1406-10 WEST DIVISION STREET
CHICAGO, ILLINOIS

Dla Towarzystw Kupujących Setkami Dajemy Dobry Rabat

WIADOMOŚCI ZE STANU INDIANA :-

Z EAST CHICAGO, INDIANA HARBOR I WHITING, IND.

Koncert Klubu Artystycznego Sukcesem; Sejmik Okręgu 15-go Odbędzie Się 21-go Kwietnia; Jutro Bal Weteranów A. P.; Posiedzenia.

Bal Weteranów Armii Polskiej. Jutro, 7-go kwietnia, w sali św. Stanisława, przy 150 ulicy i Indianapolis Blvd. odbędzie się pierwszy wiosenny bal, urządzony przez miejscową Placówkę Weteranów Armii Polskiej, Nr. 142. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Cały dochód z tego balu przeznaczony na fundusz ratunkowy. Cel przeto jest godziwie poparcia. Polonia proszona o przybycie. Doborowa orkiestra.

Posiedzenie Grupy 362 Z. N. P. Odbędzie się dnia 8-go kwietnia, w sali Memorial, 150-ta ulica i Indianapolis Blvd. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Podatek będzie zbierany już od 6-tej wieczorem. Ważne sprawy. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Stefan Słuski, prezes; Michał Gadzała, sekretarz.

Kwartalne Posiedzenie Grupy 922 Z. N. P. Odbędzie się jutro, 7-go kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 1-szej po południu. Członkowie zalegający z opłatą powinni przybyć i zapłacić swoje należności. Podług zawiadomienia Zarządu Centralnego, każdy członek powinien płacić z góry za miesiąc, w przeciwnym razie mogą być podani do suspendowania. Dotyczy to tak pełno-jak i małoletnich. Prosimy płać 5-centowy podatek na fundusz ratunkowy. — Jan Ujejski, prezes; W. J. Czapala, sekretarz.

Z EAST CHICAGO Apel Komisarki i Komisarza Okręgu XV Z. N. P.

Do Delegatów Wydziału Kobiet z Gmin i Delegatów z Gmin oraz Urzędników Gmin i Grup Okręgu XV Z. N. P.

Szanowne Siostry i Bracia! Dnia 21-go kwietnia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się Sejmik Okręgowy tak z Wydziału Kobiet jakoteż Sejmik Okręgu XV Z. N. P. w Lokalu Amerykańskiego Legionu przy 17-iej i Massachusetts ul. w Gary, Ind.

Zagajanie Sejmików odbędzie się wspólnie w głównej sali i po odśpiewaniu Hymnów Amerykańskiego i Polskiego i po przywitaniu Delegacji Sejmików przez prezesa Gminy 127 p. A. Fikula, Sejmiki rozpoczyna swe rutynowe czynności i obrady w osobnych salach, a po załatwieniu takowych będą radzić wspólnie nad rozwojem Związku Narodowego Polskiego, nad sposobem zdobywania młodzieży naszej w szeregi naszej organizacji, nad rozwojem drużyn młodzieżowych i niesieniem pomocy naszym rodakom za oceanem. Zadanie przed nami jest bardzo poważne, dla tego te obrady będą wspólne, by prace te pchnąć na lepsze tory. Apelujeśmy do Szan. Delegatów i Delegatów, by każda i każdy poświęcił trochę czasu i opracował plany takie, jakie będzie uważał za najlepsze i takowe przedstawił na sejmiku za co z góry dziękujemy. — Walerja Maczkowiak, Kom. Okr. XV Z. N. P.; Wacław Fabisiwicz, Kom. Okr. XV Z. N. P.

Sejmik Okręgu XV-go Z.N.P. Odbędzie się 21-go Kwietnia b. r. w Gary, Ind.

Na mocy urzędu mego zwołuję niniejszym Sejmik Okręgu XV ZNP. na niedzielę, 21-go kwietnia, na godzinę 10-tą rano do sali Amerykańskiego Legionu, przy 17-iej i Massachusetts ul. w Gary, Ind. Upraszam wszystkich Gminy o wysłanie delegatów-tek w takiej liczbie, aby jeden delegat-ka reprezentował 400 członków lub większy ułamek, z każdej Gminy. Kopie mandatów proszę wysłać na moje ręce, aby móc zaimanować potrzebne Komitety, abowiem Sejmik ten ma do załatwienia wiele bardzo ważnych spraw tak dla Z. N. P., jak i młodzieży naszej. Proszę o przybycie wszystkich Delegatów i panie Delegatki z dobrze opracowanymi planami dla dobra Związku Narodowego Polskiego i pracy organizacyjnej w Okręgu XV Z. N. P. Na sejmik niniejszy zapraszam; panią Komisarzkę Walerję Maczkowiak i Delegatki do Wydziału Kobiet przy Gminach; Zarządy Gmin i Grup; komendanta druha T. Wachel; czynnych kierowników Drużyn Młodzieżowych; — i w ogóle braci związkową, interesującą się pracą organizacyjną w Z. N. Polskim. Ze względu na tak ważną chwilę, jaką przeżywamy obecnie, jak również dla rozwoju naszej organizacji i drużyn młodzieżowych, Sejmik będzie obradował nad temi sprawami wspólnie

z delegacją Wydziału Kobiet przy Gminach. — Wacław Fabisiwicz, Kom. Okr. XV Z. N. P.

Koncert Klubu Artystycznego Sukcesem. Ubiegłej niedzieli, na sali miejscowej wyższej szkoły Roosevelt, odbył się koncert, jaki urządził Klub Artystyczny rejonu Calumet. Koncert był sukcesem pod każdym względem. Na koncert przybyło z górą 250 osób. Biorący udział w programie koncertowym artyści spisali się wspaniale. Tadeusz Koźuch grał świetnie, grał wspaniale też na ostatnim chicagowskim koncercie. Burze oklasków zebrała za swój śpiew panna Dorota Krzywińska, jak również utalentowany śpiewak, Jan Banaszek, z Hammond i panna Adeline Richwalska. Publiczność była zachwycona i zadowolona pod każdym względem. Polski Klub Artystyczny rejonu Calumet zasługuje na uznanie za urządzenie niedzielnego koncertu i zapoznanie Polonii polsko-amerykańskiej młodzieży. — Takich koncertów potrzeba nam tu więcej.

Polska Liga Demokratyczna Otworzyła Kwatere.

W ostatnich dniach w mieście East Chicago, p. n. 602 Chicago Avenue, otworzyła swoją kwaterę polityczną Demokratyczna Liga powiatu Lake. W kwatery tej będą załatwiane wszelkie interesy związane ze zbliżającą się kampanią wyborczą. W międzyczasie w polityce powiatu Lake, ruch już na całą siłę. Spodziewamy się że kandydaci na urząd ogłoszą swoje aspiracje na łamach Dziennika Związkowego i dadzą się poznać szczegółowo Polonii i głoszącym.

POLITYCZNY BANKIET.

Staraniem połączonych demokratycznych klubów miasta East Chicago, Ind., odbędzie się okazały polityczny Bankiet, pod przewodnictwem majora miasta East Chicago p. Franciszka Migasa. Bankiet jest urządzony z okazji zwrotu na raz pierwszy w progi naszego miasta Stanowego Przewodniczącego Partii Demokratycznej p. Ferdynanda F. Bays, który przybywa, by wraz z majorem p. Fr. Migas, porozumieć się co do obecnej polityki i wyborów tak stanowych jak i powiatowych. Bankiet odbędzie się we wtorek 9-go kwietnia b. r. w sali parafialnej św. Jana Kantego, przy nałotku 139-iej i Pulaski ulicy, Indiana Harbor, Ind. Początek punktualnie o godzinie 7-jej wieczorem. Będzie to bardzo interesujący Bankiet na którym przez mowę Stanowego Przewodniczącego Partii Demokratycznej, odbędzie się ciekawe przedstawienie. Major miasta p. Fr. Migas wraz z Komitetem zaprasza obywateli i obywatelki na Bankiet, by swą obecnością okazać innorodcom naszą siłę polityczną. A więc stawmy się wszyscy, by zadość uczynić, żeśmy zawsze i wszędzie idziemy wraz z naszym majorem p. Fr. Migasem. Złączeni wspólnym myśleniem i jednym wytycznym kierunkiem, osiągniemy niewyłącznie zwycięstwo dla naszych ale i całej partii demokratycznej. — Komitet.

Z Klubu Demokratycznego 2-go Dystryktu.

Donosi się wszystkim członkom Klubu Demokratycznego 2-go Dystryktu, iż mocą zapadłej uchwały na ostatnim posiedzeniu, posiedzenie Klubu odbędzie się będzie zawsze w drugą niedzielę każdego miesiąca w kwatery Klubu. Kwatery mieści się pod nr. 5012 Indianapolis Blvd., East Chicago, Ind. Początek posiedzenia punktualnie o godzinie 3-jej po południu. A więc posiedzenie nie będzie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Powiadomienie jedni drugich o tem i stawcie się wszyscy na następne posiedzenie, które się odbędzie w drugą niedzielę, to jest 14-go kwietnia 1940 r. — Zarząd. — W. Fabisiwicz, prezes; W. Niedenthal, sekretarz.

Becyjni Już Przybyli. Tak, przybyli i nawet prezenty roznoszą. Jeden z takich pakunczków, w postaci tegorocznej otrzymał pafstwo Władysław i Helena Duralak, z tego powodu w domu szczęśliwej matki, państwa Wincentego i Franciszki Królikowskich, z Elm ulicy.

JERZY SZOSTAKOWSKI
POGRZEBOWY
Poleca się łaskawej pamięci Polonii w Gary i okolicy.
Piekna kaplica bezpłatnie.
Pierwszorzędna usługa ambulatoryjna.
1801 Pennsylvania Ulica
Gary, Indiana. Tel. Gary 1878

DR. F. R. SENDRA LEKARZ z CHIKAGO
Specjalista w Leczeniu Złotycho, Ran, Hemoroidów, Chrońnicznego Artyzmu, Ból w Piesach, Hemoroidów, Rupury, Bezoperacyjnie.
3822 MAIN STREET INDIANA HARBOR, INDIANA

WIADOMOŚCI Z GARY, IND.

Z Pogrzebu ś. p. Józefa Domańskiego; Przedstawienie Tow. Srebrnych Dzwonów Sakcesem; Na Srebrnym Welsu P. Padło Pamiętano o Polsce; Zabawa Demokratów; Posiedzenia.

Rozpoczęli i Nie Kończą.

Przed kilku miesiącami rozpoczęto pracę nad założeniem rur kanalizacyjnych wzdłuż 16tej Avenue. — Gdy prace rozpoczęto, ziemia jeszcze była zmarznięta, więc przy łamaniu cementowej powierzchni ulicy oraz zmarzniętej ziemi ziemia trzęsła się dokoła tak, że w mieszkaniach zlatywały garnki z półek. Z tego powodu napłynęło na ręce rady miasta Gary wiele zażaleń. W rezultacie pracę przestano, obecnie, ziemia już rozmarzała dawno, pogoda trwała piękna, ale przerwaną pracę nikt nie myśli zaczynać. W międzyczasie 16ta avenue jest zagrodzona dla ruchu samochodowego oraz zawałona zwiezionymi rurami kanalizacyjnymi. W dodatku jakiś tajemny kobiecie, idąc wieczorem zawiadziła o taką zagrodę uliczną, upadła, złamała nogę i obecnie ma skrzyżować miasto Gary o 10 tysięcy dolarów odszkodowania.

Tego wszystkiego było już za dużo przerosły rady miasta Gary, naszemu radokowi, p. Edwardowi Krygierowi, więc na ostatnim posiedzeniu rady zrobił poruszenie, domagając się natychmiastowego rozpoczęcia prac na 16tej avenue.

Domaga się Wiecej Światła

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, zażądał również Edward Krygier, prezes rady, aby miasto się kolej postarało się o lepsze oświetlenie wszystkich wiaduktów kolejowych, gdzie koleje idzie nad ulicą i wiadukty te oparte są o słupki, stojące na ulicy. O słupki takie zabiło się dotychczas już dużo automobilistów, ponieważ światła są niedostateczne.

Z Pogrzebu ś. p. Józefa Domańskiego.

Ubiegłej środy z miejscowego kościoła św. Jádwiigi, na cmentarz Kalwaria, odbył się pogrzeb zgasłego przedwcześnie ś. p. Józefa Domańskiego, który przy życiu liczył 23 lata. Młody Domański był związkiem, jak również członkiem miejscowego chóru Chopina. W życiu tujejskiej młodzieży polskiego pochodzenia brał czynny udział i był lubiany, jako nader grzeczny i uczynny młody człowiek. To też gdy przyszło oddać ostatnią przysługę zgasłemu przedwcześnie, tak do kościoła jak i na cmentarz przybyła ogromna ilość osób, w czem bardzo dużo młodzieży.

Przedstawienie Tow. Silver Bells Sukcesem.

Ubiegłej niedzieli, na scenie sali Białego Orła, miejscowe towarzystwo związkowe Silver Bells, składające się z młodzieży, wystawiło nader ciekawą sztukę sceniczną w czterech aktach, p. t. "Katarzyna w Sądzie". Jeżeli rozchodzi się o talenty sceniczne, to Towarzystwo Silver Bells jest właśnie skupieniem takich talentów w rejonie Calumet. Dlatego też niedzielne przedstawienie było sukcesem w pełni, jak w ogóle wszystkie przedstawienia sceniczne urządzane przez Towarzystwo. Wszystkie role wypadły znakomicie i były wypracowane przez amatorów doskonale — znać było sprężystą reżyserję. Amatorzy — aktorzy po prostu rywalizowali z sobą i bawili publiczność, grając tak dobrze, że krzywdą by tu było różniczkować poszczególne role i osoby. Sztuka tak się spodobała, że ma być grana w następnych tygodniach na wszystkich osadach w rejonie Calumet.

Pamiętają o Polsce.

Grono przyjaciół i przyjaciółek długoletnich osadników miasta Gary, państwa Józefa i Weroniki Stefan, 1804 Maryland ulica, urządziło niespodziankę dla nich, z okazji 25-letniej rocznicy małżeńskiego pożycia. Niespodzianką odbyła się w sali Pułaskiego, gdzie przy dźwiękach dobrotliwej muzyki oraz stołach zastawionych stołach bawiono się doskonale. Po kolacji odbył się mały program, podczas którego obecni składali solenizantom życzenia. — Program zgłosił ob. K. Galka i na przewodniczącą powołał adwokata, Franciszka Spychalskiego, który powołał do złożenia życzeń rodzicom dzieci solenizantów oraz obecnych gości. Przy końcu programu, adwokat F. Spychalski zaprosił do obecnych o pomoc dla ofiar wojny, przypominając o obecnej niedoli ludu polskiego w Polsce. Na apel ten odpowiedzieli obecni hojnie i złożyli sumę \$19.87 centów, które to pieniądze zostały wręczone do miejscowego Komitetu Centralnego.

Zawiadomienie.

Towarzystwo Córy Polski, Grupa 81, zawiadamia, że urządzi bal w sali Białego Orła, dnia 13-go października, więc uprasza inne Towarzystwa o nie urządzenie zabaw w tym dniu. Równocześnie powyższe Towarzystwo

zaprasza Polonię na "Bunco Party", jakie urządzi 11-go kwietnia, b. r., w sali pod kościołem św. Jádwiigi. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Doroczny Bal.

Zabawę taneczną urządzi miejscowy Polsko-Amerykański Demokratyczny Klub. W Klubie tym skupia się przeważnie nasza polsko-amerykańska młodzież, która interesuje się polityką krajową. Zabawa odbędzie się jutro, 7-go kwietnia, w sali Białego Orła, przy 17-iej i Maryland ulica, Gary, Indiana, początek o godzinie 7:30 wieczorem. Młodzież polsko-amerykańska przy powyższym klubie prosi o poparcie tej zabawy.

Posiedzenie Placówki Nr. 15ty S. W. A. P.

Odbędzie się jutro, 7-go kwietnia, o godzinie 2-jej po południu, w lokalu Kol. Pomianowskiego. Wszyscy koleży proszeni są o przybycie, ponieważ będzie wybór delegatów na Zjazd. — Stan. Dynakowski, komendant; L. Maciejewski, adiutant.

Posiedzenie.

Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego Klubu odbędzie się jutro, 7-go kwietnia, o godzinie 1:30 po południu, w sali zwykłych posiedzeń, p. n. 118 East 17-ta Avenue. — E. Sopkowska, sekretarz.

Z Hammond, Ind.

Posiedzenie Gminy 49 Z. N. P.

Odbędzie się jutro, dnia 7-go kwietnia, w sali św. Trójcy, przy Ames i Howard ulicy, o godzinie 2-jej po południu. Wszyscy delegaci proszeni są o przybycie. — Wojciech Paluch, prezes; Jakób Bojda, sekretarz.

Jutro "Katarzyna w Sądzie".

Jutro, 7-go kwietnia, wieczorem, w sali parafialnej św. Kazimierza, przy Johnson i Huehn ulicy, odegrana zostanie piękna i nader ciekawa sztuka, p. t. "Katarzyna w Sądzie". Sztukę tę wystawia Towarzystwo św. Wojciecha. Po przedstawieniu będzie urządzona zabawa taneczna. Cały dochód z tej afery jest przeznaczony na Fundusz Ratunkowy. Polonia proszona jest o przybycie i poparcie.

Z NORTH HAMMOND, IND.

Z Jubileusz Tow. Kr. Jana III-go Sobieskiego.

Ubiegłej niedzieli powyższe Tow. Grupa 546 Z. N. P., święciła 40-letnią rocznicę swego istnienia. Z okazji tej odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele św. Kazimierza, po nabożeństwie pochód do sali parafialnej, gdzie o godzinie 4-jej po południu, odbył się bankiet i program, a po bankiecie zabawa taneczna.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. proboszcza, Jana Biernackiego, spożyto kolację, poczem program zgłosił p. Konstanty Czarnecki i powołał na przewodniczącego p. Franciszka Pelczar. Przewodniczący po przemówieniu na temat okazji, położył kolejno do przemówienia następujące osoby: — Wojciech Paluch, prezes Gminy 49; deklamacja, Zosia Domalik, mowa, Frank Martin, mowa, miasto Hammond; dyrektor, Stanisław Basinski, mowa w języku angielskim; śpiew, Zofia Plechut, przy akompaniamencie Wład. Wadas; mowa, prezes Okręgu Ligi Morskiej rejonu Calumet, p. Stefan Skalski, mowa, Dr. Romuald Ostrowski; śpiew, Jan Banaszak, akompaniament, Wład. Wadas; mowa, Walerja Maczkowiak, komisarz 15-go Okręgu Z. N. P., p. Zofia Satkiewicz, z Chicago, deklamacja "Echa z Polski"; taniec, "Tap dance" Zosia Domalik, przy akom. Wład. Wadas; deklamacja, Eleonora Zatorska; mowa, A. A. Filipiak, deputowany prokurator z East Chicago; mowa, Jan Gonsiorowski, założyciel Towarzystwa; Dyrektor Stan. Basinski, mowa w polskim języku; Stanisław Milda, były prezes Gminy 49; mowa, ks. proboszcz Jan Biernacki. Po mowie, dyr. Basinski udekorował złotem odznakami zasługi następujące zasłużone w pracy dla Związku osoby: p. Konstanty Czarnecki, p. Wojciech Paluch, p. Franciszka Pelczar oraz Piotra Zatorskiego.

Revolver Zabranzy z Auta.

Złodziej zabrał rewolwer wartości \$4 z samochodu należącego do Wiktora Kolaćka, 634 Euclid ul., we wtorek w nocy, gdy stał przed jego domem.

Czyż już pomówił z twoim przy-

Cała Polonia Okręgu Calumet Wybiera Się Powitać Jádwigę Smosarską w Teatrze Paramount, Hammond



Jadwiga Smosarska

Już w poniedziałek, dnia 8-go kwietnia, Polonia z Hammond, Calumet City, Hegewisch, East Chicago, Gary, Indiana Harbor i Whiting, pozna i zobaczy żywą i prawdziwą Jádwigę SMOSARSKĄ, którą przez tydzień lat podziwialiśmy w pięknych obrazach polskich.

Królowa ekranu polskiego, Jádwi-ga Smosarska przyjeżdża do Was!

Nowiny z South Bend, Ind.

Pożar Przerwał Pracę w Fabryce; Piękny Przykład Żołnierzy Na Węgrzech; Trzeci Polak Leci Na Skarbnika; Polak Zabity w Koliżi z Ciężarówką.

Zabawa Na Wyższą Szkołę.

Stow. Matek i Nauczycielek polskiej wyższej szkoły South Bend Catholic High urządziła zabawę na korzyść szkoły w czwartek wieczorem, dnia 18-go kwietnia, w auditorium wyższej szkoły przy ulicach Thomas i Laurel. Na czele komitetu znajduje się pani Kazimiera Grzywińska jako przewodnicząca, pani Władysława Sobczak, wiceprzewodnicząca, oraz panie Jádwi-ga Banicka, Stanisława Kaźmierczak, Maria Moren, Helena Kopcińska, Władysława Borlik, Franciszka Strauss, Pelagia Stachowska, Julianna Grazma, Anna Król i panna Regina Różewicz.

Ks. Sztuczko Prowadzi Nowenne.

Wiel. ks. Bolesław J. Sztuczko, C.S.C., który z początkiem miesiąca wrócił z pielkio bolszewickiego w Polsce, przybył tu z Chicago, aby we we wtorek rozpocząć w kościele św. Kazimierza nowennę do św. Józefa. Nabożeństwa potrwać mają co wieczór do przyszłej środy włącznie ze specjalnymi kazniami ks. Sztuczki, który potem wróci na Trójcowo do Chicago, aby znowu przybyć do South Bend dnia 22-go kwietnia.

Ogień Przerwał Pracę w Fabryce.

Blisko 6,000 robotników musiało przerwać pracę we wtorek po południu we fabryce Studebaker'a z powodu ognia, jaki wybuchł w departamencie produkcyjnym przy nakrapianiu farby w budynku Nr. 84, wyrządzając szkody dochodzące do \$500. Z powodu nadmiernego gorąca spowodowanego przez pożar, automatyczne sikawki zalały cały departament wodą, lecz włączyły czasie ognia robotnicy mieli swój udział i nikt nie został skażeniony. Z powodu, że inne departamenty we fabryce są ściśle związane z departamentem produkcyjnym, pracę musiano zawiesić w całej fabryce aż do następnego dnia.

Revolver Zabranzy z Auta.

Złodziej zabrał rewolwer wartości \$4 z samochodu należącego do Wiktora Kolaćka, 634 Euclid ul., we wtorek w nocy, gdy stał przed jego domem.

Czyż już pomówił z twoim przy-

Z CALUMET CITY, ILL.

Już w niedzielę, 14-go kwietnia, w Memorial Park, Wentworth i 152ej ul. odbędzie się tradycyjna świeconka połączona z balem, którą urządzi Sokół polski Gniazdo 167me w Calumet City. Wobec tego mamy zaszczyt zaprosić Polonię z całego Calumet Dystryktu, jak również bytności i profesjonalistów o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej niebawym imprezie. Cel godzinien poparcia, bo część dochodu przeznaczona na fundusz Ratunkowy nieszczęśliwym w Polsce. Mamy nadzieję, że Szanowna Polonia znajdzie się w dobrej atmosferze i wyniesie miłe wspomnienia z tej tradycyjnej świeconki. Początek o 7:30 wieczorem. Wstęp 35 centów od osoby.

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Sluchajcie codziennych najświeższych wiadomości podawanych przez J. Makowieckiego ze stacji WWAE Hammond, Indiana, od godziny 9:30 do 10ej wieczorem.

Najładniej i Najtaniej Zatafi Wam Pogrzebową Obsługę Ant. Pawiński.

Nie robi różnicy gdzie mieszkacie, udajcie się w razie śmierci w rodzinie do ZAKŁADU PAWINSKIEGO z pełnym zaufaniem a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po najniższych cenach. Ceny są tak niskie że jesteśmy przekonani, że was zadowolą. Dwa ambulatoryjne na każde zawołanie.
1728 Connecticut Ulica Gary, Indiana. Telefon Gary 6760

\$10 Za Przebranie Miarki. Na sądzie policyjnym w środę \$10 kary wymierzono Aleksandrowi Łyczynskiemu, lat 26, 911 Humphreys ct., za pijaństwo publiczne.

PIĘKNY PRZYKŁAD ŻOŁNIERZY POLSKICH.

Wielką szlachetność serca i wzruszającą ofiarność okazali żołnierze polscy internowani w obozie w Felsopakony na Węgrzech, gdy odmówili przyjąć \$78 przesłanych im przez kabeł do Europy z South Bend, Ind., jako podarek Wielkonochny a pieniądze im ofiarowane oddali na biedne dzieci-sieroty polskie tułające się na Węgrzech.

Rodzina p. Władysława Szymczyka, jednego z żołnierzy tam internowanych, wraz z p. Fr. K. Czyżewskim, korespondentem Pism Związkowych, urządziła zabawę na rzecz obozu z początkiem marca i \$78 posłano po odciążeniu kosztów kablagramem do Felsopakony jako dar wielkonochny dla obozu.

Przysyłając serdeczne dzięki od swych kolegów, żołnierzy Szymczyk tak panisat do p. Czyżewskiego: "Pieniądze, które otrzymaliśmy na obóz, złożyliśmy na ręce naszego dowódcy, pana majora, aby odesłał do komitetu Polsko-Węgierskiego na biedne dzieci polskie znajdujące się na Węgrzech, które mają jak my i są biedniejsze, bo są niektóre bez rodziców, chociaż i my także nie jesteśmy bogaci, ale zawsze nam jest lepiej".

Sami biedni, źle odżywiani, mieszkający w zimnych i przewiewnych stajniach, nasi żołnierze nie myśleli o sobie, ale o tych sierotkach polskich na Węgrzech. Z takiego przykładu zbudować się powinno wielu naszych rodaków, którzyby mogli częściej złożyć jaką ofiarę na rzecz ofiar wojennych, ale rozmatniły pretekstami i wymówkami zagluszają głos swego sumienia chrześcijańskiego i narodowego, i albo nie dają nic zupełnie, albo tylko raz dali i sądzą, że już swój obowiązek spełnili.

Posiedzenie Węprzowian Jutro.

Posiedzenie Klubu Węprzowian odbędzie się jutro po południu o godzinie 2-jej w siedzibie Placówki Nr. 125, Stow. Węprz. Armii Polskiej pnr. 11437 Western ave., na którym poczynione zostaną plany na zabawę w niedalekiej przyszłości. Na posiedzeniu przewodniczyć będzie p. Karol Babiński, prezes. Klub Węprzowian gromadzi fundusze na rzecz pomocy ofiarom wojny w Węprzu i okolicy, które zachowane zostaną w kasie klubu aż do czasu, kiedy taka pomoc pieniężna może być posłana rodakom w kraju.

Kalendarzyk Posiedzeń.

Jutro-Sokół Zyg. Balcickiego na własnej Sokolnii; Tow. Dziewic Niep. Początek N. M. P., Tow. Bratniej Pomocy św. Kazimierza i Tow. Nowiast Różanówczy na Kazimierzowie; Tow. Śś. Piotra i Pawła, Nr. 234 ZPRK, i Apostolstwo Modlitwy na Stanisławowie; Tow. Dziewic Różanówczy, Tow. Nowiast Różanówczy i Liga św. Józefa na Jádwigowie; Tow. św. Jana Ewangelisty, Nr. 605 ZPRK, na Wojciechowie.

W poniedziałek-Korpus Pomocniczy Pan Nr. 51 przy Placówce Nr. 125, Stow. Węprz. Armii Polskiej, w siedzibie pnr. 11437 Western ave.

We wtorek-Klub Dobroczynności św. Teresy na "Krakowie"; Tow. Sokół Polski Zyg. Balcickiego, gr. 864 Z. N. P., na Sokolnii Z. B.; Tow. Polek św. Jádwiigi, Nr. 850 ZPRK, na "Poznaniu".

W środę-Oddział Kobiet przy Stow. Polskich Kupców i Profesjonalistów na Sokolnii Zyg. Balcickiego; Klub Młodych Mężat na Jádwigowie i Stow. Matek i Nauczycielek na Kazimierzowie.

Klub Przeciw "Popsujom"

Niepodległy Klub Demokratyczny Drugiego Dystryktu na specjalnym posiedzeniu w domu swego prezesa, p. Stefana W. Danilowicza, 723 LaPorte ave., pociępił wysiłek "pewnych samowolnych liderów" polskich w celu skłócenia frontu wyborców i załamania frontu polskiego w elekcji przez wysuwanie kandydatur na urząd skarbnika powiatowego i na rozmaitych kandydatów "na posotę".

Zabity w Koliżi z Ciężarówką.

W koliżi z ciężarówką prowadzoną przez Władysława Jańczaka, lat

DR. SZEWCHYK POWIE PRAW-DE O NIEMCACH

Jutro wieczorem o godz. 7:30 wszyscy, co chcą dowiedzieć się istotnych faktów o barbarzyńskim najeździe nowoczesnych Hunów na Polskę, niech przyjdą na masowy wiec w sali św. Wojciecha, by posłyszcie naczelnego świadka, dra. Jana Szezwycha, który był naczelnym lekarzem szpitala powiatowego w Kutnie podczas wojny. Wstęp na to zebranie, urządzone staraniem Polskiego Klubu Demokratycznego Zachodniej Dzielnicy, jest bezpłatny. Dowiedzie się wiele nowych i ciekawych szczegółów, jak Niemcy mordowali Polaków.

52, R.R. No. 1, New Carlisle ul., na miejscu zabity został o godz. 7:05 wieczorem we wtorek 35-letni Walter J. Wilson, lat 35, 923 Twycenham dr., doznawszy złamania kręku, a John C. Finstrom, lat 37, z pod tegoż adresu, został lekko poraniony. Tragiczny wypadek zdarzył się w rozstaju gościńca U. S. No. 20 i drogi Poppy, trzy mile na zachód od miasta. Wilson i Finstrom, wracający do South Bend z Gary, Ind., jechali bardzo ostro i wskutek tego stracili kontrolę nad kierownicą, wpadając na ciężarówkę Jańczaka, który szczęściem wyszedł z wypadku cały.

15-ta Rocznic Marszałków.

Stow. Marszałków Kościelnych na Jádwigowie obchodzić będzie 15 rocznicę swego założenia na do-roczyznym bankiecie i tańcu w sali klubowej przy parafii o godz. 6-jej wieczorem jutro. Wielkie zainteresowanie pracą na dobro parafii okazujące to grono wzorowych młodzieńców jádwigowskich zawięzcie swoje istnienie zabięciem s. p. ks. Antoniego Zubowicza, C.S.C., dawniejszego proboszcza, i p. Stanisława A. Beckiewicza, swego honorowego prezesa, którzy powołali je do życia w r. 1925.

Głównym mówcą przy tej okazji będzie ks. Korneliusz Łaskowski, C.S.C., profesor języka angielskiego z Uniwersytetu Notre Dame, tudzież przemówi ks. Franciszek X. Luźny, C.S.C., proboszcz; ks. Zygmunt A. Jankowski, C.S.C., i ks. Michał Jednakowski, C.S.C., wikary, a p. Beckiewicz, Przewodniczącym komitetu urządzającego afery jest p. Erwin Borlik. Toastmistrzem będzie p. Czesław Chlebowski.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Tobolskiego.

Dziś rano o godz. 11-jej odbył się z kościoła św. Jádwiigi pogrzeb ś. p. Włodzimierza Edwarda Tobolskiego, lat 55, 122 N. Elm ul., który zmarł o godz. 8:30 rano we wtorek w szpitalu Healthwin po 3-miesięcznej chorobie. Nieboszczyk urodził się w South Bend dnia 13 października, r. 1904. Był on jednym z założycieli Stow. Marszałków Kościelnych na Jádwigowie w r. 1925. Poślubił

Balwierstwo w Jego Rozwoju Historycznym

TAK jak każda gałąź pracy ludzkiej, ma za sobą ciekawą, a nawet ciekawszą od wielu innych historię i balwierstwo, które w swoim rozwoju przechodziło różne ewolucje. Cywilizacja nie łatwo torowała sobie drogę, nawet w takich rzeczach jak golenie, po przez długie, mroczne wieki, aż do dzisiejszej ery człowieka, który uważa za rzecz podstawową dla swej kultury, aby być codziennie z rana, czysto i gładko ogolony. Nie obeszło się również bez ofiar i walk, bez przelewu krwi, ze strony ludzi, którzy próbowali pozbyć się w jakiś sposób zarostu ze swej twarzy.

Nie wiadomo, kto był tym pierwszym, który broczył krwią. Prawdopodobnie był to pierwotny jeszcze człowiek z epoki kamiennej, który przy pomocy noża krzemiennoego, wpatrzony w czystą tafłę wód, która mu służyła za lustro — starał się nadać młodszemu wygląd swej twarzy przez pozbycie się szpecącego zarostu. A jeżeli nie człowiek okresu kamiennego, to jakiś Grek, nad którego upiększeniem pracował jeniec wojenny, lub niewolnik. Prawdopodobnie niewolnicy byli pierwszymi na świecie balwierzami.

Ale jedno jest rzeczą pewną, a mianowicie — już ci pierwsi balwierze znali najważniejszą regułę w goleniu, zwilżenie zarostu, ażeby łatwiej było można go usunąć z twarzy.

Jak do tego doszło — tego również nikt nie wie. Prawdopodobnie — ktoś z tych, którzy się golili nad wodą, skaleczył się i zmywając krew zmoczył zarost. Kiedy się zaczął znów golić, przekonał się, że zarost łatwiej daje się usuwać, gdy jest zmoczony.

Takie właśnie przypuszczenia robi najnowszy historyk balwierstwa Charles De Zemler, w wydanej przez siebie książce, poświęconej balwierstwu, oraz związanym ściśle z balwierstwem — brzytwie i nożyczkom.

Autor tej książki sam był znanym w New Yorku balwierzem. Obecnie nie zajmuje się więcej balwierstwem, ale za to gromadzi kolekcję dotyczącą tej profesji. W ciągu ostatnich 20 lat, wydał on z górą \$50.000 na najróżnorodniejsze okazy — zaczynając od epoki kamienia gładzonego — po przez epokę brązu, żelaza, aż do dni dzisiejszych. Niektóre z tych ciekawych i rzadkich ilustracji, jakie znajdują się w wydanej przez niego książce — ilustrują niniejszy artykuł.



Balwierz niemiecki z XV wieku. Zdjęcie z karty do grania, jakich używano w dawnych czasach.



U góry balwierz w Grecji, z czasów gdy Aleksander Wielki zakazał noszenia zarostu. Poniżej — balwierz egipski.

W dziejach ludzkości golenie i strzyżenie stanowiło ważny czynnik kulturalny, a balwierze byli jednocześnie chirurgami i dentystami



Perukarz. Niemcy, 1698. Miedzioryt wykonany przez Christoph Weigela.

"GRECJA—zdaje się jest tym krajem, w którym najpierw rozwinęło się właściwe balwierstwo" — mówi w swej książce De Zemler Grecji starożytnej już rozwijały się i kwitły zakłady balwierskie. Powstawały coś w

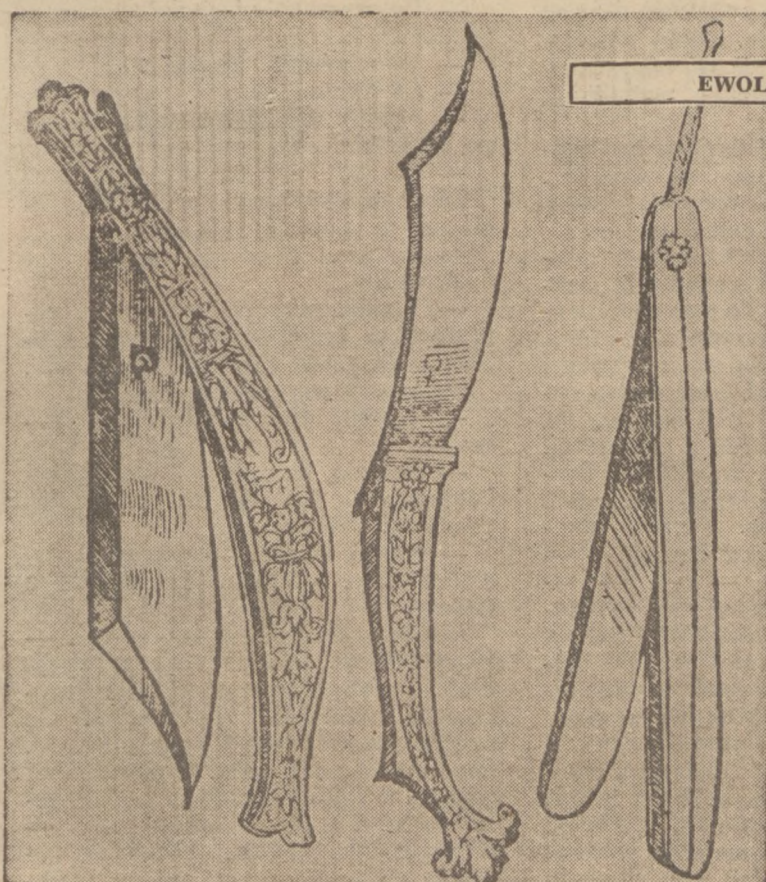
rodzaju klubów, które miały swoje społeczne znaczenie. Ówczesny mieszczuch Hella dy, po umyciu się, czy wykapaniu z rana, szedł do swojego balwierza, aby tam nie tylko się ogolić, ale dowiedzieć o wypadkach dnia, usłyszeć (Dokończenie na str. 3ej)



Najdawniejsze brzytwy egipskie. Okazyte znajdują się w Instytucie Historii Medycyny w Lipsku, Niemcy.

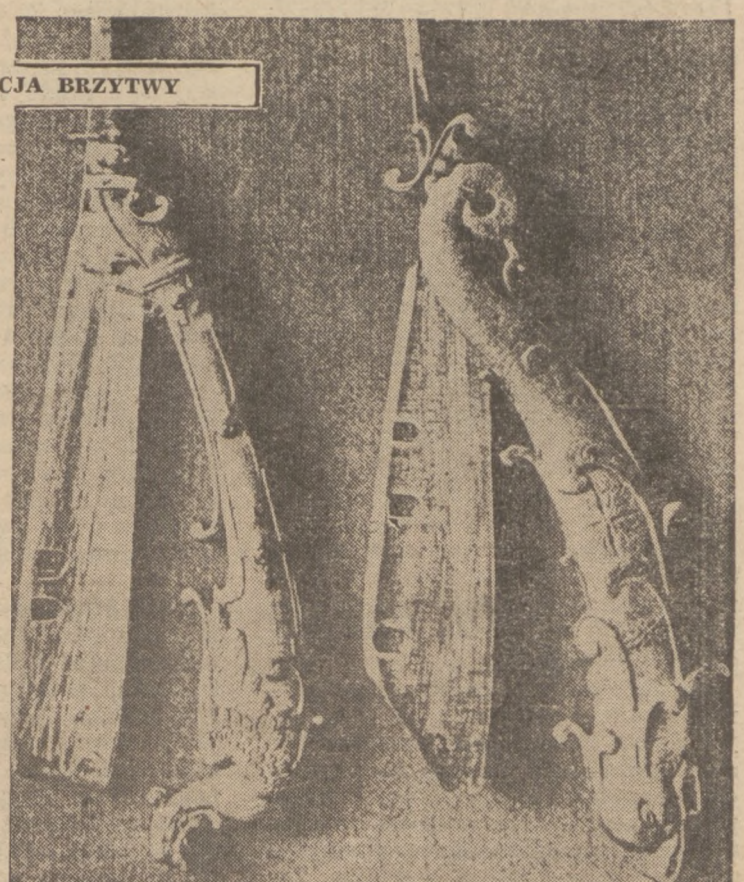


Brzytwy z okresu brązu, znalezione w Anglii. Najstarsze "żyłki."



Brzytwy i noże chirurgiczne. Drzeworyt ze starej niemieckiej książki o medycynie, wydanej w Frankfurtu w roku 1545.

EWOLUCJA BRZYTWY



Ornamenty na brzytwach (Anglia w XVII wieku) z kolekcji w Muzeum Schlossa w Berlinie.

Jerzy
Andrzejewski

ŁAD SERCA

POWIEŚĆ
Wydanie Drugie

(Dalszy ciąg)

Tymczasem na ulicy przed pałacem biskupiem gromadziły się tłumy, oczekując wieści o stanie chorego. Co jakiś czas ktoś do nich wychodził. Wielu ludzi modliło się pod gołym niebem. Pod koniec czwartego dnia biskup zakończył życie. Ostatnie jego słowa były wersem psalmu pokutnego. "Z głębokości wołam ku Tobie, Panie" — zawołał głosem jasnym i przejmującym. Jeszcze przy "Jeśli zważać będziesz na nieprawości, o Panie, któż się ostoi?" cicho szeptałym przez obecnych, widział klęczący obok łóżka ks. Siecheń skierowane na siebie spojrzenie uważnych oczu. Przy "Dusza moja oczekuje na Pana" powieki starca zamknęły się, a pierś jego opadła, nie podniosła się więcej.

Nie przypuszczał wówczas młody kapelan, że ta chwila wróci po kilku latach, aby w decydującej dla dalszych losów proboszcza z Sedelnik godzinie stać się światłem, które błysnąwszy nagle wśród przepastnych mroków nocy zawraca wędrowca z fałszywej drogi. Ów ranek spędzony w katedrze na modlitwie zmienił zamiary ks. Siechenia. Jakże małą wobec nieugiętej miłości biskupa wydała mu się własna słabość! I jak nędznym byłby porzucając u samego początku powierzona sobie pracę, on któremu własnymi oczami danym było widzieć, jak ostatni oddech można podjętemu dziełu oddać. Nie przebacza Bóg raz oświeconym. Uczuł z dojmującą wyrazistością, że żadna z jego myśli, ani żaden z czynków, choćby najbardziej utajonych i nieśmiały, nie przebiega przez zwycięsko przez czas i nie padnie pod ciężkie błędzące stopy ofiarną smugą. Czyż mógł straszliwiej nie dorosnąć do swoich pragnień? Spokój? O, nie ku niemu dąży nasze przeznaczenie. Zrozumiał wówczas, że najzradliwszą ze wszystkich złud jest szukanie spokoju. Przebudźmy się zawsze, by go znaleźć zbyt późno, bo już pierwsza minuta tego letargu niesie następnym kłamstwo trzykrotnego zaparcia się.

Opuszczając katedrę ks. Siecheń miał wrażenie, że czyni pierwszy krok w kierunku nowego życia, w którym wszystko trzeba będzie zacząć od początku. Ogarnął go radosny pośpiech. Nie chciał ani chwili tracić. Pobiegł na dworzec i pierwszym pociągiem, narażając się na wiele przesadek, wrócił do siebie.

Przyjechał w późną noc. Czas był pochmurny i chłodny. Rozespany zawiadowca przyjąwszy pociąg poczłapał pośpiesznie do mieszkania. Zgaszono światła. Stacja opustoszała. Prócz księdza nikt więcej nie wysiadł. Ponieważ do rana było daleko, zdecydował nie czekać na autobus, który odchodził dopiero o ósmej. Odległość trzydziestu z górą kilometrów nie przestraszała go. Pragnął ruchu. Od razu też ruszył krokiem szybkim i pewnym.

Z początku, dopóki szedł miasteczkiem, kontury domów, drzew i uliczek rozrzedzały cokolwiek mrok, ale dalej ciągnęła się już ciemność nieprzenikniona, noc tak gęsta, iż przed każdym krokiem zdawała się wyraść czarna ściana. Na polu chłód stał się przejmujący. Ks. Siecheń przyspieszył kroku. Szedł jednak po omacku, instynktem tylko nie gubiąc drogi. Mijał wsi znaczone skowitem psów. Raz dobiegło z daleka kucie w kuźni. Potem znów była cisza mącona jedynie skrzypieniem piasku, czasem jakiś kamień potracony pośpiesznie obsuwał się i staczał w dół z głuchym łoskotem.

Dopiero po paru godzinach wilgotny podmuch wślizgujący się w mrok, jak dotyk zimnej dłoni, wskazał bliskość Zelwianki. Zaczęły się mokradła, bagniste łąki. Droga, wprawdzie prosta, biegła teraz szlakiem krętym i niepewnym, wdzierając się pomiędzy splecione gąszcz olszyn i glogów. Zewnął się wiatr. Ale zaraz przepadł

gdzieś odprowadzony szumem szuwarów.

Oto czas, kiedy człowiek pojmuje, że nie należy do siebie. Ks. Siecheń nigdy nie zapomni tej nocy. Zwłaszcza chwili, gdy uderzony ciszą rozpoczą startą dokoła, zatrzymał się instynktownie i spojrzawszy na niebo ciągle nieprzeniknione ujrzał nagle, jak strzęp ciemności odsłania wysoką gwiazdę. Widział jej blask nie dłużej, niż trwa lot błyskawicy. Przecież ta sekunda rzuciła go na ziemię i z pierśi do bólu wyrwała płacz.

Panie! — szepnął ks. Siecheń pochylając półsenne czoło. — Gdyby ta chwila mogła wrócić... Zapłakać. Ale czysta jest tylko pierwsza łza. Ją jedną składa serce, które bije wtedy nie dla siebie. Dalsze są już splamione tklivością. Trzeba było Chrystusa, aby płakał krwią. Łzy ludzkie nie zostawia w duszy odradzających znaków, nie smagają ciała świszczącymi razami bicia, lecz niby krople oliwy ściekną na ranę. Płacz nad samym sobą! Miękką żałość, rozgrzeszenie bez spowiedzi i pokuty. Niech raczej oczy parzy suchy ogień, a wargi trawi nieugaszone pragnienie. Podnieść się. Czuć już rosę bliskiego świtu. Prędkiej, prędzej! Wracać do domu. Już niedaleko. Trzeba iść twardo. O Panie, Panie! Ciągłe nie widać drogi. Ciągłe mrok. Czy ta noc nie skończy się? Ciemność jest tak skupiona, iż dłonie szukające drogi zdają się przesuwając palce po ścianie chłodnej i twardej — mordercy i złoceńcy, gdy budzą się po środku nocy w swoich kamiennych i czarnych celach, uderzając czołem o podobny mur; kamienie nie ustąpią pod ślepymi ciosami, żelazne prety zagrozą ucieczkę krzykowi — Panie, nie mam miłości! Moje dłonie są dłońmi zbrodniarza, moje usta mają wargi krzywoprzysięzcy, oszukuję, kłamie, kienawidzę, żadna rozpusta nie jest mi obca, moje myśli zatrują brudne pożądanie, znam godziny wyuzdanej maligny, pycha mnie oślepia i zazdrość i pogarda i fałszywa miłość siebie...

Głos z lewej strony: rzeki niosą spokojne wody, cień lasów osłania nagość kochanków, pogodnie nieba wieczorów wabia uroki nocy. Radość jest dla człowieka.

Głos z prawej: śmierć!

Głos z lewej: w moich ramionach znalazły szczęście wszystkie dziewczyny. Urodziły się i wyrosły dla tych krótkich chwil. Teraz w długie i samotne noce zatęsknią do mego uścisku, ale żaden inny już je nie nasyci.

Głos z prawej: Szymonie!

W ciemnościach słychać plusk wioseł. Powietrze wzbiera niewidzialnymi głosami. Rzeka szeroko rozlana połyskuje srebrzyście. Oto łódź, a w niej Siemion. Woda podpywa już pod stopy. Nie cofać się. Głosy zbliżają się, biegną szemrząc ze wszystkich stron. I nagle złączone wybuchają zawodzącą skargą:

— Czekamy na jedynego kochanka, wypatrujemy go na drodze... Niech nas weźmie w ramiona i ugasi niepokój naszych piersi i ud.

I już oddala się ich lament, rozpływa się w mroku, tylko echo drży jeszcze ginącą melodią. To ono podchwytuje daleki tupot bosych nóg. Dwa złote gołębie zrywają się z brzozy i trzepocąc skrzydłami, jakby były okaleczone, suną nisko nad ziemią. Za nimi Michaś wyłania się z ciemności. Zadyszany, radosny. Wyciąga do Siemiona ręce. Już wskazuje do łodzi. Michasiu! Nie słyszy. Siemion mocnym ruchem odbija od brzegu —

Silne dreszcze zbudziły ks. Siechenia. Od razu oprzytomniał. Deszcz już nie padał i wiatr ucichł. Ziąb tylko przenikliwy panował w pokoju. Ale dopiero ostry podmuch w same plecy przypomniał proboszczowi o otwartym oknie. Od długiego klęczenia omdlały mu kolana, bolał krzyż, dłonie zdrętwiały z zimna. Podniósł się wreszcie, ale ledwie wyprostował się i stanął na nogach zakręciło mu się tak silnie w głowie, iż musiał o-

przeć się o fotel, aby nie upaść. Przeczekał chwilę. Potem zamknął okno, zapalił okiennicę. Znalazłszy na stole zapalnik zapalił świecę. Był kwadrans po pierwszej. Podeszedł do drzwi, nadłuchiwał dłuższą minutę, ale żaden odgłos nie dobiegał z pokoju Michaś. Wrócił więc do stołu. Machinalnie sięgnął po leżącą na środku książkę. Otworzył również na oślep. Przeczytał: "Albowiem kto jest od kogo zwyciężony, tego i niewolnikiem jest."

Znane mu od dawna słowa zabrzmiały nowym akcentem. Ich surowa prostota zawsze wymierzała życiu zwyciężonego dwojaką niewolę. Przymknął oczy, dłonie złożył, jakby chciał modlić się. Ale nie znajdował wyrazów. Stał bez ruchu, przygarbiony, z głową opadającą na piersi.

— Panie! — szepnął wreszcie gorzko. — Gdybyś to Ty mnie zwyciężył...

IV.

Posterunkowy Nawrocki zsunał z czoła czapkę i wsparłszy się łokciami o kontuar wolno rozpinął płaszcz. Policzki lekko mu pociemniały, oczy zaczęły błyszczeć.

Litowka mrugnął porozumiewawczo.

— Jeszcze jednego, co?

— Ale i pan dla kompanii.

Litowka roześmiał się.

— Ja to zawsze.

Nalał, stuknęli się i wypili. Nawrocki rozejrzał się za przekąską.

— Grzybki — zaproponował Litowka.

— Niech będą.

Przysunął słoik, brzęknął widelczykiem i jeszcze po jednym nalał.

— No? Na pańskie zdrowie.

— I na pańskie.

Nagle Litowka przechylił się przez kontuar.

— Coś pan tam zobaczył?

— Ksiądz proboszcz maszeruje drogą.

Nawrocki odwrócił się w stronę okna. Rzeczywiście po drugiej stronie drogi szedł pośpiesznie ks. Siecheń. Wiatr targał jego sutannę, jedną ręką przytrzymywał proboszcz kapelusza.

— Do Dubrowskiego pewnie idzie — domyślił się Nawrocki.

— Pewnie.

Odprowadził wzrokiem księdza dopóki nie zniknął.

— Omija moją stronę — zaśmiał się cicho Litowka.

Na ładnej twarzy posterunkowego ukazał się grymas.

— Pan z nim, widzę, ciągle w wojnie.

— Skądże ja? To on ze mną jest w wojnie. Mnie tam on nie przeszkadza.

— Ze wszystkimi chciałby pan w zgodzie?

— O, właśnie. Chyba...

— Co chyba?

— Jeśli mi ktoś zanadto deptał po piętach...

— To co?

Litowka pośpiesznie ukrył drgniecie ust w szerokim uśmiechu.

— To nic. Napijemy się?

Wypili.

— Trzeba przyznać — podjął po jedynawczo Litowka — że nasz proboszcz nie prezentuje się imponująco.

Nawrocki wzruszył ramionami.

— A niby po co księdzu prezentacja?

— Pewnie, pewnie — przytaknął Litowka. — To nie to, co pan na przykład. Władza!

— Panie, panie! — przerwał posterunkowy. — Tylko bez żartów z władzy.

Litowka skwapliwie zaprzeczył. — Skądże żarty. Nic podobnego. Zaczął długi i skomplikowany wywód. Tymczasem Nawrocki przyglądał się swoim nowym, połyskującym butom. Szumiało mu już lekko w głowie. Jak zawsze w takich chwilach czuł dokoła siebie drażniący zapach krwi.

— Drgnęły mu nozdrza. Uznał, że nadeszła stosowna chwila, aby przystąpić do sedna interesu. Spojrzał z u-

kosa na gadającego Litowkę. Wstętna morda — pomyślał. Wyjął papierosa. Litowka zamilkł i pośpieszył z ogniem. Posterunkowy zaciągnął się głęboko.

— Więc jak będzie, panie Litowka?

Tamten uśmiechnął się, że nie rozumie.

— Z czym ma być?

Chłopi siedzący w kącie izby i gwarzący dotąd głośno umilkli tak nagle, iż pytanie nieprzyjemnym, ostrym akcentem wpadło w ciszę. Jeden z mężczyzn odwrócił się. Na dworze huczały przeciągle wiatry. Zanim Nawrocki zdążył odpowiedzieć, Litowka wytoczył się spoza kontuaru i już kręcił pośpiesznie palcami przy radiu. Wychwycił najpierw jakiś głos, który tubalnym barytonem wykrzykiwał niezrozumiałe słowa, potem wpadł brzęk hawajskich gitar. Litowka wyregulował siłę odbioru i wrócił na swoje miejsce.

— Przy muzyce lepiej omawia się interesy — zatarł ręce.

Ale Nawrocki nie miał ochoty do żartów.

— Więc?

Litowka nachylił się i zniżył głos.

— Kiedy pan chce?

— Dzisiaj. A potem zobaczymy.

— Zaraz, zaraz. Co za gorączka z pana posterunkowego? Mało panu tutejszych dzweczyn?

Nawrocki uśmiechnął się nerwowo.

— Widać mało.

Jego smagła twarz pobladła, a oczy ściały zimny blask. Litowka wyduł grube wargi. Mam cię! — pomyślał.

Prawa dłoń Nawrockiego odcinała się od szarego i zapalonego kontuaru delikatnym, prawie kobiecym kształtem. Był w niej spokój, tylko wysmukłe, pięknie wykrojone palce drżały teraz lekko.

Patrząc na tę rękę Litowka przypominał sobie, co mu przed dwoma latami opowiadał młody Burak.

Było to po pierwszej kradzieży chłopaka. Miał dziewiętnaście lat. Właśnie dopiero co wyrzucił go z posady lokaja pan Gejżanowski. Nie wiadomo dobrze o co im poszło. Nikt tego dokładnie nie wiedział. Dość, że Burak znalazłszy się bez pracy zaplątał się w grubszą historię. Brakowało jednak wtedy niezbitych dowodów jego winy. To Nawrocki potrafił zmusić schwytanego do przyznania się. Rozmawiając z Burakiem, gdy wyszedł z więzienia, Litowka dobrze zapamiętał błysk niewinności w jego oczach i zły uśmiech, który odsłaniał szpetny brak dwóch przednich zębów. Po miesiącu Burak znów wpadł.

Nagle Litowka poczuł na twarzy gorący oddech Nawrockiego.

— Więc jak?

— Tu pan chce?

— To tam? — wskazał Nawrocki ruchem głowy w stronę zamkniętych za bufetem drzwi.

— Tak. Pan Jabłoński nie narzeka. Chwali sobie ten pokój.

Posterunkowy sięgnął po nowego papierosa. Litowka przysunął się bliżej.

— Jeśli jednak panu nie dogadza...

— szepnął konspiracyjnie.

Nawrocki znów uśmiechnął się.

— Nie bardzo... Niech lepiej do mnie przyjdzie. O dziesiątej, co?

— Zrobione — zgodził się Litowka. — Punkt dziesiąty. U pana — dorzucił figlarnie — ściany są grubsze, niż tutaj, a stara Rakowa i tak głucha.

Nawrocki drgnął. Ale zaraz opamiętał się.

— Zdaje się, że pan lubi czasami za dużo wiedzieć.

— Ciekawość — rozłożył ręce Litowka. — Trudno. Nic się na to nie poradzi.

— Ale nie zawsze dobrze się na tym wychodzi.

— Jeśli umie się milczeć.

Nawrocki spojrzął na kupca i roześmiał się niespodziewanie młodo i pogodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Balwierstwo w Jego Rozwoju Historycznym



Balwierz-chirurg był kiedyś bardzo poważany. Oto jak się odbywała transfuzja krwi. Rycina z roku 1722-go.



Angielska metoda nastawiania zwichniętego ramienia. (1596.)



Balwierz-Chirurg był jednocześnie i dentystą. Wykonywanie zepsutego zęba. Obraz malowany przez Hoashorta.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szyć najnowsze plotki, przedyskutować zdarzenia polityczne czy wojenne, omówić sprawy sportowe, jakie kwitły w starożytnej Grecji. Dowiedział się często tego wszystkiego, podczas gdy balwierz goił mu brodę, lub też doprowadzał do porządku jego fryzurę. Już wówczas również w balwierniach zaprowadzono czyszczenie paznokci, tak zwany dzisiejszy "manicuring".

Do Rzymu sprowadził brzytwy Tarquin, który był zgorzchniony brodami ówczesnych Rzymian. W półtora wieku później, z Sycylii sprowadzeni zostali specjaliści fryzjerzy — mówi De Zemler. Z Rzymu następnie balwierstwo

rozpowszechniło się w reszcie Europy.

We Francji — już w wiekach średnich balwierze przeprowadzili pierwszą "prawą" dysputę. Pierwsze stowarzyszenie, a raczej pierwszy cech balwierski powstał we Francji w r. 1252. Po zorganizowaniu się przystąpiono do zasadniczego określenia, czym jest właściwie balwierz. Zdania wówczas były podzielone. Jedni twierdzili, że podstawą balwierstwa jest strzyżenie i golenie — inni że chirurgia.

Z tego okazuje się, że w najdawniejszych już czasach, balwierstwo związane było z medycyną, i że już w r. 1252 uważali balwierze za konieczne, aby zaprowadzić specjali-

zację. Ale już w tym czasie rozpoczęła się konkurencja. Kowale też zaczęli się uważać za chirurgów i obniżyli ceny! Były i inne finansowej natury problemy — obsługa balwierska uważana była za luksus. Ceny za golenie czy też strzyżenie, były bardzo wysokie. Pochodziło to stąd, że balwierze obłożeni zostali wysokimi podatkami, które tak zaciążyły na tej gałęzi pracy, że doprowadziły balwierzy do pauperyzacji.

W Londynie w roku 1535, Henryk VIII wprowadził u swoich dworzan brody podcięte w kwadrat. Zaprowadzenie tej mody — podniosło znaczenie balwierzy.

W książce tej znajduje się sporo innych ciekawych faktów. We Francji Ludwik XIII gdy wstąpił na tron, nie miał jeszcze zarostu. W całej Francji zaczęto na gwałt golić brody, stwarzając zapotrzebowanie na balwierzy. W Rosji — Piotr Wielki, który starał się z europeizować Rosjan — po powrocie z innych krajów — wydał ukaz, aby przy pomocy obłożenia podatkiem tych, którzy noszą brody — zmusić ich do golenia. Wywołało to niemal chłopską rewolucję. Muzyk rosyjski nie chciał się pozbyć brody. Pomimo to — ukaz ten, z niewielkimi zmianami utrzymał się i dopiero po 60 latach został zniesiony.

W Polsce — niemal do ostatnich czasów — balwierstwo związane było z medycyną. Balwiernie zwykle prowadzili felcerzy, którzy obok golenia bród, rwali zęby oraz puszczały krew. Tradycje polskiego cyrulika, są znane.

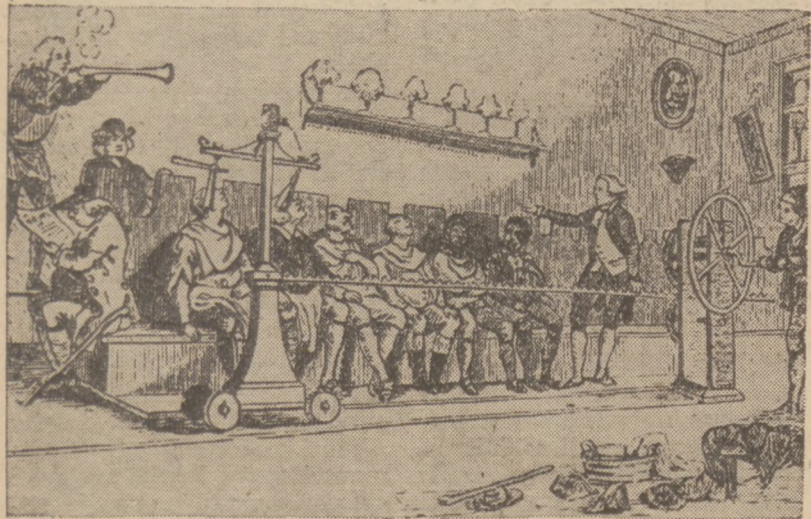
Z Europy balwierstwo przeniosło się do Ameryki i tu rozwinęło się do najwyższych szczytów. Pomimo, że tak zwane brzytwy bezpieczeństwa — zadawały cios bardzo poważny balwierstwu — rozwinęła się inna jego forma, a mianowicie — tak zwane salony piękności. Dawny warkocz u kobiet spotkał ten sam los, co i warkocze chińczyków — zastąpiły go różne formy postrzygania włosów, często takie same jak u mężczyzn.



Balwierz-Chirurg oczyszcza ranę z ropy. Drzeworyt z książki: "Book of Army Surgery" (1528).



Generał "Stonewall" Jackson (1824-1863) z drzeworytu zamieszczonego w jednej z ówczesnych publikacji.



Maszyna do golenia i strzelba do pudrowania peruk. Bardzo rzadka karykatura z pisma wydawanego w Birmingham, Anglia.



Balwierz. Angielska karykatura. Maszyna do czesania, poruszana pedałami. Z wydawnictwa "Punch," z XIX stulecia.

H - U - M - O - R

NATURA I TALENT

Pewna wielbicielka talentu znakomitego malarza Anglii i jednego z największych malarzy świata, Whistlera, powiedziała mu:

— Mistrzu, wracam z podróży, i w pewnej okolicy Anglii widziałam uroczy zakątek, który mi przypominał jeden z pańskich obrazów:

— To możliwe — odpowie-

dział malarz — natura nauczyła się oceniać mój talent i jak tak dalej pójdzie, będzie mnie naśladować znakomicie.

DO WYBORU

Jednym z japońskich warunków pokoju, jest przyznanie Japonii przez Chiny prawa połowu ryb wzdłuż wybrzeży chińskich.

Albo rybka, albo bitka!

Przegląd Tygodniowy Wypadków w Świecie

Wojna na Lądzie, na Morzu i w Powietrzu

Pierwsze podmuchy wiosny na froncie zachodnim nie przyniosły spodziewanych działań wojennych. Zarówno jedna, jak i druga strona wyczekuje. Niemcy obawiają się rozpocząć na wielką skalę akcję wojenną, a Alianci nie chcą. Czas dla nich pracuje. Wojna a raczej prowadzenie wojny zależy od środków, od pieniędzy. Środki Anglii i Francji są olbrzymie, niewyczerpane. Skąd jednak Niemcy będą brali, gdy przemysł ich pracuje dla wojny, a handel sparaliżowany blokadą? Bez pieniędzy wojny wygrać nie można.

Na froncie zachodnim, w tygodniu ubiegłym, przemasowała jedynie od czasu do czasu artyleria. W walce artyleryjskiej zaangażowane zostały z jednej i drugiej strony wielkie działa. Pod osłoną tego ognia odbywają się walki patroli. Zarówno jedna, jak i druga strona doniosła o wzięciu kilku jeńców, podczas tych utarczek patroli. Główne walki artylerii miały miejsce na zachód od gór Wogezów.

Natomiast ożywiły się znacznie walki w powietrzu. Zarówno jedna strona, jak i druga — rozwinęły loty wywiadowcze. Poza tym odbyły się również naloty z głównych baz i na główne bazy. W walkach tych okazuje się sprawność lotnictwa angielskiego. W jednej z bitw, w której ze strony niemieckiej zaangażowanych było 31 samolotów, siedem pościgowców angielskich nie tylko że rozprószyło samoloty niemieckie, ale pięć z nich zostało zestrzelonych. Natomiast Niemcy donoszą o udanym nalocie na konwój okrętów, który to nalot miał wyrządzić znaczne szkody.

Jeżeli na razie i jedna i druga strona nie używa lotnictwa do najazdów na wielką skalę, to tylko dlatego, że Alianci nie są jeszcze gotowi do rozprawy w powietrzu, a Niemcy boją się jej rozpoczynać. — Alianci zbyt późno zaczęli naprawdę szykować się do wojny. Dopiero w ostatnich miesiącach poświęcili dużo wysiłków, aby zbudować silne lotnictwo i to głównie zaczepne, którego nie mieli.

Dokąd Alianci nie będą mieli przewagi w powietrzu, dotąd wyniki starcia są niebezpieczne dla obydwóch stron. Stąd pochodzi ta cisza na froncie zachodnim. Tylko sto-procentowa pewność zwycięstwa wpłynie na rozwinięcie w całej pełni wojny lotniczej.

Ze jednak Alianci gotują się do odniesienia zwycięstwa, dowodem znów zaciśnięcie silniejszych blokad. Obręcz około Niemiec zamyka się coraz silniej. Niemieckie wysiłki przerywania tego łańcucha, do tego czasu nie dają rezultatu. Tu i ówdzie przedrze się submaryna niemiecka, zniszczy jeden dwa okręty i ginie sama. Gdyby nie aeroplany — ruch okrętów alianckich odbywałby się prawie bez żadnych przeszkód.

Parę dni temu odbyła swoje zebranie Najwyższa Rada

Wojenna aliancka. Co na niej postanowiono — nie wiadomo. Dużo do myślenia daje przyjazd do Paryża w tym czasie gen. Weyganda, który dowodzi siłami Aliantów na bliskim wschodzie.

O ile nic nie wiadomo co postanowiono w sprawie działań wojennych, o tyle jasną jest wytyczna polityczna. Oficjalny komunikat mówi o niej:

“Rząd Republiki Francuskiej i Rząd Jego Królewskiej Mości Złączonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, wspólnie postanawiają, że podczas obecnej wojny nie będzie żaden z nich pertraktował ani zawierał zawieszenia broni, traktatów lub pokoju bez wspólnej zgody.

“Postanawiają też nie dyskutować żadnych warunków pokojowych, zanim nie osiągną kompletnej zgody na warunki, konieczne dla zapewnienia każdemu z nich wydajnej i trwałej gwarancji dla swego bezpieczeństwa.

“Na koniec postanawiają podtrzymać po zawarciu pokoju wspólność akcji we wszystkich sferach tak długo, jak będzie konieczne zabezpieczenie ich bezpieczeństwa i dokonania rekonstrukcji przy pomocy innych narodów odnośnie do międzynarodowego porządku, który zapewni wolność i poszanowanie narodów dla prawa i podtrzymania pokoju w Europie.”

Deklaracja ta napewno nie podoba się Niemcom.

W ANGLII

W Londynie w dobrze poinformowanych źródłach krąży pogłoski, że Turcja stara się pogodzić Aliantów i Rosję i tym samym zażegnać niebezpieczeństwo konfliktu na Bliskim Wschodzie, który zmusiłby Rosję do wojny po stronie Niemców. Jednocześnie w dyplomatycznych kołach dowiedziano się, że Włochy i Rosja wkrótce podpiszą ugodę handlową i wyślą do siebie z powrotem swych dyplomatycznych przedstawicieli z posterunków z których zostali odwołani z powodu naprężenia jakie zapanowało między Rzymem a Moskwą z powodu fińskiej wojny.

Turecki ambasador T. A. Aras, który sądzi, że w interesie Turcji jest służyć jako łącznik między Rosją, a Aliantami nalega na rząd angielski o naprawienie stosunków z Rosją. Aras, uważając, że po usunięciu sprawy Fińskiej, Alianci mogą zamienić Sowiety z potencjalnego wroga w dobrodusze państwo neutralne.

Starając się o doprowadzenie do porozumienia między Rosją a Aliantami, Turcja w międzyczasie rozpoczęła pertraktacje z Rosją o jakąś ugodę bezpieczeństwa. Te pertraktacje rozpoczęte były ubiegłego lata, gdy Turcja również pertraktowała z Anglią i Francją, a Anglia i Francja ze swej strony pertraktowały z Rosją.

Choć Alianci dość sympatycznie odnoszą się do wysiłków Turcji, jednakże nie wy-

W POLSCE

Jak straszną jest dola ludności pod okupacją niemiecką, mówią sprawozdania złożone przez Gestapo. Ze sprawozdań tych wynika, że do dnia 15-go stycznia ubytek ludności polskiej wynosi 18 procent, a śmiertelność robi zastraszające postępy.

Śmiertelność wśród dzieci zwiększyła się dziesięciokrotnie od wybuchu wojny w Polsce, to jest od 1-go września, 1939 roku.

Liczba polskich jeńców wojennych, przebywających obecnie w III-ej Rzeszy, oraz deportowanych w głąb Niemiec robotników polskich — wynosi 1,604,000.

Na przymusowych robotach w Polsce, okupowanej przez Niemcy, pracuje 251,000 Polaków.

W więzieniach dogorywa 157 tysięcy.

Liczba ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej w czasie kampanii wrześniowej określana jest na 127,000.

Siepacze niemieccy wymordowali na okupowanych terytoriach co najmniej 17,000 patriotów polskich.

W chwili obecnej w więzieniach przebywa około 13,000 Polaków, oczekujących na wyroki — niezależnie od wyżej już wspomnianych 157,000 skazańców.

Oto straszny plon najazdu niemieckiego na Polskę, w oświetleniu niemieckiego Gestapo.

Czy może być coś straszniejszego po nad te cyfry? A czy one odzwierciedlają prawdziwy stan, w jakim się znajduje Naród Polski?

Ale nadejdzie dzień zapłaty!

kazują żadnej inklinacji do posłuchania się ministra Arasa. Wiadomo jest, że sowiecki ambasador Ivan Majskij poinformował Anglię, że straciła ona szansę polepszenia stosunków z Rosją, gdy Londyn odmówił pośrednictwa w pokoju z Finami, odmawiając przedłożyć żądania rosyjskie Finlandii.

Anglicy raczej skłonni są uwierzyć, że Rosja chce powtórzyć manewr z ubiegłego lata, gdy Moskwie udało się uzyskać ważne koncesje od Niemiec. W tym czasie Rosja skorzystała z pertraktacji z Anglią i Francją, aby uzyskać większą część Polski i wolną rękę wśród państw bałtyckich i Finlandii.

W RUMUNII

Zwolnienie liderów żelaznej Gwardii, organizacji nazi-stowskiej w Rumunii, przez króla Karola, z obozu konspiracyjnego w Transylwanii jest komentowane, jako zmiana kursu polityki rumuńskiej. Ogółem zwolniono 363 nazi-stów rumuńskich.

Doprowadzenie do porozumienia i zgody między królem Karolem rumuńskim i “Żelazną Gwardią” w Rumunii uważane jest przez obserwatorów zagranicznych w Bukareszcie za znak, że król prawdopodobnie powoła do życia niebawem gabinet złożony z pro-nazistów i nawiąże bliższe stosunki z Niemcami.

Podobno nazifikacja Rumu-

Chronologia Wazniejszych Wypadków Nowej Wojny Europejskiej

MARZEC

25. Finlandia korzystała będąc ze zwycięstwa Aliantów na równi z innymi — oświadczył minister spraw zagranicznych Anglii — Halifax. Okręt niemiecki storpedowany przez angielską submarynę przy brzegach Danii. Na froncie zachodnim utarczki patroli. Rosja zaprzeczyła oficjalnie, że Mołotow ma wyjechać do Berlina. Amerykański Czerwony Krzyż apeluje o pomoc dla Polski. Papież apelował wczoraj o zakończenie wojny. Nowy protest rządu polskiego przeciw pogwałceniu postanowień konwencji Haskiej przez Niemcy.

26. Opinia angielska napiera na rząd, aby spotęgować wojnę z Niemcami. Duński parowiec utonął od miny. Dania ogranicza swój handel z zagranicą. Anglia i

Francja zacieśniają blokadę u wejścia do Bałtyku. Ambasador francuski w Washingtonie Doynel, oświadczył w swoim wywiadzie prasowym, że Alianci uderzą na Rosję, gdy ta zaatakuje któreś z państw neutralnych.

27. Rząd wojenny w Kanadzie odniósł drugoczące zwycięstwo nad pacyfistami, w ogólnych wyborach. Rząd Reynauda zapowiada walkę z Niemcami aż do zwycięstwa. W ciągu ostatniego tygodnia alianci nie utracili ani jednego okrętu. Anglicy zajęli okręt sowiecki z miedzią amerykańską dla Niemiec. Turcy opracowują plan szybkiej mobilizacji. Okręt holenderski zatonał od miny niemieckiej. Na froncie zachodnim wypad francuski zdobył cenne informacje.

Rząd Polski w Angers

Prace rządu polskiego idą normalnym tempem, dążąc z jednej strony do jak najszybszego wyszkolenia i uzbrojenia armii polskiej, a z drugiej nad ulżeniem doli ludności polskiej.

Na front wyjechała już część lotnictwa polskiego. Wyruszyły polskie eskadry bombowców i pościgowców. Premier Sikorski, jako naczelny wódz — na przegładzie gotowych do wyjazdu lotników, powiedział — ostatni w Polsce, pierwsi we Francji. Poczem pierwsza eskadra uniosła się w powietrze i odleciała na front. Lotnicy noszą takie same uniformy jak w Polsce, a samoloty mają barwę Polski i Francji. Premier Sikorski zapowiedział również, że wkrótce po lotnikach i dywizje innych wojsk polskich wyruszą na front.

Ubiegłej niedzieli odbyła się wzruszająca ceremonia, wręczenia sztandarów pułkom Armii Polskiej. Sztandary przekazał poszczególnym pułkom Prezydent Raczkiewicz. Premier Sikorski, naczelny wódz przy tej okazji zazna-

nii była jednym z punktów, jakie były omawiane między Hitlerem i Mussolinim w czasie ich konferencji w dniu 18 marca, gdy Hitler udał się do prelegczy Brennera na nagłą konferencję z wodzem faszystów.

Na podstawie tej umowy Rumunia z jej benzyną, smarami i pszenicą ma być źródłem, z którego Niemcy czerpać będą swe zasoby na walkę z Aliantami. Rumunia za to dostanie gwarancję od Niemców, Włoch i Rosji, że granice jej nie będą naruszone. Granica rumuńsko - rosyjska ma być gwarantowana na 25 lat, a rumuńsko-węgierska na 10 lat, zaś granica rumuńsko-bułgarska do czasu zakończenia wojny obecnej. Inne granice pozostaną jak były.

Za te gwarancje i ustępstwa Rumunia i inne kraje południowo - bałkańskie będą zobowiązane dostarczać Niemcom wszelką możliwą żywność i inne surowce, jakie Niemcom są potrzebne. Armie niemieckie, włoskie i rosyjskie

czyli, że — polskie okręty walczą na morzach razem z angielskimi, polscy lotnicy latają już razem z francuskimi eskadrami lotniczymi, a wkrótce już i polska piechota walczyć będzie obok wojsk francuskich i angielskich.

Rząd polski zaprzeczył, jakoby dokumenty polskiego ministerium spraw zagranicznych wpadły w ręce niemieckie. Ogłoszone przez Niemców dokumenty są sfabrykowane przez nich i sfabrykowane licho. Są tylko zwykłą propagandą obliczoną na wprowadzenie zamętu, oraz odwrócenia uwagi od innych ważniejszych wydarzeń w Europie.

Jednocześnie rząd polski opublikował część tak zwanej “Czarnej Księgi,” w której oskarża Niemców za ich zbrodnie. Pomiędzy innymi zarzutami — oskarżono Niemcy, że spowodowali w Polsce śmierć dwóch i pół miliona ludzi. “Czarna Księga” wkrótce się ukaże i zawierać będzie dokumenty zbrodni, popełnionych w Polsce, zarówno przez Niemców jak i bolszewików.

mają mieć wolne przejście przez te kraje w razie wojny z Aliantami. W razie gdyby Alianci uderzyli na Rosję przez Turcję, Rosja ma mieć prawo przystąpić do portów rumuńskich.

Podział wpływów ma być taki, że Niemcy mają mieć wolną rękę w Rumunii, Rosja w Bułgarii, a Włochy w Jugosławii i na Węgrzech. Podczas, gdy poprzednio żelazna Gwardia była prześladowana i gwardziści posyłani byli do więzień, to obecnie około 400 gwardzistów wypuszczono z więzień i żelazna Gwardia jest poprostu uprzywilejowana. Rząd premiera Tatarescu ma być niebawem zastąpiony innym rządem, na czele którego stanie Waida-Wojewoda. Tenże Waida zapowiedział podczas procesu żelaznej Gwardii, iż żelazna Gwardia niebawem prowadzić będzie Rumunię.

Z innych źródeł natomiast zapewniają, że jest to tylko dowód konsolidacji narodowej jedności, jaka obecnie panuje w Rumunii.

PRZEPOWIEDNIE OJCA URBANA

Herbu "Swoboda", Ostatniego Hrabiego
Na Rostocku o Upadku Prus

Spotkanie w Jutrobohu

Na południo-zachód od Berlina leży mała miejscowość o dziwacznej nazwie Jutroboh. Nikt by pod tą nazwą nie domyślił się, że oznacza ona stare słowiańskie uroczysko, gdzie przed tysiącem przeszło lat wznosiła się świątynia ku czci Światowida. Miejscowość ta w starych kronikach nosi odwieczną swą nazwę Jutroboh, pokracznie przez Niemców na Jutroboh zmienioną. W tej to miejscowości — opowiada nam nasz znajomy p. N., Polak rodzony w Berlinie — spędzałem w r. 1911 swój urlop. Przypadek chciał, że w tym samym okresie bawił tam pewien mnich z Fuldy. W czasie częstszych naszych rozmów, zapuszczaliśmy się w mroczną przeszłość tej ziemi, odgrzebuując z pod pyłu wieków dawno zatarte ślady jej pramieszkańców Słowian. Pewnego dnia mnich przyniósł na moją kwaterę plikę pożółkłych pergaminów zapisanych gotykiem. Jeden z tych pergaminów zwrócił szczególnie moją uwagę. W lewym rogu był herb słowiański "Swoboda", którym pieczętowali się

dawni hrabiowie słowiańscy na Rostocku, w Ziemi Pomorskiej. Karta pergaminu wydata z jakiejś księgi zawierała przepowiednię ostatniego potomka tego rodu, który po wielu burzliwych perypetiach zmarł jako zakonnik i pochowany został w klasztorze wąchockim w Kielecczyźnie.

Prorocza wizja

Po krótkim wstępie, w którym autor przedstawia tragiczne dzieje swego rodu i całej Słowiańszczyzny, której siedziby jeszcze za jego czasów sięgały daleko w głąb krajów meklemburskich i Brandenburgii — podaje proroczą wizję dalszych losów tych ziem.

"Widzę w perzynę obrócone sioła, zburzone świątynie pańskie i lud mój w ucisku straszliwym, nie pamiętający ani nazwy swej, ani języka. Obca przemoc owładnęła mą ziemią i zagraża coraz potężniej wschodnim siedzibom Słowiańszczyzny. Miecz z krzyżem złączony niesie pożogę i śmierć coraz to nowym ludom. Nad dziedziną słowiańską czarny złowrogi ptak rozpostarł swe skrzydła. Oczy

swe ze Wschodu na Zachód obrócić i rozgromić władztwo Franków. Potęga jego rośnie bez końca. I oto nadchodzi jej kres. Wielka pożoga, którą wzniesi książę germański, osiadły na zgłiszczach słowiańskich siedzib zburzy podstawy jego tronu. Ale przyjdzie wódz, który wydzwignie naród niemiecki z chwilowego poniżenia. Coraz nowe ziemie zagarniać będzie orzeł czarny pod swoje skrzydła. Ponad Hradczynem powieje złowroży znak. Noc niewoli zawisnie nad światem słowiańskim. Ale kiedy wódz germański hufce swe zbrojne skieruje nad ziemie nad Wartą i Wisłą leżące, po długim śnie niewoli pojone słońcem wolności, rozkruszy się potęga germańska. Zjednoczone ich władztwo obejmujące kraje, przez które płynie Ren, Odra i Dunaj, rozdzielone zostanie. Z pod popielisk żywym płomieniem wybuchnie iskra nowego życia. Ziemie od Odry po Łabę zaczną wracać pod władzę swych prawowitych właścicieli. Lud mój odnajdzie swe imię i koniec będzie władztwu przemocy na ziemiach tych. Z dumnego miasta wrogów, które na zgłiszczach siedzib słowiańskich wyrosło, pozostaną gruzy. Gród mój rodzinny Rostock wróci do dawnej świetności. Z zamku, jak drzewiej, powiewać będzie znak "Swobody".

Ci, którzy innych w niewolę poddawali, sami w niewolę poddani będą. Ziemie przez nich zrabowane wrócą do prawowitych właścicieli. Ziemie Welfów wrócą pod berło Albionu".

W proroctwie tym uderza przede wszystkim trafność tej

jego części, która odnosi się do wojny światowej i odrodzenia Rzeszy, którego świadkami jesteśmy w ostatnich latach. Wizja Ojca Urbana, ostatniego hrabiego na Rostocku, którego dzieje opisał w swej powieści hr. Bohdan Jaxa-Ronikier p. t. "Hrabia na Rostocku", pokrywa się w zasadniczej swej treści z publikowanymi ostatnio na łamach naszej prasy proroctwami innych, że wspomnim tu proroctwo Ojca Hermana, Wernyhora, oraz wieszowaną przepowiednię nieznanego autora z XIX wieku, który również przewidywał upadek Niemiec "kiedy orzeł czarny wzrok swój na wschód obróci."

Ogień i Powódź



Mieszkańcom Kingston, Pa. zagrażało poważne niebezpieczeństwo gdy podczas powodzi jeden z podmytych wodą zbiorników gazolinowych zderzył się z drugim zbiornikiem powodując olbrzymi pożar. Zdołano jednak ugasić pożar zanim rozszerzył się na resztę miasta.

HUMOR

POCZUCIE FAMILIJNE

Żandarm przyprowadził do kryminału nowego więźnia. Dyrektor więzienia ogląda nowego więźnia i powiada:

— Ha, ha.... Obrocki... To wy znówu tu jesteście...

— Tak, panie dyrektorze. U mnie poczucie familijne i przywiązanie rodzinne stoi ponad wszystkim.

— Co to właściwie ma znaczyć? — pyta dyrektor.

— No, bo mo dwaj synowie tutaj siedzą — odpowiada więzień.

Wystawa Kwiatów Na Grobli Miejskiej



Mileste Benedict członkini klubu Edison Park Garden Exhibit, przygląda się kwiatom podczas dorocznej wystawy kwiatów na Grobli Miejskiej. Wystawa została otwarta w sobotę, dnia 30-go marca.

Po Przejściu Trąby Powietrznej



Pięć osób straciło życie, 24 odniosło poważne pokaleczenia po przejściu trąby powietrznej nad miasteczkiem Pierre Port, La. Na górnym zdjęciu jeden ze zburzonych domów mieszkalnych, na dolnym zdjęciu zniszczony kościółek.

(Acme Telephoto)



Dla Naszych Najmilszych



Słoneczko Marcowe

Z białego puchu lekkich chmurek wyłoniła się wielka twarz rozspanego słonka i ziewnęła szeroko.

— Wstawaj! wstawaj, leniuchu! — usłyszało nad sobą głos Stwórcy — już czas zacząć wcześniej wstawać! Całą zimę wylegiwałeś się do syta! Wstawaj do roboty! Wiosna idzie!

— Jeszcze chwileczkę, Panie Boże! — odezwał się zaspiany głos — tak przyjemnie trochę dłużej poleżeć! Niech tam ludzie jeszcze bardziej za mną zatęsknią!

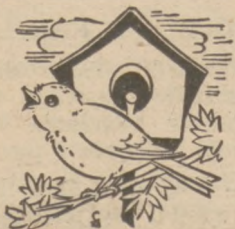
— Wstawaj, wstawaj! Czeka na ciebie na ziemi z utęsknieniem zniebnięci ludzie!

— Dopiero ósma godzina! Niech i oni jeszcze trochę pośpią... Tak dobrze pod pierzyną!

Wtem powiał wiaterek marcowy i zdmuchnął biały puch chmurek z zasnętego słonka. Musiało wstać marcowe, leniwe słonko i jednym okiem spojrzało na ziemię.

— Słońce! Słońce! — dały się słyszeć liczne radosne okrzyki.

Słonku zrobiło się przyjemnie, że jest tak witane radośnie, zaraz też otworzyło drugie oko i spuściło cały pęk promieni na ziemię.



W tej samej chwili na ziemi poczęły się dziać istne cuda. Na polach i dachach zaczęły topnieć płaty śniegu i zmieniać się w kałużę. Z dachów zaczęło kapać, co zwykłe nie jest miłe, ale gdy się dzieje pod wpływem pierwszych promieni słonka — raduje wszystkich. W rynnach zaczęło bulgotać, a w oknach ludzkich mieszkań podniosły się wszystkie rolety, aby wpuścić upragnione słonko do pokoju.

Więc ono zaglądać poczęło ciekawie we wszystkie okna i zdziwiło się, że tak wybladły ludzkie twarze przez zimę... Najwięcej cieszyło się, że na jego widok dzieci klaszczą w rączki i wołają:

— Słońce! słońce!

Zaraz też zrobił się ruch. Ludzie zaczęli chować kалоше, futra i cieszyli się, że w piecach nie trzeba będzie palić. W suterrenach niejedno westchnienie ulgi wydobyło się z piersi biednych, że czas zimna się skończył. A słonko wędrowało po niebie i nabierało dobrego humoru, widząc, ile sprawia radości.

Postanowiło jeszcze bardziej ucieszyć biednych ludzi i zajrzało do ogrodów. Tu zatrzymało się nad jedną i drugą trawką, jakby czegoś szukając. Długo promykami swymi ogrzewało zniebnięte trawniki, aż zaczęły na nich wykwitać prosto z pod śniegu małe białe kwiatuszki, jeszcze nieśmiało, zmięte i jakby obawiające się unieść jasne główki. Słonko promykami poczęło je głaskać i szeptać:

— Śmiało! śmiało! nie bójcie się! Ogrzeję was, podnieście tylko główki!

Na takie słowa wstały nieśmiało i drobne przyłaszczki i śnieżyczki, a kiedy one dały znak — zaraz ruszyły się też kolorowe krokusy, zakwitając tu żółto, tam liliowo, i poczęły łasić się do słonka:

— Ogrzej nas jeszcze tutaj, i jeszcze z tej strony... — prosiły, obracając się za złotymi promykami, a słonko znów było rade, że jest takie potrzebne i tak wszędzie mile widziane.

Poczęło wędrować dalej. Kiedy promyki jego padły na podwórce, wyszedł zaraz Burak ze swej budy, spojrzał w słońce i aż zmrużył ślepią, przyzwyczajone do półmroku i cienia. Przeciągnął się, ziewnął i zawył radośnie. Kury, spacerujące po podwórzu, na widok jasných promieni podniosły jedną łapkę w górę, a potem zaczęły się gonić, gdać głośno, jakby to już była wiosna. I stary koń, stojący właśnie koło studni, potrząsnął swą ciemną grzywą słońcu na przywitanie, a stado wróbli sfrunęło z ziemi na drzewo i zaczęło świergotać głośno.

Słonko w coraz lepszym humorze wędrowało dalej, grzejąc coraz więcej. Gdy nastało południe, było już tak ciepło, że zauważyło, iż nianki z małymi dziećmi wyruszyły na spacer, jakby to już był maj. Z czerwonego domku, który słonko specjalnie lubiło, wyszła pierwszy raz po długiej chorobie blada dziewczynka i, patrząc w słońce, uśmiechnęła się radośnie.

Gdy już słonko obeszło całą ziemię, wywołując wszędzie radość i uśmiechy, zrobiło się późno. Po południu usłyszało znowu głos Stwórcy: — No, dosyć pracy na dzisiaj! Dobrze się sprawiłeś, leniuchu! Możesz iść z powrotem pod pierzynę, bo jutro zbudzę cię jeszcze wcześniej!

— Jeszcze wcześniej? — jęknęło słonko.

— Trudno — odrzekł Pan Bóg — wszystko stworzone zostało do pracy!



O WOJTUSIU I WICHRZE

MŁODZI PRZYJACIELE!

Wojtuś wraca ze szkoły. Aż tu raptem:

— Fiu! wiu!... — zagwizdał wicher i wyrwał mu książki spod pachy.

Wojtuś zbiera książki do kupy i widzi, że mu dwóch kart brakuje.

— Pójdę do wicheru — mówi. — Wicher porwał karty, to i oddać je musi.

Długo idzie Wojtuś. Zbliża się do wielkiej góry. Patrzy. Wicher nadął policzki i dmucha. Wojtuś kłania się mu i mówi:

— Panie wicherze! Mam do ciebie prośbę. Porwałś mi dwie karty z książkami...

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się wicher. — Chciałem się przekonać, czyś zuch. Ale się nie martw! Kartki śnieg przysypał. Idź nad bruzdę! Tam je znajdziesz!...

Drodzy młodzi przyjaciele,

Choć nam śnieżek drogę ściele,

Choć nam mróz dokucza silnie,

Lecz do szkoły chodźmy pilnie,

Gdyż nie wypada na zuchów, Zaliczać się do piecuchów.

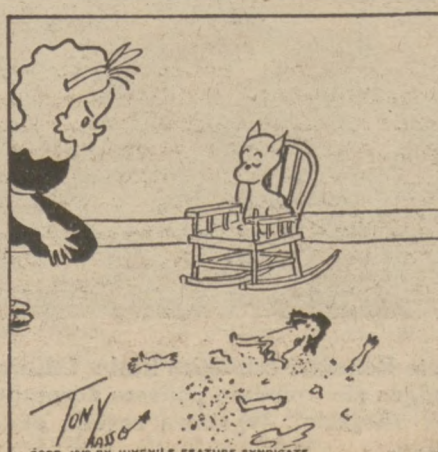
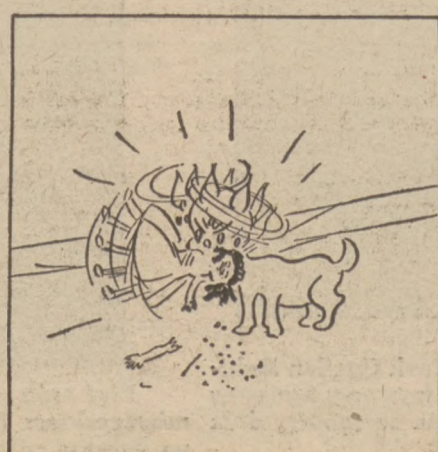
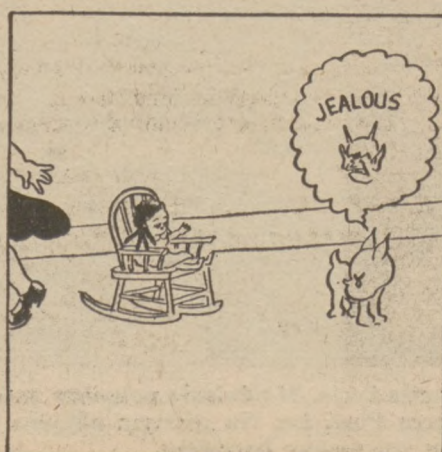
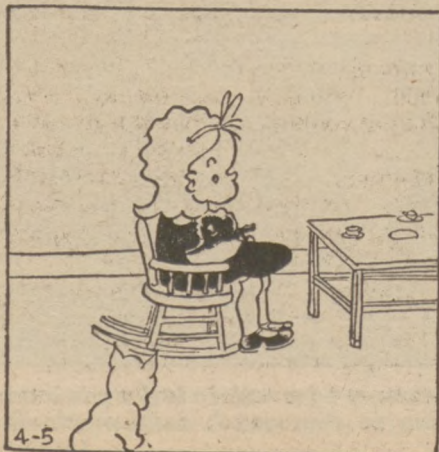
Więc do szkoły rażni, żwawi, By się starsi z nas nie śmiali, Że z nas słabi są rycerze, Nie podobni do harcerzy! Więc pokażmy, co umiemy, Że do szkoły wciąż chodzimy.



Lodzia z dziadkiem oglądają nową pelerynkę którą mamusia kupiła dla Lodzi.

DOROTKA i KROPKA

TONY BASSO



Polsko Angielska Rocznica

Góra Kościuszko Na Antypodach

Pionierska praca Polaka na kontynencie australijskim

W PLEJADZIE wybitnych Polaków, pionierów kolonialnych zajmuje poczesne miejsce znakomity badacz Australii w osobie Pawła E. hr. Strzeleckiego, który wyemigrował z Poznańskiego do Anglii, jako młodzieniec i odbył wyższe studia w Oxfordzie i Edynburghu, poczym w latach 1838-1840 wyruszył w daleką podróż na Antypody i poczynił w tejże części świata wielkie odkrycia, które rozślały imię jego.

W lutym 1840 r. hr. Strzelecki odkrył, zbadał i nazwał "Górą Kościuszkę" najwyższy szczyt w Australii, na którym nigdy poprzednio nie stanęła noga białego człowieka.

Najwyższa ta góra w Australii, nazwana przez badacza polskiego hr. Strzeleckiego na cześć bohatera dwu światów Gen. T. Kościuszki: Mt. Kościuszko, była obecnie z okazji stoletniego jubileuszu — widownią podniosłej uroczystości na cześć hr. P. E. Strzeleckiego i solidarności polsko-brytyjskiej. Jak doniosły już depesze z Sydney, Konsul Gen. R. P. w Australii odślonił, w obecności licznych delegacji młodzieży i społeczeństwa Antypodów, pamiątkową brązową płytę na szczycie Góry Kościuszko dla uczczenia zasług Jej odkrywczy i badacza: hr. Strzeleckiego. W podniosłej tej manifestacji uczuć mieszkańców Australii wobec Polski, wzięła również udział grupa przesyłająca Nową Południową Walię.

Z drobnych składek młodzieży australijskiej, z monet pensowych, zebrany został fundusz przeznaczony na postawienie wspomnianej pamiątkowej płyty na szczycie Góry Kościuszko. Kolonia polska w Antypodach, zamieszkała w różnych stanach Australii, na długo przed obchodem 100-letniego jubileuszu przypominała światu o zasługach hr. Strzeleckiego, którego podróże i prace naukowe uczyniły jednym z pierwszych pionierów kolonialnych w Imperium Brytyjskim. Polacy w Australii przypomnieli, iż Paweł Edm. hr. Strzelecki, oprócz tego iż odkrył, zbadał i nazwał imię-

niem Kościuszki najwyższą górę w Antypodach, złożył ówczesnemu delegatowi Korony Brytyjskiej sir G. Gippsovi pisemne sprawozdanie ze swego pierwszego odkrycia złota w Australii.

Legislatura Nowej Południowej Walii uznała w kilka lat później hr. Strzeleckiego za pierwszego odkrywcę złóż złotodajnych na Antypodach. Znakomity nasz rodak odkrył w czasie badań dalszych najżyźniejsze ziemie w "Australii-Felix", — które nazwał "Gippsland". Ta połać Australii jest dziś jedną z najbogatszych ziem na Antypodach. Hr. Strzelecki pierwszy objechał naokoło Australię i pierwszy sporządził dokładną mapę tej części świata.

Zasługi i prace kolonialne Strzeleckiego szczegółowo opisuje Królewskie Tow. Geograficzne w Londynie, a poza tym pozostały po nim liczne dokumenty i pamiątki w instytucjach naukowych brytyjskich, jako też w Urzędzie Kolonialnym. Za swą naukową działalność w Australii hr. Strzelecki po powrocie do Anglii, otrzymał najwyższe odznaczenia, jakie kiedykolwiek przyznano obcokrajowcowi w Imperium Brytyjskim.

Strzelecki spędził szereg lat swego życia w stolicy Imperium, jakoteż oddał wielkie usługi w charakterze komisarza wysłanego z nad Tamizy do połudn. Irlandii w celu niesienia pomocy ludności w okresie, gdy szalała tam klęska głodowa. Hr. Strzelecki przebywał w Irlandii w kilka lat po powrocie z Antypodów, a mianowicie w latach 1847 i 1849, niosąc beinteresowną pomoc w najdalsze zakątki tego kraju. Suma, której administracja została mu powierzona wynosiła 20 milionów franków, a dzięki jego wysiłkom została zażegnana w dużej mierze nędza w jaką — na skutek panujących głodów — popadła ludność ówczesna południowej Irlandii.

Jak wspomnieliśmy hr. P. E. Strzelecki jako młodzieniec studiował w Edynburghu, stolicy Szkocji, której stosunek do Polski nacechowany był

zawsze głęboką sympatią. Wyższa uczelnia edynburska założona została o dwa wieki później, niż Wszechnica Jagiellońska. Założnikiem uniwersytetu w stolicy Szkocji był dokument napisany przez króla Jakuba VI-go w 1582 roku na podstawie którego ojcowie miasta Edynburgha przystąpili do budowy kolegium o charakterze wszechnicy, której otwarcie nastąpiło w roku 1583 pod nazwą "Akademii Jakuba VI-go". W przeciwieństwie do innych wyższych uczelni szkockich, zakładanych na podstawie Bulli Papieskiej, wszechnica edynburska, założona przez króla Jakuba VI-go nieotrzymała początkowo tych praw samorządu, które zapewniały niezawisłość średnio-wiecznym uniwersytetom.

Jest rzeczą interesującą, iż największy rozkwit uniwersytetu edynburskiego przypadł właśnie na czasy w których hr. Strzelecki bawił w stolicy Szkocji, t. j. pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Już od początku jednak 18go wieku rosła wszechnica edynburska i zwiększała liczbę katedr naukowych, a na przełomie 18go i 19go wieku przybywali tutaj studenci z różnych stron świata, w tym i z Polski.

W wyższej szkole edynburskiej odebrało wykształcenie wielu Polaków.

Na wszechnicy edynburskiej przebywa obecnie spora liczba studentów z dominium Australii, przy badaniu której położył tak wielkie zasługi — ongiś student w Edynburghu — hr. Strzelecki, a którego pamięć uczcił obecnie świat anglosaski i Polonia zamorska. Ostatnie lata swego pracowitego życia spędził hr. P. E. Strzelecki w Londynie, zamieszkując do chwili zgonu na Seville Row w śródmieściu metropolii brytyjskiej, a spoczywa na jednym z cmentarzy londyńskich St. Mary's.

Uroczystością odsłonięcia pamiątkowej tablicy na szczycie Góry Kościuszko, młody Naród Australijski spłacił polskiemu badaczowi i pionierowi kolonialnemu hr. Strzeleckiemu wielki dług wdzięczności.

Piękność Grecka



Matina Ganos, lat 21, uznaną została za najpiękniejszą greczynkę podczas zabawy największej greckiej organizacji w Ameryce "Sons of Pericles."

Poufna Misja Pani Ciano

Według opinii, panującej w Palazzo Venezia, siedzibie Mussoliniego, córka dyktatora Włoch, Edda Mussolini — jest lepszą dyplomatką niż jej mąż, który — według powszechnego mniemania — kół najbardziej miarodajnych — nie dorasta swej żonie ani talentem, ani zdolnościami dyplomatycznymi, nawet do kostek.

To też, ile razy szef rządu włoskiego chce przeprowadzić jakąś specjalnie ważną i delikatną misję, powierza ją swej córce. Tak było ostatnio z dość nagłym wyjazdem Eddy do Brazylii. Chodziło o to, by wpłynąć na rządowe koła brazylijskie w kierunku złago-

dzenia, stosowanego przez prezydenta Brazylii Vargasę, ostrego kursu antyfaszystowskiego. Podobno, jak teraz twierdzą w Rzymie, misja ta powiodła się częściowo.

Alianci Będą Walczyć



Paul Reynaud, nowy premier Francji, odbył konferencję z premierem Anglii Chamberlainem w jego domu pnr. 10 Downing St. w Londynie, w sprawie dalszych planów wojennych.

Przepędzić Tę Hołotę

Wkrótce po wstąpieniu na tron Ludwika XV powstał w kraju wskutek katastrofalnych zbiorów dotkliwy brak chleba. Tłum paryski niezadowolony ze wzrastających z każdym dniem cen chleba i mąki, zaczął się buntować. Pewnego dnia, plac przed Louvrem wypełnił się ciżbą głodnych demonstrantów. Minister spraw wewnętrznych dał kapitanowi Avojan rozkaz rozproszenia tłumu. Weźmie pan batalion wojska i rozprószyc tę hołotę...

Avojan ustawił batalion w dwuszereg i wystąpiwszy na trzy kroki przed front batalionu, skłonił się tłumowi, mówiąc: "otrzymałem rozkaz rozproszenia hołoty — mam nadzieję, że w szeregach panów hołoty nie ma, a obywateli rozejdą się sami"...

Słowa te odniosły nadzwyczajny skutek. W kilka minut plac był pusty.

Wita Ojca Przybyłego Na Urlop



Malutka Margaret Jenkins na stacji kolejowej w Londynie, z otwartymi ramionami wita swego ojca przybyłego na krótki urlop do Anglii, z Francji.

JAK MOŻNA ZWYCIEŻYĆ STANY ZJEDNOCZONE

Groźba wojny Japonii ze Stanami Zjednoczonymi — jest szczegółowo omówiona przez byłego generała japońskiego Kiyo Katsu Sato, który od roku 1930 znajduje się na emeryturze, w książce wydanej przez niego "Nichi-Bei Sen Chicasi" (Groźba Wojny Japonii ze Stanami Zjednoczonymi). Przytaczając poniżej wyjątki z tej książki, w wolnym przekładzie, podkreślić należy chociażby dla tego, że artykuł jest sensacyjny — że generał Sato, nie jest obecnie skonektowany ani z rządem, ani z armią. Jest to ten sam człowiek, który poruszył Stany Zjednoczone, kilka lat temu inną książką wydaną p. t. "Kryzys Naszego Imperium", w której również przeprowadził szereg ataków na Stany Zjednoczone.

NARÓD amerykański pohańbił nas Japończyków, którzy przez 3,000 lat swej historii nigdy nie byliśmy znieważeni przez jakikolwiek kraj zagraniczny.

Nie ma pewnie narodu na świecie, któryby tak dbał o honor jak naród japoński. Nie też dziwnego, że Japończycy uważają dziś Amerykanów za swoich wrogów. Dwie te nacje nie prowadzą jeszcze ze sobą wojny, ale trudno byłoby doprowadzić do tego, aby Japończycy zaczęli uważać Amerykanów jako swych przyjaciół.

Niektórzy Japończycy uważają, że Commodore Perry był dobroczyńcą w stosunku do Japonii, bo przyczynił się do tego, że kraj nasz nawiązał stosunki z innymi zamorskimi krajami i otworzył im wrota do handlu, łamiąc tym prawo i wolę Takugawa. Jest to wielki błąd.

Perry nie przybił do naszych brzegów, aby nawiązać przyjaźń z naszym narodem, ale przybił — jak to wykazują różne dokumenty, które przedstawił on swojemu rządowi — aby zająć Japończyków, aby ją okupować po jej podbiciu.

To przecież byli Amerykanie, którzy tak wybitnie manifestowali swoje niezadowolenie, gdy Japonia posunęła się w stronę Małej Azji. Sugestionowali oni nam, abyśmy się stamtąd wycofali.

Kiedy, jak i gdzie dojdzie do wojny amerykańsko-japońskiej — trudno przewidzieć. Ale jeżeli Stany Zjednoczone dalej będą uprawiać swoją tradycyjną politykę w Chinach — to prędzej czy później — musi dojść do zbrojnego starcia z Japonią, ponieważ sprawa Chin jest zasadniczą i podstawową sprawą dla Japonii.

I jeżeli negocjacje dyplomatyczne nie potrafią doprowadzić do porozumienia, to rozetniemy ten węzeł gordyjski mieczami; zadecyduje tu siła zbrojna.

TA WŁASNIE sprawa chińska naprowadza do rozważenia możliwości wojny z Ameryką. I jakby się nie ułożyły stosunki wojskowe — z jakiejby strony do tej sprawy nie przystąpić — jedno jest jasne — Wyspy Hawajskie. — Bez względu czy wybierzemy ofensywę, czy też zechcemy prowadzić tylko wojnę obronną — wyspy te są najważniejszym punktem strategicznym w ewentualnej wojnie pomiędzy Japonią i Ameryką.

Powodzenie lub niepowodzenie w walce o ten strategiczny punkt, będzie jednocześnie decydującym czynnikiem w dalszym prowadzeniu wojny. Mając na wyspach Hawajskich swoje bazy wojenne, Ameryka może zbombardować Tokio, czy Osaka, bez wielkich trudności, gdy użyje do tego aeroplanów i okrętów wojennych.

Dopóki Wyspy Hawajskie pozostaną w rękach Amerykanów — Japonia musi zachować się na stanowisku obronnym. Lecz jeżeli Japonii udało się zająć Hawaje, jej flota z łatwością może przejść nie tylko do ofensywy, ale i zbombardować zachodnie wybrzeża Ameryki.

Gdy przyjdzie do wojny, musimy za wszelką cenę, chociażby kosztem

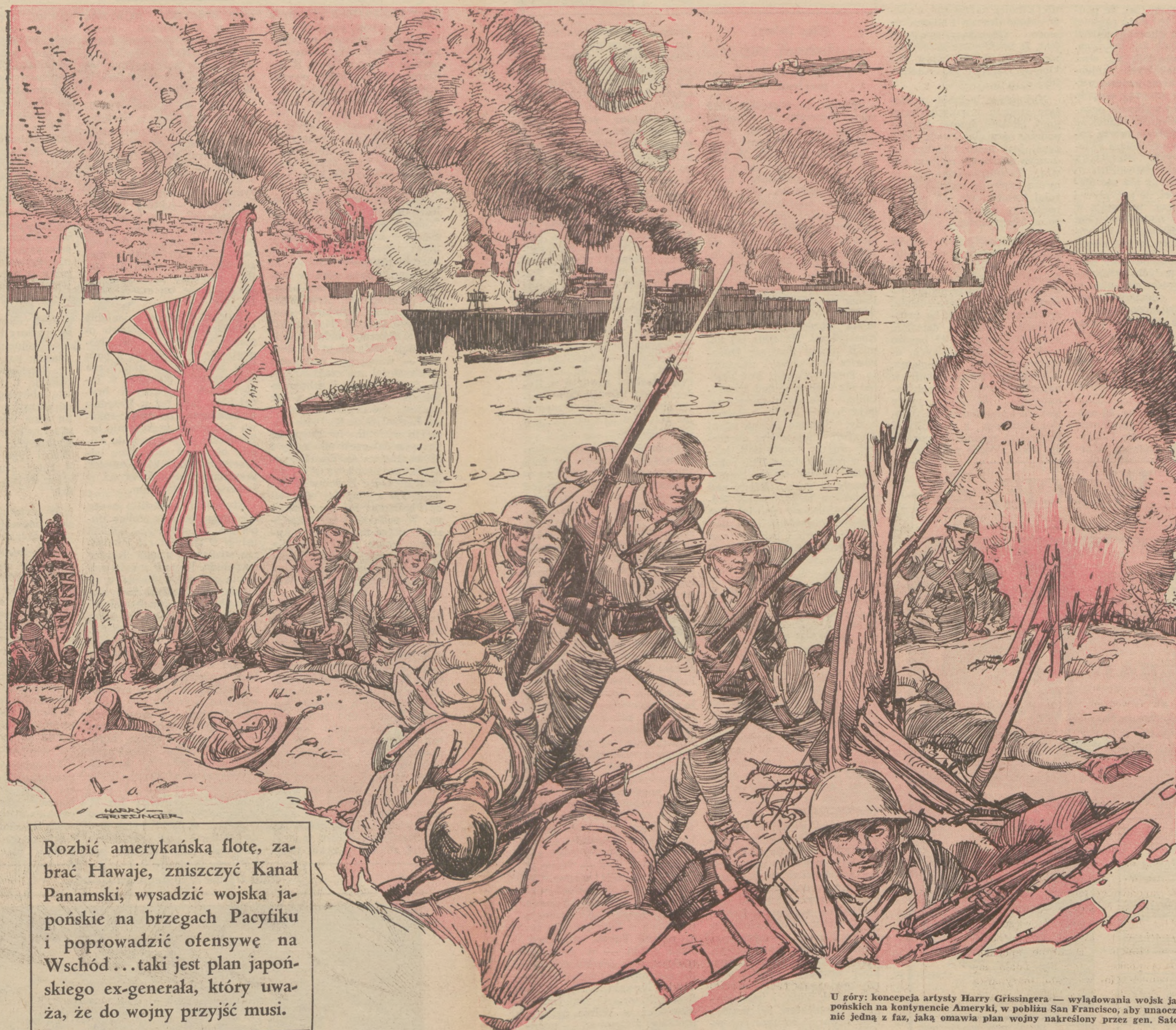
pewnej liczby okrętów wojennych, zająć Wyspy Hawajskie. Dystans, jaki dzieli Wyspy Hawajskie od Ameryki, jest cokolwiek mniejszy, niż dzielący je od Japonii. To znaczy, — gdyby przyszło do działań wojennych, że floty amerykańskie, składające się z okrętów wojennych przede wszystkim, mogłyby do tych wysp, niż flota japońska, naturalnie, o ile okręty tych flot mają jednakową szybkość. Wobec tego dla Japonii jest bardzo ważną rzeczą, aby zbudować okręty, któreby daleko szybciej mogły płynąć niż amerykańskie. Flota japońska mogłaby co prawda wyruszyć w tajemnicy, nie wypowiadając wojny, jak się to obecnie praktykuje, ale to już jest ryzykowne, gdyż na pewno Stany Zjednoczone mają swoje patrole i radio natychmiast doniesie o ruchach naszej floty.

JEŻELI główna eskadra floty amerykańskiej znajdować się będzie na wodach hawajskich w chwili wybuchu wojny, to bitwa pomiędzy amerykańską główną flotą a japońską, rozegrałaby się gdzieś na wodach, pomiędzy Wyspami Hawajskimi a Yokohamą. Gdyby flota nasza wyszła zwycięsko z tej bitwy, to wówczas nie trudnoby było zająć Hawaje, co dla powodzenia naszej wojny byłoby rzeczą najważniejszą.

Gdyby jednak stało się odwrotnie, to zmusiłoby armadę japońską do schronienia się pod opiekę baterii nadbrzeżnych i przejścia do akcji obronnej. Pozycja wówczas byłaby niezbyt wygodna. Dlatego najważniejszą dla Japonii rzeczą jest to, aby zająć te wyspy, zanim główna eskadra floty amerykańskiej zdąży znaleźć się na wodach hawajskich. Ta sprawa musi być najważniejszą troską japońskiego głównego sztabu.

Walka o posiadanie Hawajów — jest i musi być pierwszą częścią — pierwszym i najważniejszym zadaniem, etapem — w wojnie japońsko-amerykańskiej. Jeżeliby udało się opanować tymi wyspami, marynarka nasza mogłaby natychmiast przystąpić do następnej fazy do podjęcia akcji w celu zburzenia Kanału Panamskiego. Naturalnie, o ileby zajęcie wysp nie było połączone z pobicie głównej floty amerykańskiej, to walka ta musiałaby się rozegrać przed zburzeniem Kanału Panamskiego.

Na Kanał Panamski atak wykonałaby flota powietrzna, lecz przy pomocy okrętów wojennych. Ale nawet po zburzeniu Kanału Panamskiego,



Rozbić amerykańską flotę, zabrać Hawaje, zniszczyć Kanał Panamski, wysadzić wojska japońskie na brzegach Pacyfiku i poprowadzić ofensywę na Wschód... taki jest plan japońskiego ex-generała, który uważa, że do wojny przyjść musi.

oraz rozbiciu głównej eskadry amerykańskiej, byłoby to dopiero połową wojny. Tęby dopiero zakończyła druga jej faza.

TRZECIA faza wojny — to wyładowanie wojsk japońskich na zachodnim wybrzeżu amerykańskiego

kontynentu, oraz zniszczenie miast, a głównie portów na tym wybrzeżu.

Po wysadzeniu wojsk ekspedycyjnych, najważniejszym zadaniem będzie obsadzenie linii wojennej wzdłuż łańcucha Gór Skalistych, aby umożliwić skoncentrowanie mas wojsk japońskich pomiędzy tym łańcuchem

gór i wybrzeżem, a szczególnie wzdłuż wybrzeża.

Wykonanie tego zadania umożliwi dalszą akcję, gdyż zabezpieczy przygotowanie na zachodniej stronie Gór Skalistych potrzebnych sił. Akcja ta musi objąć taki zakres, aby można było wykonać z powodzeniem ofen-

sywę na wschód, którąby zakończyła czwarty i ostatni etap wojny.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy taki etap musi być rozłożony na pewien okres czasu, to znaczy, że przeciągnie się on może i kilka lat. — Szczególnie trzeci i czwarty etap wymagać będzie całego szeregu lat,

a może i paru dziesiątków lat, aby mógł być przeprowadzony. Wojna tego rodzaju może się tak dobrze zakończyć w czterech lub pięciu latach, jak i w czterdziestu lub pięćdziesięciu latach.

Jeżeliby Japonii nie udało się zająć Wysp Hawajskich i wojna musiałaby przejść w fazę obronną ze strony Japonii — to i tak nie zmienia to celów. Początkowo będzie to wojna podjazdowa z flotą amerykańską i toczyć się będzie tak długo, aż flota japońska gotowa będzie do wykonania uderzenia i zadania decydującego ciosu flocie amerykańskiej.

Naturalnie — musimy być przygotowani na to, że wybrzeża nasze

będą bombardowane, a główne miasta zaatakowane z powietrza. Nie będzie to zresztą zbyt łatwą rzeczą, gdyż armia nasza już dziś jest dość silna, aby obronić wybrzeża i nie dopuścić do wyładunku wojsk amerykańskich. Jednocześnie nasze torpedowce i łodzie podwodne, będą szukały sposobności, aby zaatakować okręty amerykańskie. Nasza flota powietrzna, mając bazy na lądzie, potrafi skutecznie odpierać ataki z powietrza.

Dopiero kiedy wszystko już będzie gotowe, i będziemy posiadali pewność zwycięstwa, nasza główna flota wyruszy, aby stoczyć decydującą bitwę. Wygranie tej bitwy przez flotę japońską, natychmiast spowoduje zaatakowanie Wysp Hawajskich i zajęcie takowych, aby można było przeprowadzić dalsze plany — tak jak to już powiedziane było powyżej.

JAKIKOLWIEK przebieg miała będzie wojna — czy Japonia będzie musiała poprowadzić ofensywę, czy pozostać przy wojnie obronnej — wojna ta z potężną Ameryką nie będzie łatwa i wymagać będzie niesłychanego poświęcenia, ze strony całego narodu; wymagać będzie łączności, której zresztą dał już naród japoński wyraz niejednokrotnie.

W przeciagu tak zwanej ery Meiji — Japonia musiała wyrównać swe rachunki z Chinami o półwysep Korea, oraz z Rosją o Mandżurię. Obecnie nadchodzi czas na wyrównanie rachunków z Ameryką, w sprawie chińskiej. Widocznie już jest takie nasze przeznaczenie dziejowe.

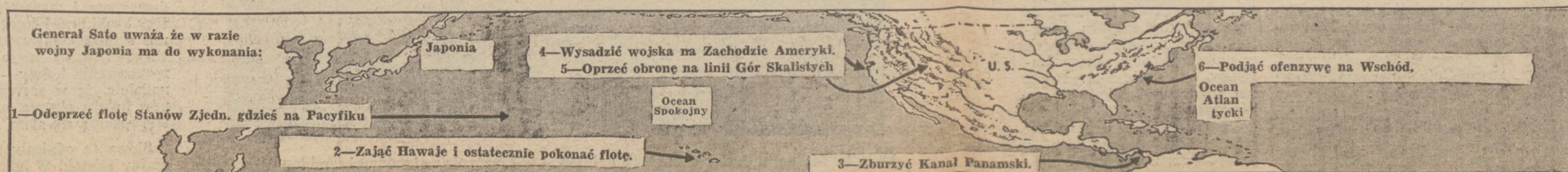
Sprawa tak zwana chińska — jest dla nas już nie tylko bardzo ważną, zasadniczą, ale sprawą — że tak powiedzieć można — sprawą życia i śmierci. Japonia nie może dłużej znościć, aby była ignorowana, pomiatań, spychana z należącego jej miejsca — tam gdzie ona tylko powinna rządzić i decydować. Japonia jako imperium zamknięte, położone na wyspach — potrzebuje szerokiej ekspansji w Azji i dlatego jej dominacja na kontynencie azjatyckim to "linja jej życia".

Dla Ameryki — sprawa ekspansji kapitalistycznego imperializmu w Chinach — jest sprawą zbytku, sprawą luksusu, jeżeli chodzi o utrzymanie wpływów gospodarczych w Chinach.

Ameryka posiada dużo jeszcze wolnej ziemi, posiada obszerne terytoria niewyzyskane, które wymagają, aby je zaczęto kulturować. Ma ona jeszcze dużo bogactw naturalnych, zupełnie nieeksploatowanych, które nie zostały jeszcze ruszone.

Ameryka ma pod bokiem Kanadę, która pustkami leży, a którą można kolonizować, aż hen daleko na północ po sam Arktyk. Ma za sąsiada Meksyk, którego obszary też proszą o ludzi, o życie gospodarcze. Ma południowych sąsiadów, takich jak Brazylia i Argentyna, w których może łatwo znaleźć rynek dla swych towarów.

Wobec tych warunków — dlaczego Stany Zjednoczone mają prowadzić swoją politykę imperialistyczną, na kontynencie oddalonym o 5,000 mil, do którego do kontynentu trzeba przebyć cały Pacyfik? Czy to im tego potrzeba? Chiny?... Co Amerykanie mogą obchodzić Chińczyków? Chiny — to nasze zagadnienie, a nie Ameryki. Ameryka musi to wreszcie zrozumieć...



WPLYW KSIĘŻYCA NA ORGANIZM LUDZKI

Trzydziesto-dniowy rytm organizmu. — Podczas nowiu...kiepsko funkcjonują nerki. Podczas pełni, najwięcej chorych. — Wpływ księżyca na porost włosów i paznokci.

Wiele już było o tym pisane, od niepamiętnych czasów, czy księżyc wywiera wpływ na kształtowanie się pogody. Ludzie mówią, że podczas ostatniej fazy księżyca częściej padają deszcze, a nów przynosi piękną pogodę. Oficjalna meteorologia nie zdołała jeszcze do tego należycie uzgodnić i sprawa pozostaje otwartą.

Jeżeli jednak wpływ księżyca na pogodę jest sprawą sporną, to bezspornym jest, że księżyc ma jakiś związek z działalnością organizmu ludzkiego, zwierzęcego i roślinnego. Hamburski uczone A. Jores, który zajmował się wieloma zjawiskami periodyczności i rytmiki niektórych funkcji organizmu ludzkiego, sprawdził i potwierdził starożytne wiadomości o wpływie faz księżyca na działalność nerek i na produkowanie w organizmie kwasu moczowego.

Jores jest zdania, że działalność nerek słabnie podczas nowiu, wzrasta stopniowo aż do pełni i wreszcie opada. W związku z tym, cała przemiana materii w organizmie ludzkim podlega jakoby trzydziestodniowemu rytmowi.

Pewien francuski lekarz ustalił, przeprowadzając obser-

wację od szeregu lat, że podczas pełni był dużo częściej wzywany do chorych, aniżeli podczas innych faz księżyca. Również stwierdził, że stan zdrowia niektórych pacjentów pogorszał się podczas pełni w bardzo znaczny sposób.

Mieszkańcy wybrzeży oceanu Atlantyckiego są zdania, że podczas przypływu morza rodzi się większość ludzi i zwierząt domowych. Statystyka w zupełności potwierdza to zdanie, ponieważ zaś nie ulega wątpliwości, że przypływ i odpływ morza pozostaje w związku z oddziaływaniem księżyca, i zjawisko to jest również w zależności od niego.

Prawdopodobnie dużo więcej zjawisk w życiu otaczającej nas przyrody pozostaje w związku z oddziaływaniem księżyca. Być może z biegiem czasu nauka zdoła ten związek wykryć. Już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że niektóre starożytne wierzenia, odnoszące się związku księżyca z życiem roślin, mają pewien realny podkład.

Wieśniacy twierdzą, że najlepszym okresem do siewów jest okres wzrastania księżyca, natomiast podczas ostat-

niej kwadry należy żąć, a także ścinać drzewa i zbierać owoce. Charakterystycznym jest, że takie same przekonanie panuje wśród ludów dzikich Afryki, Ameryki i Australii.

Najnowsze badania w dużym stopniu je potwierdzają, gdyż istotnie drzewo ścinane podczas ostatniej kwadry księżyca, jest nieco trwalsze od drzewa ścinanego podczas nowiu. Zaobserwowano też, że owoce zrywane podczas ostatniej kwadry, nie tak prędko podlegają zepsuciu, jak zrywane kiedy indziej.

Od niepamiętnych czasów panuje wśród ludu wierzenie, że księżyc — wpływa na rośnięcie włosów i paznokci. Co w tym jest prawdy, nauka jeszcze się nie wypowiedziała, opierając się jednak na przykładach z innych dziedzin, stwierdzić należy, że bardzo wiele z wierzeń ludowych, uważanych dotąd za zabobony, — znalazło ugruntowanie w najnowszych dociekania naukowych. Możliwym więc jest, że i opowiadania o związku księżyca z rozmaitymi funkcjami organizmu ludzkiego, mają słuszne podstawy.

PROLOG

Copyright 1939 by Lloyd E. Riggs

Z PRZEŻYC
AMERYKAŃSKIEGO
DYPLOMATY
W POLSCE

NAPISAŁ
LLOYD E. RIGGS
TLUMACZYŁ
ADAM OLSZEWSKI

(Ciąg Dalszy)

ROZDZIAŁ VIII.

Postęp, plebiscyty i przyjemności.

Jeszcze na początku 1919 roku, Marszałek J. Piłsudski polecił parlamentowi, czyli jak go tu zwą Sejmowi, opracowanie Konstytucji. W Polsce w tym czasie, wraz z niepodległością, powstały i nowe partje polityczne. Wszystkie te partje znajdowały się w rękach mniej lub więcej samolubnych polityków, którzy sprawy krajowe starali się podporządkować własnym interesom. Z powodu wojny z bolszewikami, sprawy związane z Konstytucją, zostały odłożone na później. Naturalnie wybraną była komisja, która miała opracować podstawy Konstytucji. Na czele tej komisji stanął profesor Dubanowicz ze Lwowa, uważany za konserwatystę. Powierzenie mu tych prac nad konstytucją, nie było szczęśliwe, gdyż był on bardzo niepopularny. Pomimo jednak silnej opozycji, Dubanowicz opracował projekt konstytucji, który w połowie lipca 1920 roku, został wniesiony do Sejmu. Zaczęły się gorące debaty nad projektem Dubanowicza, które spowodowały podział na frakcje. Opozycja była niezwykle ostra i debaty nad Konstytucją przeciągnęły się z górą siedem miesięcy.

Warunki gospodarcze w tym czasie, które były złe w roku 1920, stały się jeszcze gorsze na początku 1921 roku. Marka polska — wartość nominalna której w stosunku do dolara wynosiła 5 marek, spadła do dziesięciu, potem poleciała do pięciu. Budżet określony został na 50 bilionów. Wprost zawrotna suma. Koszty utrzymania wzrastały z każdym dniem. Zarobki nie mogły dotrzymać kroku zawrotnemu spadkowi marki. Również ceny żywności nie mogły nadążyć za tym spadkiem. Ceny produktów w całej Polsce, były wówczas nadzwyczaj niskie.

Zaraz na początku 1921 r. Marszałek Piłsudski, w towarzystwie księcia Sapiehy, który był wówczas ministrem spraw zagranicznych, oraz gen. Sosnkowskiego — wyjechał do Paryża. Przyjazd jego spotkał się z gorącym i entuzjastycznym przyjęciem w stolicy Francji, zarówno ze strony rządu francuskiego, jak i ludności. Owacje, bankiety urzędowe przyjęcia urządzone zostały dla zwycięscy z nad Wisły i jego delegacji. Rezultatem tej wizyty, było zawarcie sojuszu polsko-francuskiego, który przetrwał wszystkie późniejsze burze. Pakt pomiędzy tymi dwoma państwami, podpisany został przez księcia Sapiechę — za Polskę, a przez min. spraw zagranicznych Brianda — za Francję, w dniu 19go lutego, 1921 roku. Podpisanie tego paktu scementowało przyjaźń tych dwóch państw i znalazło serdeczny oddźwięk wśród ludności obydwóch krajów. Wobec obecnej sytuacji, jaka zapanała na świecie, warto przypomnieć ten dokument. Szczególnie paragraf trzeci jest interesujący:

3) Gdy pomimo istniejących dążeń i wysiłków zachowania pokoju — dwa zawierające umowę państwa, zostałyby zaatakowane poje-

dynczo, czy obydwa razem, bez sprowokowania wojny — obydwa rządy skoncentrują wszystkie wysiłki do obrony ich terytoriów, oraz zabezpieczenia ich słusznych interesów.

Taki sam pakt, został wkrótce potem bo w dniu 3go marca 1921 roku podpisany z Rumunią. Sapieha podpisał go za Polskę, a Jonsescu za Rumunię.

W dniu 18go marca 1921 r., podpisany został układ pokojowy w Rydze. Należy tu stwierdzić, że delegacja polska nie forsowała rzeczywistych pretensji i praw, do jakich miała prawo. To też Polska straciła ogromny obszar terytoriów, które w rzeczywistości do niej należały. W roku 1772, do Polski należały tak zwane "kresy", bogaty i urodzajny obszar, odmienny od Ukrainy — rozciągający się od Wilna, aż do Mińska. Przez traktat zawarty w Rydze, Polska utraciła dwie trzecie obszaru kresów, otrzymując zaledwie 119,000 kw. mil tego obszaru.

Parlament polski (Sejm) uchwalił Konstytucję w dniu 19go marca, 1921 roku, po ogromnie zaciętych debatach i kłótniach pomiędzy stronnictwami. Nowa Konstytucja uważana była jako wielkie zwycięstwo konserwatystów. Przeprowadzenie jej umożliwiły mniejszości narodowościowe, które głosy swoje rzuciły zupełnie niespodziewanie po stronie konserwatystów. Ten fakt, że mniejszości narodowościowe — żydzi, Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Białorusini głosowali z konserwatystami, był wielkim ciosem polskich partii środka i chłopów. Pomimo wszystko, uchwalona Konstytucja była bardzo liberalną, daleko liberalniejszą niż Konstytucja z dnia 3go maja 1791 r. Nowa Konstytucja odzwierciedlała postęp cywilizacji, oraz demokrację, jakie się ujawniły w ostatnich dwóch stuleciach.

W międzyczasie gen. Żeligowski zajął Wilno, stwarzając t. zw. "Fait Accompli" (fakt dokonany). Niektórzy z historyków nazywają to — "coup de maître" (dzieło mistrzowskie), inni — "coup d'Etat" (zamach stanu). W każdym razie Żeligowski zajął Wilno i całą okolicę zwaną Wileńszczyzną. Konferencja pokojowa z tego powodu została od Polski wywołana. Rząd polski — w właściwy sobie sposób, oświadczył, że nie jest za to odpowiedzialny. Rząd litewski i nie wielka ilość tak zwanej mniejszości litewskiej w Wilnie ogłosiły protesty. Żeligowski — pomimo, że rząd oficjalnie wyparł się go — okrzykany został — ni mniej, ni więcej — jako bohater dnia. To co zrobił — spotkało się z ogólnym poparciem w całej Polsce. Nie zważając na niezadowolone reprezentantów wielkich mocarstw w Paryżu, Żeligowski przystąpił do organizowania rządu dla Wileńszczyzny. Nazwał on zajęta prowincję "Litwą Centralną", i nazwał tą znów napedził kłopotu Aliantom. Po obszernych debatach w nowonarodzonej Lidze Narodów, która nie zastępowała ani konferencji pokojowej, ani konferencji ambasadorów — postanowiono, aby w tak zwanej "Centralnej Litwie" przeprowadzić plebiscyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBCE RZECZY
WIEDZIEĆ DOBRZE JEST—
SVOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE—

Rysuje HENRYK ARCHACKI. Copyrighted 1934



W m. Koninie w Wielkopolsce, stoi pomnik kształtu olbrzymiego kręglu, przypominając rozmiarami i układem starożytne znaki drogowe. Napis na słupie zawiera następujące wiersze:

Anno ab incarnatione domini nostri 1151.
Ten oto słup drogowy i sądowy wskazuje,
że tu punkt śródkowy między Kaliszem a
Kruszwicą,
Kazał go zbudować, Piotr, komes, wojewoda,
I rozdzielił drogę z przemysłnością.
Niech każdy podróżny wspomina go z
wdzięcznością,
I z prośbą o zjednanie łaski Najmilsiej-
szego.

Widocznie droga z Kalisza do Konina, a stąd do Kruszwicy, podzieloną była na pięćdziesiąt stacji, czyli wiarstw, oznaczonych mniejszymi kamieniami, a praca taka, pomierzenia drogi w XII w. była rzeczywiście godną pamięci wojewody, który jej dokonał.

I wśród naszych wykopalisk znajdują się tak zwane urny twarzowe, na których pierwotny artysta wywodził znaki, twarze przypominające i zdobił w przedmioty, których nieboszczyk używał za życia.

Wyżej podajemy wyjątek z "fugi", kompozycji fortepianowej Edwarda Dzikowskiego, poświęconej wiecznej pamięci polskiego pianisty Aleksandra Michałowskiego.

Mało znany jest fakt, że Józef Poniatowski, wnuk Ks. J. Poniatowskiego był słynnym muzykiem swego czasu. Zadebiutował we Florencji jako tenor, wystawił swą pierwszą operę "Giovanni da Procida" w Lucca w r. 1838 i od tej pory przez przeszło 30 lat dostarczał teatrów włoskim i paryskim wielką ilość oper. Muzyka jego wykazuje wiele melodyjności i znajomości głosu, wybitne wyczuwanie efektów scenicznych, płynność i siłę narracji — jednym słowem wszystkie zalety za wyjątkiem genialności i indywidualności.



Rzeczy Ciekawe i Pouczające



Niezawodny Wysokościomierz

Dzięki Radiu Będziemy Zupełnie Bezpiecznie Latać

Radio jest silnie związane z lotnictwem. Dzięki falam radiowym zawdzięcza lotnictwo tak wysoki obecnie stopień bezpieczeństwa podniebnych lotów, dzięki falom radiowym możliwe są na oślep, w mgłę i lądowanie na niewidocznym lotnisku.

A jaką wartość mają dla pilota dokładne informacje o pogodzie, czekającej go na trasie jego lotu?

Jeden z ostatnich wynalazków, który w większym niż dotychczas stopniu przyczyni się do bezpieczeństwa przelotów, oparty jest też na działaniu fal radiowych. Instrument zbudowany na jego zasadzie informuje dokładnie pilota o wysokości, na jakiej się w tej chwili znajduje jego samolot nad powierzchnią ziemi.

Używane dotychczas wysokościomierze wskazują tylko wysokość samolotu ponad powierzchnią morza, nie uwzględniając ukształtowania terenu, nad którym przelatuje samolot. — Nowy instrument wskazuje dokładnie jak wysoko nad ziemią leci w danej chwili samolot. Prócz tego ostrzega on pilota przed ewentualną przeszkodą, wyrastającą na drodze jego lotu.

W ten sposób uniknie się wielu nieszczęść, spowodowanych przez rozbicie samolotów o niewidoczne w mgłę lub

śnieżnej zawierusze stoki górskie.

Działanie tego nowego aparatu polega na tym, że specjalny nadajnik wysyła wiązkę fal radiowych, które po odbiciu się o powierzchnię ziemi chwytają osobny przyrząd na pokładzie samolotu. Zależnie od długości czasu, jaki minął od chwili pochwylenia jej po odbiciu o powierzchnię ziemi, wskazuje wskazówka aparatu odległość ziemi.

Instrument ten jest tak czuły, że wskazuje nawet różnicę wysokości, gdy samolot przelatuje nad budynkami niskimi i wysokimi, a przy lądowaniu w mgłę działa jeszcze, gdy samolot znajduje się tylko o 1,5 m nad ziemią.

Fale radiowe używane w tym aparacie należą do najkrótszych dotychczas stosowanych, gdyż długość ich wynosi tylko 60 cm. Oddanie ich na służbę lotnictwa dla podniesienia bezpieczeństwa lotów jest dużym triumfem radiotechniki.

Pilot samolotu otrzymał jeszcze jeden instrument, w którym fale radiowe wskazują dokładnie wysokość na jakiej samolot jego znajduje się nad ziemią. Dzięki nim widzieć może na jego skali każde najmniejsze wzniesienie terenu w ciemną noc lub w czasie gęstej mgły.

Określenie Wieku Pokładów Geologicznych

Wkrótce po odkryciu promieniotwórczości, przeprowadzone były badania nad stanem przejściowym minerałów, tracących stopniowo zawartość ciał radioaktywnych i przechodzących w ołów, którego ciężar atomowy daje pojęcie o wieku minerału. W ten sposób określano wiek najstarszych pokładów geologicznych na 2 do 3 miliardów lat.

W analogiczny sposób przeprowadza obecnie geolog amerykański N. B. Kevil badania w Stanach Zjedn. nad różnymi granitami, szpatami i

kwarcami co do zawartości w nich helu. Pierwiastek ten, zdaniem uczonego, wyrzucany jest w ciągu — biorąc średnio — około 100 milionów lat. To świadczyłoby, że badane przez Kevila pokłady są znacznie młodsze od promieniujących radem. W każdym razie wchodzi tu w grę różne okoliczności o charakterze przejściowym. Struktura granitu ma wielkie znaczenie: gruboziarnisty promieniuje mniej intensywnie niż droboziarnisty. Odgrywa też rolę ciśnienie i temperatura, przy której odbywa się promieniowanie.

Pochłanianie Dźwięków Przez Śnieg

Niemal każdy człowiek, lubiący obserwować przyrodę, z własnego doświadczenia zauważył, że po spadnięciu obfitego śniegu następuje względna cisza, a szum uliczny ulega znacznemu osłabieniu. Jednak dopiero podczas obecnej zimy, obfitującej w Anglii w opady śnieżne, dwaj pracownicy narodowego laboratorium fizycznego w Teddington, Middlesex, postanowili zmierzyć współczynnik odbicia dźwięku przez śnieg. W tym celu pokryli podłogę laboratorium warstwą śniegu, a początku na jeden cal ang., a następnie — 4 cale i mierzyli amplitudy dźwięków, wysyłanych i odbitych od tych warstw. W granicach częstotliwości dźwięku głosu ludzkiego, wyniki badań — w skrócie — były następujące:

a) warstwa cienka pochłania przy 125 drganiach na sekundę 15 p. c., a przy 4,000 drgań na sekundę 85 p. c.;

b) warstwa grubsza dla tych samych tonów — 45 p. c. i 95 p. c. Doświadczenia te potwierdziły przeto w zupełności oczekiwania. Szczególniej wysokie tony przy grubszej warstwie śniegu są niemal w zupełności pochłaniane.

Sztuczny Kauczuk z Pomidorów

Doktorowi chemii Mauri w Parmie powiodło się otrzymać znakomity kauczuk z odwaru skórek pomidorowych. Na razie jednak należy wątpić, czy wobec stosunkowo drogiego surowca fabrykacja taka opłacałaby się na większą skalę. Wydajność bowiem jest mała i wynosi tylko jedno kilo na 400 kg. pomidorów. Dopiero wprowadzone ulepszenia mogłyby doprowadzić do lepszego wyniku.

BOCIANY I LICZBA URODZEŃ

Timbuktu cieszy się od dawien dawna sławą "raju bocianiego". Większość wędrujących na jesieni bocianów kieruje się nieomylnie ku bagniskom Timbuktu, gdzie w okresie od października do marca przypada na każdego mieszkańca ponad 10 bocianów. Ostatnio zauważono ogromny wzrost rozrodczości wśród mieszkańców Timbuktu i nie tylko miejscowych murzynów, ale i wśród białych. Jak podają ostatnie statystyki liczba urodzeń wzrosła o przeszło 100 procent. Fakt ten zdaje się potwierdzać starą legendę o bocianach przynoszących dzieci.

Ile Piwa Piją Niemcy?

Jak wykazują statystyki niemieckie, zaznaczył się w całych Niemczech od 1933 r. poczynając wzrost konsumpcji piwa i tytoniu. W 1933 r. każdy Niemiec wypijał rocznie przeciętnie 88 baryłek piwa. Za 1938 rok cyfry wykazują wzrost o blisko 50 procent. Konsumpcja piwa w tym roku wynosiła na głowę 123 baryłki. Papierosów wypalał obywatel Rzeszy w r. 1933 rocznie 485, a 85 cygar. W r. 1938 cyfry odnośne wynosiły 678 i 131. Ale jak jest dziś?

Pszczół Zamiast Gołębi Pocztowych

W czasie wojny i w pierwszych latach powojennych przeprowadzono w Niemczech liczne doświadczenia z pszczołami przy przenoszeniu informacji i meldunków nad liniami bojowymi. Próby przeprowadzone jednocześnie w Japonii dały nadspodziewane wyniki. Doświadczenia japońskie wykazały, że pszczoły na wiosnę i w lecie doskonale mogą spełniać rolę gołębia pocztowego. Przy dzisiejszych postępach mikrografii łatwo można przesłać przy pomocy pszczoł meldunki i wiadomości, pisane na cienkich kartkach kolodynowych i owijane dookoła tułowia pszczoły. Jedyną niedogodność tego rodzaju transmisji polega na tym, że pszczoła, jak wykazały doświadczenia, zachowuje zdolność orientacyjną na odległościach nie przekraczającą 7 km. Z tych też względów niemieckie koła wojskowe zarzucały myśl posługiwania się pszczołami dla celów wojskowych.

Bocianica Po Dwóch Latach Wróciła Do Gniazda

Mieszkańcy wioski Dettwiller zaobserwowali ostatnio niebywałe w zwyczajach bocianów zdarzenie. W r. 1938 bocian gnieźdzący się na dachu jednej z farm zabił się podczas upadku na druty z prądem o wysokim napięciu. Na drugi rok bocianica nie przybyła do Dettwiller. Obecnie w r. 1940, po dwuletniej nieobecności, bocianica wróciła do gniazda, ku zadowoleniu mieszkańców, którzy ptaka otaczają troskliwą opieką.

Nie Wszystkie Przeżuwacze Poprzestają Na Pokarmach Jarskich

W opowiadaniach mieszkańców dalekiej Laponii, tego klasycznego kraju renów i zórz polarnych, można często spotkać rena, należącego jak wiadomo do rodziny przeżuwaczy, smacznie przeżuwającego mięso upolowanej przez siebie zwierzyny. Dotychczas opowiadania te wkładano między bajki. Obecnie w świetle najnowszych badań przyrodników, studiujących specjalnie warunki życia renów, okazało się, że opowieści lapońskie nie były zmyślane.

Od czasu do czasu w strefie podbiegunowej pojawia się plaga gryzoniów podobnych do naszych chomików. Zwierzątka te w okresach głodu wędrują olbrzymimi stadami do siedzib ludzkich. Często

zdarza się, że na swej drodze spotykają stado pasących się renów. Na widok podbiegunowych "chomików," reny wpadają w dziwny szal. Tratują gryzonie nogami i następnie zjadają. Zresztą, jak twierdzą uczeni, reny urozmaicają sobie czasami chudą północną strawę roślinną "daniemi" mięsnymi z zabitych ich kopytami myszy polnych, albo młodych ptaków, gnieźdzących się na ziemi.

Dotychczas nie stwierdzono, by poza renami inne gatunki przeżuwaczy, cieszące się w świecie przyrodniczym sławą pocziwych jarosów, odstępowały od tej zasady. Wobec tego o naszą pocziwą krowę możemy być spokojni.

Amazonki i Ich Niewolnicy

W jednym z najdalszych i najtrudniej dostępnych zakątków Indii, na północno-zachodzie, dokąd można się dostać tylko karkołomnymi ścieżkami górskimi, żyje plemię Sachirów. Ma ono osobliwe zwyczaje. Panuje tam matriarchat i cała władza należy do kobiet. Mężczyźni pozabawieni są wszelkich praw. Gotują, niańczą dzieci, a kobiety chodzą na łowy, wojują i sprawują rządy. Należy przypuszczać, że gadają przy tym jak tylko potrafią. Do jednego tylko nie mogą zmusić swoich niewolników: do rodzenia dzieci. Ale ojców tym dzieciom wybierają same. Co kraj to obyczaj...

Są inne plemiona na świecie,

gdzie kobiety są w położeniu Sachirów — wszystkie niemal plemiona afrykańskie. Nie o to więc chodzi. Chodzi natomiast o to, że nieszczęśliwi niewolnicy amazonek, dowiedziawszy się, że nie wszędzie mężczyźni pędzą życie tak zamknięte jak oni, rozpoczęli ruch emancypacyjny i nawet porwali się do broni przeciw swym ciemiężcyłkom. Eheu! Zostali pokonani sromotnie, wpędzeni do zagród domowych i spacyfikowani tak, że im się odechciało myśleć o niezależności. Ciekawe, czy u Sachirów zrobiłaby furorę piosenka:

"Taka jestem mała"...

Śmiertelność Dzieci, Gruźlica, Wypadki

ST. ZJEDNOCZONE

CHILE

FRANCJA

ANGLIA

WŁOCHY

DANIA

NIEMCY

JAPONIA

AUSTRALIA

Każdy kwadrat przedstawia 5 wypadków śmierci, na każde 10,000 ludności rocznie. Pierwszy — Śmiertelność niemowląt; drugi i trzeci rząd, śmiertelność od 1-go roku w zwyz. Krzyżki, oznaczają gróźlice, czarne, wypadki — białe ogólną śmiertelność.



Sztuka • Nauka • Muzyka • Teatr



Książka w Języku Francuskim o Polsce

Nakładem wydawnictwa "Horizons de France" w Paryżu ukazała się świeżo p. t. "Pologne" książka zbiorowa w języku francuskim, poświęcona przyrodzie, historii i kulturze Polski. Jest to pięknie wydany tom o z górą 170ciu wielkich stronicach, do czego dochodzi przeszło 130 ilustracji na osobnych planszach.

Książka poprzedzona jest gorącymi przedmowami premiera brytyjskiego Neville'a Chamberlaina, premiera francuskiego Edwarda Deladiera, przewodniczącego Izby Deputowanych Edwarda Herriota oraz premiera polskiego gen. Władysława Sikorskiego.

"Sympatia całego świata cywilizowanego — pisze p. N. Chamberlain — jest dziś po stronie Polski. Kraj ten został zniszczony przez najazd tym brutalniejszy, że nie był sprowokowany, a ludność jego jest ofiarą tyranii tym okrutniejszej, że niezasłużonej".

Oto wyjątek z przedmowy p. Daladiera:

"Kraina bohaterstwa, Polska była zawsze związana z Francją ścisłymi pokrewieństwami duchowymi. Tradycyjne cnoty jej narodu są jedną z rękoiw wspólnego zwycięstwa, które musi przywrócić w Europie bezpieczeństwo i wolność".

Pan Herriot zaś pisze:

"Między Niemcami, które nie chcą zrezygnować z ducha gwałtu, a Rosją, która jeszcze nie wyszła z barbarzyństwa, Polska reprezentuje ognisko duchowe najwyższego znacze-

nia. Ma ona duszę, albo, by się lepiej wyrazić, jest ona duszą".

Gen. Sikorski podkreśla na koniec w swym przedświu, że nic nigdy nie ugięło Polski w przeszłości.

"Im więcej dzisiaj wróg będzie się znęcał nad nią, tym mocniejsze będzie ona miała poczucie swego prawa".

Następują doskonale napisane — wyłącznie przez Francuzów — studia o przyrodzie Polski (Anna i Henryk de Montfort), o Polsce w ciągu dziejów (Paweł Cazin), o uczuciu religijnym polskim i sanktuariach Polski (Róża Bailly), o literaturze polskiej (Andrzej Therive), o muzyce (Edward Ganche), o malarstwie (Ruza Bailly), o nauce p. t. "Od Mikołaja Kopernika do Marii Skłodowskiej-Curie" (Marceli Boll).

Książkę zamyka dziennik jednego z lotników, biorących udział w obronie Warszawy, studium Karola Henry'ego o generale Sikorskim, tłumaczenie przepięknego wiersza Juliusza Słowackiego "Rozmowa z Piramidami", dokonane przez Stefana Danysza oraz oświadczenie I. J. Paderewskiego.

Wielki patriota tak je kończy:

"Armia polska, formowana na gościnnej ziemi francuskiej, wkrótce już podejmie przy boku swych pełnych chwały sprzymierzeńców walkę na polach bitew, gdzie będzie się biła, aż do końcowego zwycięstwa prawa, sprawiedliwości i cywilizacji".

Nowy Numer "Polski Walczącej"

Z ostatnią pocztą, jaka nadeszła z Francji dotarł do nas nowy 5-ty numer doskonałego pisma tygodniowego wydawanego w Lille, Francja, a przeznaczony dla żołnierzy i uchodźców polskich. Nowy numer w zwiększonej formie, zawiera niezwykle bogatą i urozmaiconą treść. Otwiera go artykuł znakomitego uczonego, prof. Górki, który zestawia nasze obecne położenie z położeniem Serbii w poprzedniej wojnie i wyciąga stąd bardzo pocieszające dla nas wnioski. W dalszym ciągu A. Kierski drukuje artykuł p. t. "Uczmy się od Francji", K. Ford opatruje komentarzem piękne przemówienie gen. Niessela o polsko francuskim braterstwie broni, a redaktor pisma Tymon Terlecki pisze o stratach, jakie poniosła kultura polska pod zaborem niemieckim przez śmierć pisarzy i uczonych. Grupę artykułów wojskowych tworzy dalszy ciąg interesujących wspomnień o bitwie pod Mławą, myśli żołnierza o oficerach, dokumenty bohaterstwa polskiego. Naszych wrogów demaskuje artykuł B. Micińskiego o Sowietach i oryginalna karta internowanego w Węgrzech o stosunkach w hitlerii. Wiele miejsca poświęcono sprawie "Matek chrześnych", obficie reprezentowaną jest kronika: "Z życia obozów" oraz dział humoru, na który składają się oryginalne rysunki, wiersze i piosenki

żołnierskie. Z zainteresowaniem czytelnik-żołnierz i czytelnik - wychodźca przeczyta korespondencję jedyne polskiego korespondenta wojennego z linii Maginota i przejrzy obfity dział: "Szukamy swoich".

Cena pojedynczego numeru 1 fr. Prenumerata kwartalna 10 fr. Adres administracji:— Lille, 20, rue Faidherbe.

Bajki Skonfiskowane

Na skutek zarządzenia Gestapo skonfiskowano w Pradze zbiór bajek znanej autorki czeskiej. Bajki te wydane jeszcze przed zajęciem Czech i Moraw przez Niemcy, cieszyły się szczególną poczytnością po marcu b. r. Niemieckim czynnikiem nie podobała się przedewszystkim bajka zaczynająca się od słów: "Był kiedyś olbrzym wielki i strasznie żarłoczny. Pochłaniał on wszystko co mu wpadło na zęby, domy, góry, miasta, a nawet całe kraje. Aż pewnego dnia olbrzym zachorował. Okazało się, że polknięte kraje i ludy zaczęły się buntować. Wielkolud stracił swą żarłoczność i zaczął z dnia na dzień słabnąć, aż w końcu zmarł".

Gestapo dopatrzyło się w tej bajce, której zresztą w poprzednich wydaniach książki nie było, zbyt przejrzystych aluzji politycznych.

Sienkiewicz w Obozach

Wielkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę, odbijają się nastrojami w armii polskiej — zarówno tej, która znalazła się chwilowo w obozach koncentracyjnych, jak i tej, która szykuje się do odwetu w obozach Francji.

Ludzie ci, tak znękani przejściami, jak i ci, którzy gotują się na bój śmiertelny z wrogiem — nie czytają intelektualistów i pisarzy tak zwanych "wysubtelniionych".

Istnieją jednak w literaturze polskiej wartości, które zagrzewają naród w chwili krytycznej, które wrodzony jego zapal bojowy wzmacniają... Ale wartości tych nie należy szukać w dorobku reklamowanych przez "Wiadomości" literatów. Te wartości drzemają w dawnej literaturze polskiej, w literaturze z tych pięknych czasów, kiedy to jeszcze nie było ani skamandrytów, ani awangardystów, ani Grycendlerów i Wittlinów.

Mamy te wartości w dorobku Prusa, którego "Placówka" będzie zawsze wzorem heroizmu dla mas ludowych, znajdujemy je u Wyspiańskiego, u wielu, wielu innych pisarzy na wielką miarę, aż po Sienkiewicza, którego "Trylogia" stanowi zapewne najwartościowszy kapitał mobilizacyjny.

Tą literaturą mogą żyć ludzie idący w okopy bić się o własną ziemię. Ta literatura już raz zdała egzamin w okopach przy walkach o niepodległość, ta literatura dziś budzi serca na zew gen. Sikorskiego. Wartości tej literatury wsiąkły w krew każdego Polaka.

Do takich właśnie należą dzieła H. Sienkiewicza, a głównie jego Trylogia i Krzyżacy, które dziś najchętniej są czytane w obozach, przez żołnierzy i uchodźców polskich.

Taka literatura krzepi dusze polskie.

"PLACÓWKA"

Są utwory literackie, co jak granit — przetrwają burze dziejowe, odzwierciedlając ducha narodu. Do takich należy powieść Bolesława Prusa "Placówka". Należy ona do tych klejnotów literatury polskiej, które — jak Trylogia, Krzyżacy — nigdy nie utracą swych wartości i swych barw.



Helena Bednarczyk

"Placówka" — oto tytuł pięknej sztuki z programu "Dziadka Gawędy", która jest na tle właśnie tej powieści Bolesława Prusa, inscenizowana przez Helenę Bednarczyk, a która będzie grana w niedzielę, 14-go kwietnia, o 2:30 po południu i o 8:15 wieczór w sali Trójcewa. W sztuce biorą udział najlepsi nasi aktorzy pod reżyserią Antoniego Bednarczyka. "Placówka" to sztuka z życia naszego ludu w Polsce, którego odwieczny wróg starał się wszelkimi siłami wyprzeć z ziemi ojczyściej. Lecz nasz rolnik od dziada pradziada osiadły na swej ziemi, broni się wszelkimi sposobami. Przechodzi całą tragedię. Niszczą mu rodzinę i dobytek, ale ziemi odebrać nie potrafią... zostaje na niej, a wróg umyka wszystko straciwszy. Oto treść sztuki "Placówka", z którego to przedstawienia część dochodu prze-

znaczona jest na fundusz ambulansu dla naszych wojaków we Francji. Cel zatem ze wszech miar godny poparcia. Bilety tylko po 55c i po 35c. A do nabycia są w restauracji Lenarda i w składzie wędlin pp. Szadziejewicz na Kazimierzowie.

Sztuka p. t. "Placówka" jest obecnie bardzo na czasie, a cel, na który dochód w części jest przeznaczony, leży na sercu każdemu dobremu Polakowi — niejako więc obowiązkiem każdego jest poprzeć wysiłek naszych aktorów, ażeby dochód ten był jak największy.—Program Dziadka Gawędy serdecznie zaprasza całą Polonię na niedzielę, 14-go kwietnia, o 2:30 po południu lub o 8:15 wieczorem na piękną sztukę "Placówka".

Zgon Jana Lorentowicza

Do Paryża nadeszła smutna wiadomość, że zmarł w Warszawie ś. p. Jan Lorentowicz.

Ś. p. Jan Lorentowicz, urodzony w 1868 r., akademik literatury i teatrolog, reprezentuje w współczesnej kulturze polskiej najświetniejszy typ uczonego i artysty, który subtelnością artystycznych wyczuć umiał złączyć z giętką erudycją, wyrosłą na duchu i a c i n s k i m . Pierwszorzędnym stylistą nadawał swym pracom krytycznym taką formę, iż stawały się dziełem sztuki, o trwałej wartości i sile sugestyjnej

Jego feljetony w różnych pismach polskich decydowały niejednokrotnie o utrwaleniu się dzieła literackiego w społeczeństwie.

Na terenie Paryża, za czasów swej młodości redagował pismo niepodległościowe "Pobudka" (1891 do 1896), pisywał stale do "Mercures de France." Pracując dla kultury polskiej i kształcąc się przebywał w Paryżu lat 15.

W Polsce pisywał artykuły krytyczno-literackie i teatralne. Był prezesem generalnym teatrów miejskich w Warszawie (1918 do 1922) i dyrektorem Teatru Narodowego (r. 1926 do 1928). Zawsze dominowała w nim troska o polską twórczość i polskiego artystę. 34 dzieła (z czego 14 tomów przekładów) stanowią dorobek pisarski Jana Lorentowicza. Z pośród ważniejszych prac przytoczyć należy: "Młoda Polska" (trzy tomy), "Polska pieśń niepodległa", "Współczesna literatura polska" (od 1863 do 1933), "Zarys dziejów teatru w Polsce", "Spojrzenie wstecz" (szkice biograficzne i wspomnienia z epoki paryskiej), "20 lat teatru (5 tomów).

Literatura Polska Nad Tamizą

Londyńskie wydawnictwo "Minerwa Publishing Co." zapowiedziało wydanie przekładu "Dziejów Kultury Polskiej" A. Bruecknera, oraz "Dysku Olimpijskiego" Parandowskiego.

Bawiła w Chicago



Elissa Landi, znana artystka sceniczna i filmowa, bawiła przez kilka dni w Chicago, biorąc udział w programie radiowym ze stacji WGN w ubiegłą niedzielę.

WYSPA HELGOLAND

Północny Bastion Wojennej Floty Niemieckiej

W komunikatach wojennych ogłaszanych codziennie przez poszczególne kwatery główne, od czasu do czasu pojawia się wzmianka o działaniach na morzu. Zdawałoby się, że walki morskie toczą się tylko wtedy, gdy mówią o tem komunikaty. Tymczasem "na morzach dzień i noc toczy się nieubłagana walka, na śmierć i życie" jak powiedział Chamberlain.

Niemiecka flota wojenna rzuca się rozpaczliwie na wszystkie strony, by rozluźnić zaciskający się coraz bardziej wokół Niemiec łańcuch blokady. Główny udział w tej akcji biorą niemieckie łodzie podwodne, zatapiające statki handlowe zarówno państw sprzymierzonych jak i neutralnych.

Anglicy ze swej strony tępią z powodzeniem rozbójników morskich i coraz częściej podjeżdżają do samej ich kryjówki.

Kryjówką niemieckich łodzi podwodnych jest wyspa Helgoland.

Niedawno grupa angielskich samolotów ukazała się niespodzianie nad wyspą i mimo gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej o b r z u c i ła bombami niemieckie statki wojenne, uszkadzając jeden z krążowników. Samolot niemiecki, który przeciwstawił się Anglikom, został strącony.

Dawniej Wyspa Była Własnością Anglii

Wyspa Helgoland położona jest w pobliżu ujść rzek Łaby, Wezery i Eideru. Zamieszkała była kiedyś przez Fryzów, spokrewnionych z Duńczykami. Stanowi ona klucz do panowania nad zamorskim handlem niemieckim, uprawianym przez porty nad Morzem Północnym.

Przed pięćdziesięciu laty, wyspa ta należała do Anglików, którzy wtedy uważali ją za bazę drugorzędą i wartość jej szacowali na 1,000 funtów sterlingów. Wyspa przez długie lata była idealnym miejscem wycieczek i wypoczynku. W 1890-tym roku wyspę tę Anglicy odstąpili cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi II.

Był to najgorszy interes, jaki kiedykolwiek zrobiła Anglia.

Gdy wyspa, pokryta hotelami, sanatoriami, kasynami, salami bawialnemi, dostała się w ręce Niemiec, po krótkim czasie została wykreślona z list agencji podróży. Helgoland, której skaliste brzegi miały kolor czerwony, z biegiem lat pokryła się szarą betonową i żelazną.

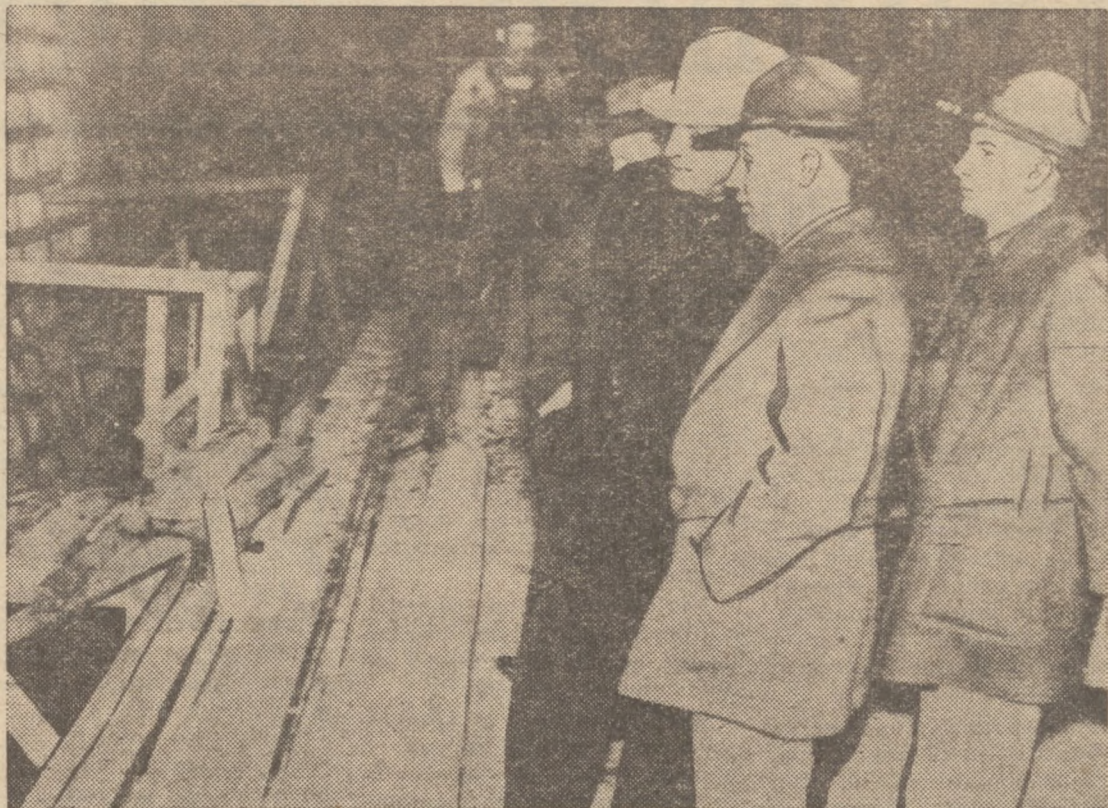
Na Helgoland nie wolno było wstąpić nikomu bez zezwolenia władz wojskowych. Nieliczni "cywile", którzy mieli sposobność zwiedzić wyspę w okresie przed wojną 1914-go roku, mogli stwierdzić, że wyspa jest najeżona potężnymi fortyfikacjami. Helgoland, powołana do spełnienia wielkiej roli w zaczepnej polityce Niemiec, rolę tę odegrała. Fachowcy twierdzą, że koniec wojny światowej mógł być poważnie przyspieszony, gdyby wyspa Helgoland nie była w posiadaniu Niemiec. Traktat Wersalski, napisany po klęsce Niemiec, przewidywał zniszczenie fortyfikacji na Helgolandzie.

Wyspa Broni Ważnych Portów Niemieckich

Tak się też stało. Ale skoro tylko w Niemczech wziął górę hitlerizm, wyspa Helgoland znów pokryła się siecią nowoczesnych fortyfikacji. Obecnie dostępu do wyspy, służącej za kryjówkę i bazę łodziom podwodnym, oraz samolotom niemieckim, bronią trzy rzędy min podwodnych. Obrona przeciwlotnicza składa się z 60-ciu baterij przeciwlotniczych.

Dwadzieścia osiem armat dalekonośnych wielkiego kalibru broni wyspy przed ewentualnym najazdem floty angielskiej.

Załogi na wyspie składają się z ludzi specjalnie wybranych i Niemcy nie mają prawdopodobnie żadnego zakątki wojskowego tak strzeżonego i niedostępnego dla niepowołanych, jak wyspa Helgoland. Wyspa broni bowiem nie tylko najważniejszych portów Niemiec, lecz stanowi także punkt wyjścia ataków przeciw Anglii, Holandii, Danii i Belgii.



I. N. Towne (na lewo) superintendent nowo budowanej dwudziesto milionowej tamy na rzece Grand River Dam, z funduszy PWA, tłumaczy majorowi H. B. Farris (w środku) i kapitanowi Ben Bliss (na prawo) dalsze plany budowy tamy. Gubernator Phillips wysłał milicję stanową do wstrzymania prac przy tamie tak długo, dopóki stan Oklahoma nie otrzyma zapewnienia iż kosztów dróg i mostów, które będą zalane po otwarciu tamy, zostaną w całości zapłacone stanowi.

(Acme Telephoto)

Targi o Minorke

Apetyty Potiomkina. — Anglia szuka pomocy. — Flirt angielsko-rosyjski. — Historia chciała inaczej.

Jaki obrót przybrałaby wojna w Hiszpanii, gdyby Rosjanie posiadali na Morzu Śródziemnym ufortyfikowaną wyspę Minorke?

Nie jest to bynajmniej pytanie retoryczne. Ostatnie badania w archiwach angielskich przez historyka Jerzego Sołowiejczyka oraz niedawno opublikowana biografia generała Potiomkina, rzuca ciekawe światło na partraktacje angielsko-rosyjskie odnośnie wyspy Minorki.

Rokowania w sprawie Minorki odbywały się 150 lat temu, wówczas gdy Wielka Brytania zaangażowana jednocześnie w wojny z Francją i Hiszpanią szukała wszelkimi środkami oparcia o sprzymierzeńca w Europie. Przypomnijmy, że była to epoka wojny o niepodległość w Ameryce, która tyle kłopotu sprawiała królestwu angielskiemu.

Anglia szukała więc pomocy. Ambasador angielski w Petersburgu — Sir James Harris otrzymał sekretne polecenie przeprowadzenia rozmów z Potiomkinem — faworytem Katarzyny IIgiej.

Według źródeł angielskich, pierwsza rozmowa na ten temat przedstawiała się mniej więcej w ten sposób:

— Jaką rekompensatę terytorialną możemy otrzymać za przymierze z Anglią? — spytał Potiomkin.

Pytanie to zaskoczyło ambasadora. Tłumaczył, że nie został upoważniony do poczynienia koncesji terytorialnych. Dał jednak do zrozumienia, że Wielka Brytania posiada tyle wysp na świecie całym, że chyba znajdzie się coś odpowiedniego dla Rosji.

Potiomkin wzruszył ramionami.

— Nie miałem na myśli żadnej z dalekich wysp zamorskich. Chcemy natomiast zdobyć silny punkt oparcia na Morzu Śródziemnym.

Potrzebna jest nam wyspa Minorka....

Pertraktacje pomiędzy Londynem a Petersburgiem stały się bardzo ożywione. Wielka Brytania niechętnym o-

kiem patrzyła na projekt rosyjski. Potiomkin jednak zapalał się coraz bardziej do polityki śródziemnomorskiej. Zdobycie i ufortyfikowanie Sewastopolu było jakby pierwszym krokiem wylotowym na morza południowe. Minorka ze swym portem Mahon — miała stać się bazą dla floty rosyjskiej na Morzu Śródziemnym. Potiomkin planował skolonizować wyspę przez osadników greckich obywateli rosyjskich.

Łatwo się domyśleć, że tak wielkie plany nie podobały się Anglii.

Minorka od 1708 r. została zaanektowana przez Anglię i obok Gibraltaru stanowiła silny punkt Wielkiej Brytanii w tej części Europy.

Anglia zastrzegła sobie zachowanie wszelkich przywilejów, a więc Rosja miała zwrócić wszelkie koszty poniesione na ufortyfikowanie Minorki oraz miała zgodzić się aby port Mahon stał zawsze otworem dla floty angielskiej.

Bieg wypadków historycznych przerwał rokowania. Nagła choroba Potiomkina i utrata wpływów na Katarzynę, doprowadziły do zerwania rokowań.

Losy Minorki zostały zresztą przesądzone po traktacie Wersalskim w 1783 r. który zmuszał Wielką Brytanię do zwrócenia wyspy Hiszpanii.

Tak zakończyły się niezwykle ciekawe wysiłki imperium rosyjskiego do wypłynięcia na szerokie wody Morza Śródziemnego.

HUMOR

LOGIKA DZIECIĘCA

— Prosiłabym mamusiu o lalkę.

— Masz przecież jedną...

— Chciałabym jednak inną, nową...

— Pocóż ci nowa lalka, jeżeli twoja nie jest wcale dotąd zniszczona.

— Ja też nie jestem zniszczona, a jednak kupiłaś sobie mamusiu drugie dziecko.

Zastrzelił Dygnitarza Angielskiego w Londynie



Członek hinduskiej szajki terrorystycznej (na lewo) ostatnio zastrzelił podczas wielkiego zebrania przyjaciel Indii w Londynie, dygnitarza angielskiego, byłego wicegubernatora Indii, Sir Michaela O'Dwyer.

HUMOR • ŻART • SATYRA

Z Gośćmi Niema Żartów

Należymy do narodów gościnnych.

Ale, uderzmy się w piersi.

Czy nikt z nas nie kłął gości w żywy kamień?

Czy nikomu nie przychodziło na myśl, aby wyrzucić całą tę czeredę na zbity łeb, nie szczedząc starców, ani kobiet? Nie ogarniała was dzika żądza mordy i zburzenia własnymi rękoma murów domostwa, wzorem Samsona, który swego czasu w gruzach świątyni pogrzebał Filistynów?

Czy nie brała nikogo chętka chwycić kostur do ręki i, porzucając dobytek na łup szalejącej tłuszczy, z najmłodszym dziecięciem na ramieniu, gnać przed siebie, gdzie oczy poniosą?...

Jeżeli nie uczyniłem czegoś podobnego, to jedynie dzięki trafowi, że wcześniej wyczerpały się zasoby mej spiżarni i piwnicy, niż bogate pokłady anielskiej prawdziwie cierpliwości, jaką po długich latach doskonalenia się wewnętrznego, zdołałem w sobie wykształcić.

Gdy goście imieninowi opuszczali mój dom, nie pożyłyby się w nim nawet mrówki.

O zatajeniu czegokolwiek nie było mowy.

Widząc wciąż nowe falangi gości, żona próbowała stosować zasady racjonalnej aprowizacji.

— Tym dam szynkę, a pasztet schowam na wszelki wypadek. I z bigosem trzeba już ostrożnie.

Ale nikogo nie można było przekonać.

— Przepraszam, — każdy mówił — słyszałem, że będzie pasztet i bigos. Zaraz... a gdzie barszczyk?

A jeden wuj żony z niedowierzaniem mlaśkał językiem.

— Oj! Czy aby ten barszczyk na pewno jest na kostkach? Bo jakiś chudy...

Musiałem na dowód przynosić z kuchni garnuszki z odciedzonymi kostkami.

Żonę najbardziej drażniła systematyczność niektórych gości, którzy ółówkiem wy-

kreślali na kartce potrawy już spożyte.

Korzystając skwapliwie z podanej przeze mnie informacji, że w tym roku nikogo nie zapraszamy i że — kto przyjdzie, ten będzie, na uroczystość rodzinną zeszli się krewni i znajomi, których dotychczas utrzymywała w karchach etykieta.

Nie oszczędzili nas sąsiedzi, z którymi jedyne stosunki polegały na wypożyczaniu od nich talerzy i krzeseł.

Bardziej jednak rozgoryczyło żonę pojawienie się o północy dwóch nieznanymi, za to lekko zawianych jegomościów.

My na przyjęcie...

Posadziłem ich na szarym końcu, żeby swym widokiem nie kłuli żony w oczy.

Odetchnęliśmy nieco dopiero rano, kiedy goście pochłonęli nie tylko wszystkie zapasy, ale nawet śniadanie, przygotowane dla córeczki do szkoły.

Udawałem, że nie słyszę aluzji wygłaszanych pod moim adresem, przez lekko zgorszonych światowców:

— Inny gospodarz sprawdziłby wszystkiego z nocnego baru. Ale, kto kutwa.

Ogołocony gruntownie dom rychło stracił swą atraktywność.

Nie zatrzymywaliśmy nikogo.

Osamotnienie nasze nie trwało długo.

Nim doprowadziliśmy mieszkanie do wyglądu przypominającego jako tako sadybę ludzką, zaczęli się zjeżdżać bliżsi i dalsi krewni z prowincji.

Nie wypadało nam okazywać zdziwienia.

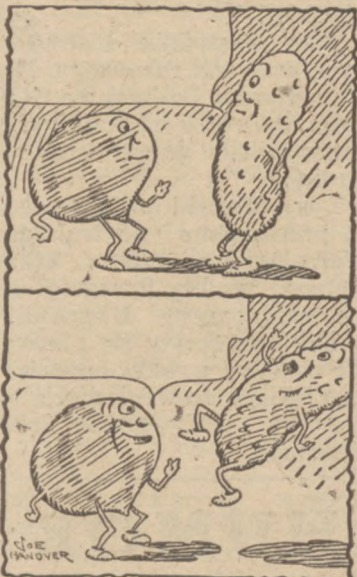
Na szczęście, przebyte koleje ubiegłej doby powaliły nas na łóżko niemocy.

I choć z oczu krewniaków przebiegał sceptycyzm, nie ruszyliśmy z miejsca, stosownie do zalecenia lekarza Pogotowia wezwanego przez wierną Kasię.

Jest nadzieja utrzymania nas przy życiu.

Ale na przyszłość z gośćmi nie ma żartów.

IMAGINACJA



— Dlaczego matka nie nazywała cię Samsonem — pani Cebulo?

— Ponieważ jestem od niego mocniejsza...

W SZKOLE

— Proszę pana profesora, od czego pochodzi słowo ogół?

— Śmieszne pytanie. Naturalnie słowo ogół pochodzi od słowa goły.

PRZEKONANIA

— Ta niewiasta wiele cierpiała za swoje przekonania.

— W cóż ona takiego wierzy?

— Wierzy, że może nosić trzewiki numer 37, podczas gdy stopa mierzy 39...

ROZTROPNA KASIA

— Czy zastałem pana doktora?

— Nie, pan doktor poszedł do ciężkiej choroby, na zbity łeb opatrunków założyć.

W TRAMWAJU

Sprzeczka. Jeden jegomość do drugiego:

— Ja panu pokażę!

Cisza.

— Ja pana nauczę!

Milczenie.

— Pan mnie popamięta...

Nic.

Strofowany jegomość nagle odzywa się:

— Czego się pan ciska? Ja to wszystko znam na pamięć! Swego czasu byłem posłem z opozycji!

POWÓD



Moritz: — Salce, po co ty potrzebujesz drapać się na te góry... Tam nic nie ma...

Salce: — Moritz, ja zawsze jestem na dole, ja chce choć raz być na górze...

NIEDŹWIEDZIA PRZY-SŁUGA

Zwierzyniec w Moskwie podarował zwierzyńcowi w Berlinie niedźwiedzia rosyjskiego, który został odesłany do stolicy III Rzeszy samolotem. — (Agencja Tel.).

Hitler, nie syt swych zwycięstw,

wojennych zdobyczy — na sojuszniczą pomoc Stalina wciąż liczy.

Stalin w swych obietnicach hojny, zreczny gładki — dotychczas skromne dostawał Niemcom zadatki...

Z dostawami żywności było dotąd kruchy, a o dostawach nafty też mocno jest głucho...

Natomiast, jako dowód gestu ofiarowego, Stalin dał Hitlerowi... misia sowieckiego.

Goebbels, gdy się dowiedział o tym darze ślicznym, rzekł ponoć Goeringowi tonem ironicznym:

„Świetnego sojusznika Ribbentrop wystrugał: Kreutzdonnerwetter Stalin — niedźwiedzia przysługa!”

NIEPOROZUMIENIE

Kac otrzymał czek na sto złotych. Kac udaje się do banku.

— Chciałbym prosić o pieniądze.

— W tej chwili, proszę pana.

Urzędnik ogląda czek. Po chwili zwraca go, mówiąc:

— Niestety nie mogę panu wypłacić żądanej sumy.

— Dlaczego?

— Bo ten czek nie ma pokrycia.

— Co to znaczy?

— Nie możemy wypłacić z braku pieniędzy, rozumie pan.

Kac przygląda się nieufnie urzędnikowi i powiada:

— Panie, przecie pan nie wmowi we mnie, że taki wielki bank nie ma w kasie stu dolarów?

WĄTPLIWOŚĆ



— No możesz mi pogratulować — zareczyłem się z piękną i bardzo mądrą dziewczyną...

— Świetnie — ale z którą z nich się ożenisz?

PRZEPOWIEDNIE

Trochę słońca, trochę śniegu, Trochę błota, trochę grypy — Oto wiosna tegoroczna Pogrzebowej warta stypy. Żeby choć troszeczkę ciepła. Choćby odrobinę słońca!... Lecz przysłowie mądre głosi: Bądź raz mądry i patrz końca!

Przyjdzie lato, świat się ubrał Kaczeńcami i sasanką, I pojedziesz sobie na wieś Z żoną, albo też z kochanką... A tymczasem każdej pani Upał już rozsada żebra I nie myśli jak się ubrać, Tylko — jak się tu rozebrać...

TRAFIAJĄ SIĘ I TAKIE...

Podobała mi się — zaczęliśmy ją — idziemy razem.

— Wolno wiedzieć, jak pani na imię?

— Zgadnij pan.

— Gdybym choć wiedział pierwszą literę.

— Pierwsza litera jest C.

— Cecylia?

— Nie.

— Celina?

— Nie.

— Więc jak?

— Helena.

TREŚĆ I FORMA

W obecności Bernarda Shaw'a pewien młody literat występował w obronie jasności stylu:

— Trzeba pisać tak, ażeby każdy mógł zrozumieć!

— Nie, mój młody przyjacielu — odezwał się G. B. S. — tego celu nigdy nie osiągniesz, — jeśli nie będziesz chciał być płytkim i powierzchownym. Ale, w miarę możliwości, trzeba pisać tak, by ci, którzy nie rozumieją, byli przekonani, że zrozumieli wszystko!

ZAFRASOWANY



— Widzisz to młody Rąbajło idzie.

— A coż on taki zafrasowany... nawet się nie uklonił.

— Kupił akcje na gazetę "Wici"... I nie wie teraz co z nimi zrobić...

— A czy nie mógłby wytapetować sobie nimi pokoju?...

IRONIA LOSU

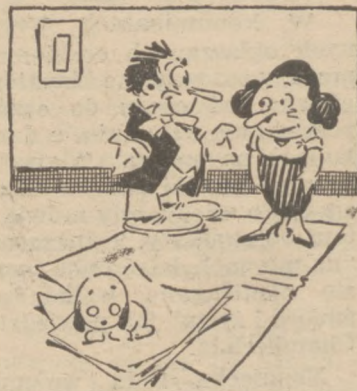
Generalny dyrektor wielkiego hotelu, dokonując przeglądu pracy swoich podwładnych widzi jakiegoś człowieka, który myje talerze leniwie i niechętnie. Uderza go więc przyjaźnie po ramieniu i mówi pocieszająco:

— Przyjacielu, ja również zacząłem jako pomywacz, a dzisiaj jestem generalnym dyrektorem.

Na to odpowiada pomywacz:

— A ja zacząłem jako generalny dyrektor, a dzisiaj myję talerze...

DOBRY ŚRODEK



— Mój drogi, za drzwiami stoi żebrak, czy mam mu dać resztki z obiadu?

— Owszem, daj mu je, na pewno nie pokaże się już tu więcej...

U KRAWCA

Pan Teoś nie jest zadowolony z nowego garnituru:

— Musi pan trochę zmienić — powiada do krawca. Tu pan podniesie rękaw, tu pan trochę skróci, przestawi pan guziki, klapy pan zmieni...

— Przepraszam! — przerwa krawiec. — Czy pan myśli, że to jest tak łatwo zrobić tyle poprawek?... Garnitur, to nie mapa Europy...

REKLAMA

Głos w radio:

„Panie, panowie, a teraz dziesięć minut ciszy. Cisza ta nie będzie bynajmniej spowodowana defektem radiostacji, ani też wstrzymaniem emisji. Przez te dziesięć minut firma X... puści w ruch swoje maszyny do pisania, by dowiedzieć słuchaczom jak cicho pracują te maszyny”.

TEŻ MA RACJĘ

Profesor pyta ucznia w szkole gospodarstwa:

— Proszę mi powiedzieć, co należy czynić, aby się mięso nie zepsuło?

— Zjeść.

PRZEMIANA

— Wierzę w przemianę dusz — byłem kiedyś osłem.

— Kiedy?

— No, wtedy, gdy pożyłem ci 10 dolarów...

W EPOCE SPORTÓW

Ojciec: — Czy wiesz teraz, dlaczego dostałeś cięgi?

Syn: — Wiem tatusiu, dlatego, że ty należysz do ciężkiej wagi, a ja do piórkowej.

ZADANIE

Mała Zosia miała zadanie napisać zdanie z pięciu czasownikami. Więc napisała:

Mama pierze, sprząta, szyje, czyści i gotuje.

Tata je, pije, pali, gra i śpi.

PO ŚWIĘTACH

— Tak! Goście, to rzecz okropna; najgorsi to byli ci trzej ostatni...

— A któż to był ostatni u pani?

— Ból głowy, rozstrój żołądka i lekarz.

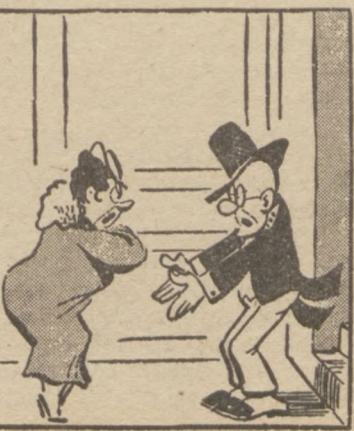
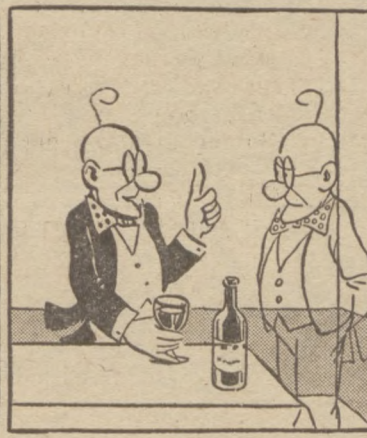
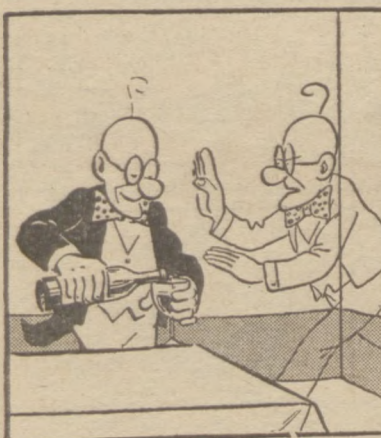
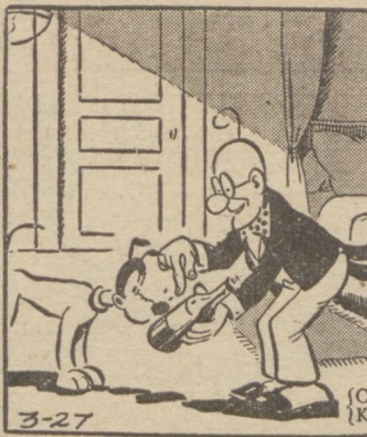
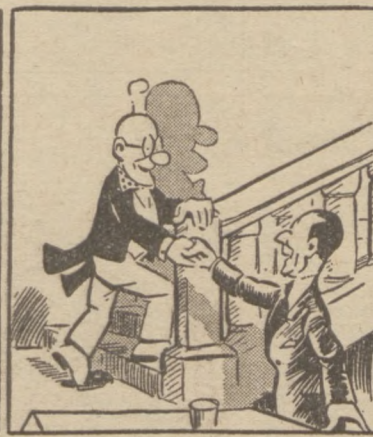
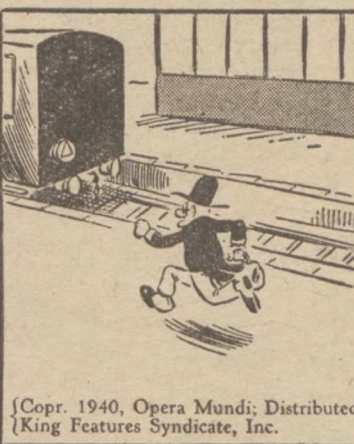
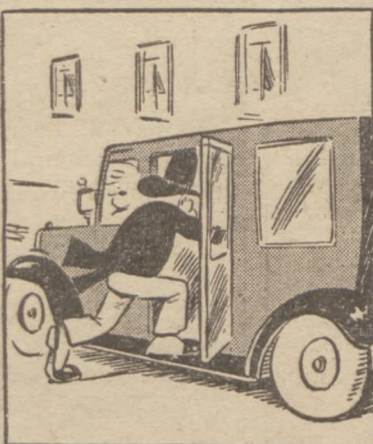
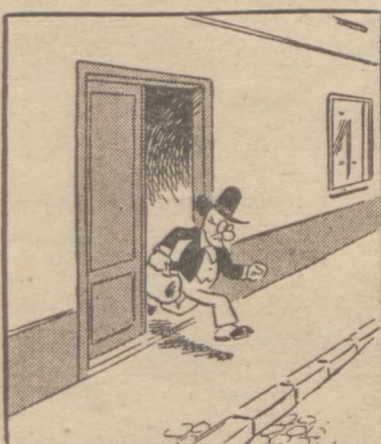
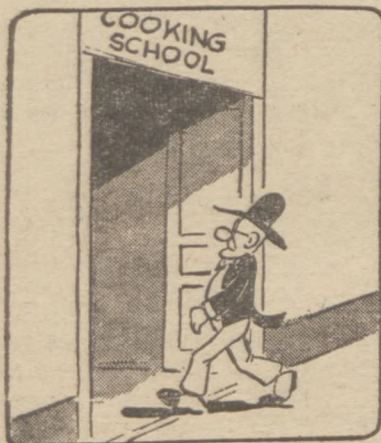
RÓŻNICE

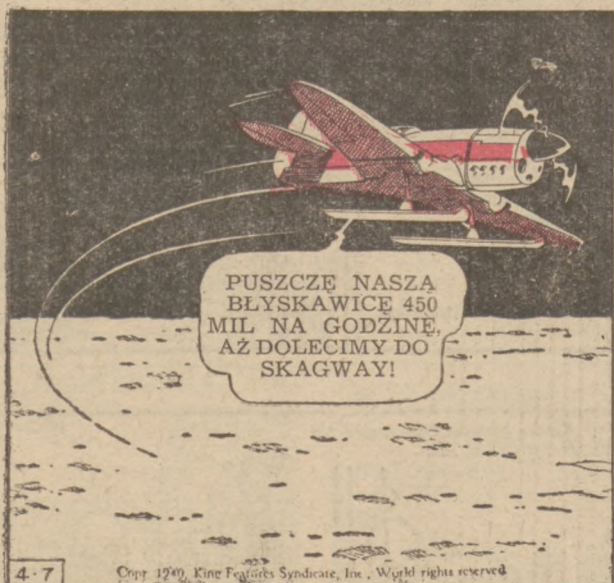
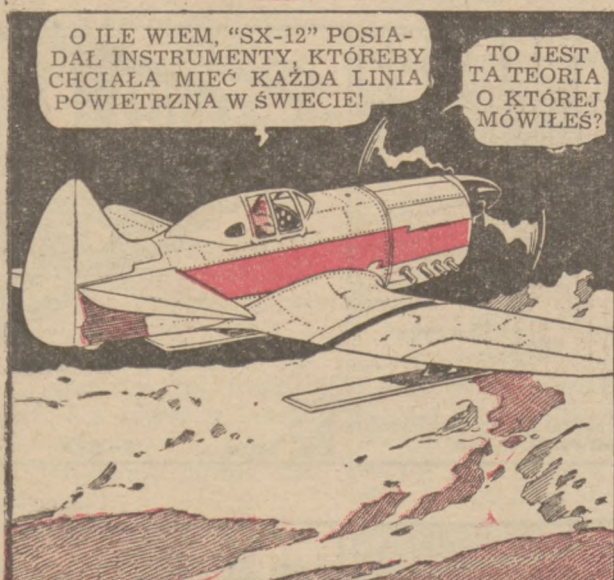
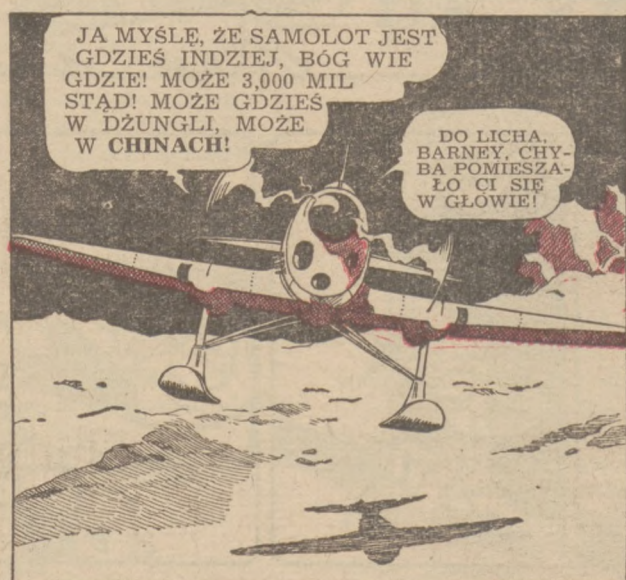
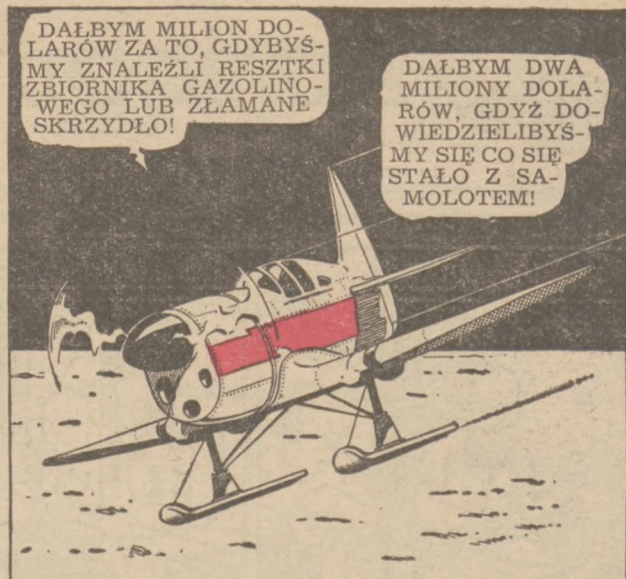
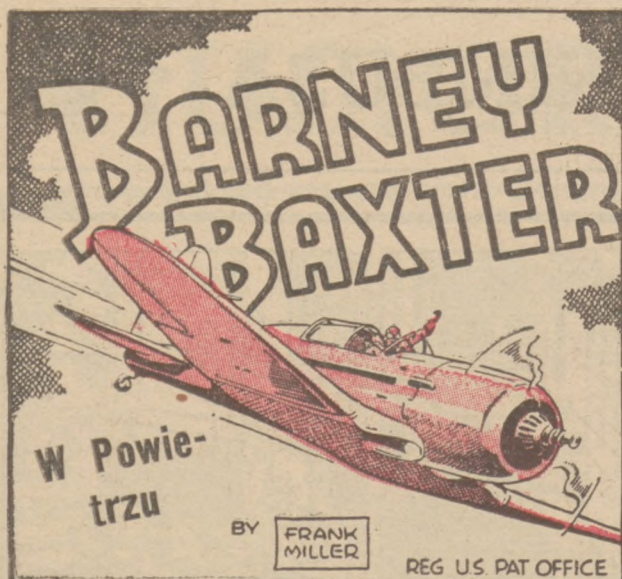
— Jaka jest różnica między 1, 2 i 3 klasą w pociągach?

— W trzeciej konduktor wymyśla pasażerom, w pierwszej pasażerowie wymyślają konduktorowi, a w drugiej pasażerowie wymyślają sobie nawzajem.

PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

RYSUJE DAIX





DWA WRZODY

— Czy w Europie dużo jest bolszewizmu?
— Dużo, nie dużo, ale dwa wrzody: duży i mały.
— Nie rozumiem?
— Duży wrzód to Rosja, mały wrzód to Czechy.

DOŚWIADCZONA

Pani, przyjmując służącą: Czy dobrze rozumiesz się na kuchni?
Służąca: — Może pani być spokojna. W ciągu dwóch lat byłam w dwudziestu miejscach, mam więc trochę doświadczenia.

ZAKOCHANA

— A gdzie spędziliście państwo miodowy miesiąc?
— Rzeczywiście, Pawełku, gdzieśmy właściwie byli?

OFERTA

X pracował w firmie, urządzającej instalacje elektryczne, lecz został wydany za kradzież. Obiecano mu posadę w innym przedsiębiorstwie, gdzie złożył ofertę tej treści: Będąc przez 10 lat czynnym w wymienionej firmie, zdołałem przyswoić sobie wszystko co jest potrzebne do instalacji elektrycznej...

KUCHNIA W WOJSKU

Plutonowy do świeżo przybyłych rekrutów:
— Kto z was umie gotować?
Jeden z rekrutów występuje.
— Nazwisko?
— Bombosz Ignacy.
— Umiecie gotować?
— Myślę.
— Co znaczy: myślę? Czy umiecie gotować w dużym kotłach polowym?
— Jeszcze w większych kotłach gotowałem?
— Co?
— Kartofle w gorzelnii.

ON ROZUMIE

Wiesio obserwuje braciszka, krzyczącego w łóżeczku
— Mamusi, czy aniołek przyniósł go z nieba? — pyta.
— Tak, kochanie!
— Nic a nic się nie dziwię, że go stamtąd wyrzucili.

PRZESTRACH

Dama wchodząc do pracowni malarza:
— Jaki pan wzruszony, artysto! Ręce się panu trzęsą...
— A tak! Jak pani zadzwoniła, myślałem, że to urzędnik z rachunkiem za gaz.

U NOTARIUSZA

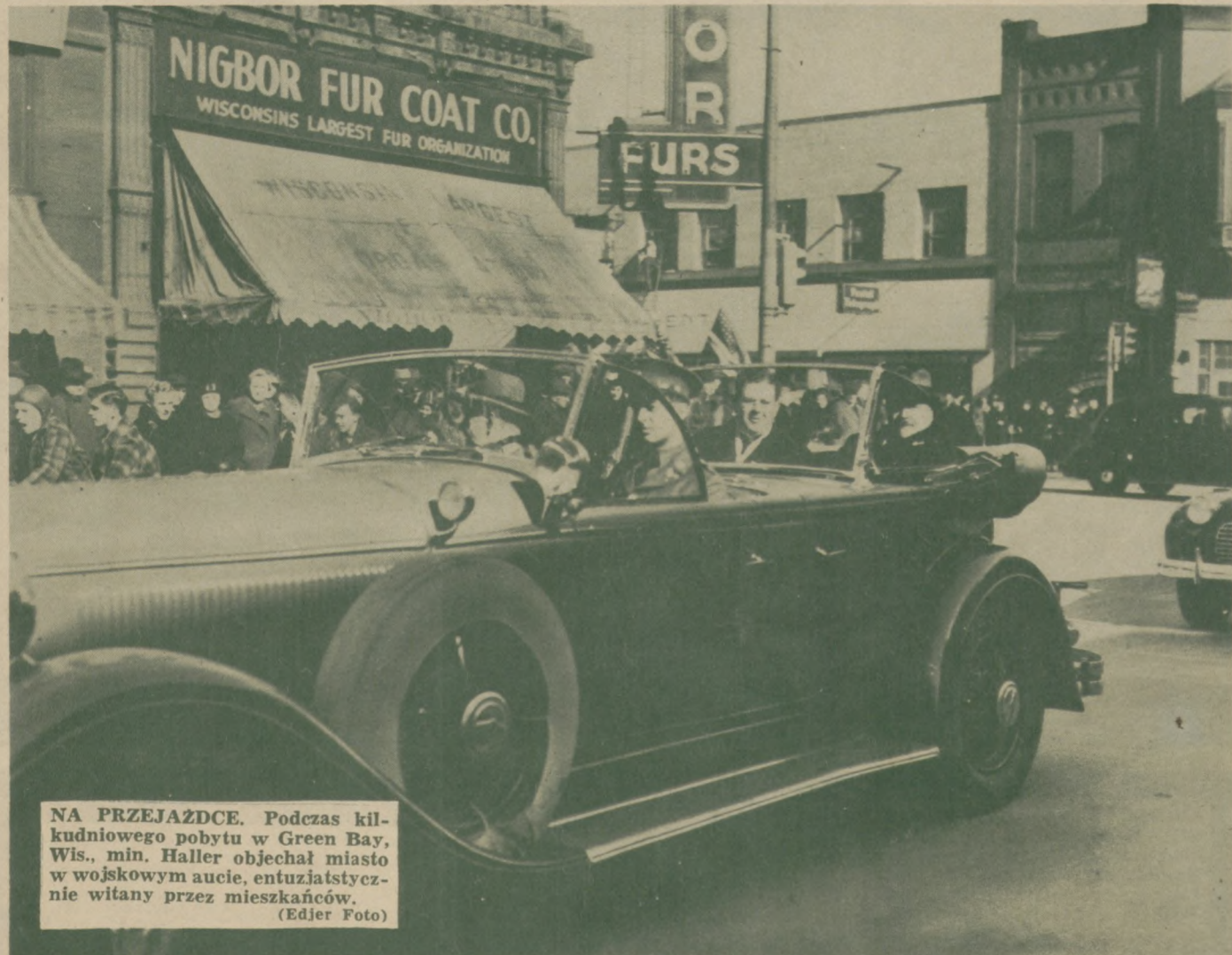
— Chciałbym sobie jeszcze jedno w testamencie zastrzec, a mianowicie, a żeby nad moim grobem na pogrzebie chór odśpiewał kilka pieśni.
— Dobrze, a które chciałby szanowny pan usłyszeć?

OSTATNI ŚRODEK

— Ojciec już nie chce za mnie płacić, pożyczyc już mi nikt nie pożycz, do zastawienia teraz już nic nie mam, jeżeli to się nie zmieni, to jeszcze może dojść do tego, że ujrzę się zmuszonym starać o zarobek...



WITAJ DOSTOJNY GOSCIU. O. Izydor Ćwikliński, O. F. M., prowincjał OO. Franciszkanów prowincji polskiej, wita ministra gen. Hallera—chlebem i solą u wejścia do klasztoru. (Edjer Foto)



NA PRZEJAZDCE. Podczas kilkudniowego pobytu w Green Bay, Wis., min. Haller objechał miasto w wojskowym aucie, entuzjastycznie witany przez mieszkańców. (Edjer Foto)



NA POUFNEJ KONFERENCJI. Minister gen. Józef, Haller i ks. biskup Paweł Rhode, w dzień imienin gen. Hallera, w Green Bay, Wis., w rezydencji biskupiej. (Edjer Foto)



PAMIĘCI ZMARŁYCH I POLEGŁYCH. Min. Gen. Haller, w otoczeniu misji, składa wieniec u pomnika Nieznanego Weterana, na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles, Illinois. (W. Magdziarz Foto)



U POLSKICH FARMEROW. Wielki wiec min. gen. Hallera w Pulaski, Wis., w której to okolicy osiedlili się liczni farmerzy Polacy; w Pulaski, Wis., 95 procent mieszkańców—to Polacy. (Edjer Foto)



W POŚRÓD MŁODZIEŻY. Min. gen. Haller, w otoczeniu młodzieży zebranej na wiecu młodzieży, w Sali Zjednoczenia, urządzonym przez kluby młodzieży chicagowskiej. (Henryk Photo)

POLAK, KTÓRY UCZY AMERYKANÓW. Wydawca i redaktorem periodyka "Opportunity Magazine," poświęconego nauce sprzedawania, popularnego w pośród wszelkiego rodzaju i autoramentu agentów—jest p. A. H. Kulikowski. (Henryk Photo)



ZBÓJECKA NALEPKA NA LIŚCIE. Każdy list z pod okupacji niemieckiej, przechodzi cenzurę Hunów, aby świat się nie dowiedział o ich zbrojeckiej działalności—jak to wskazuje powyższe zdjęcie. (Henryk Photo)



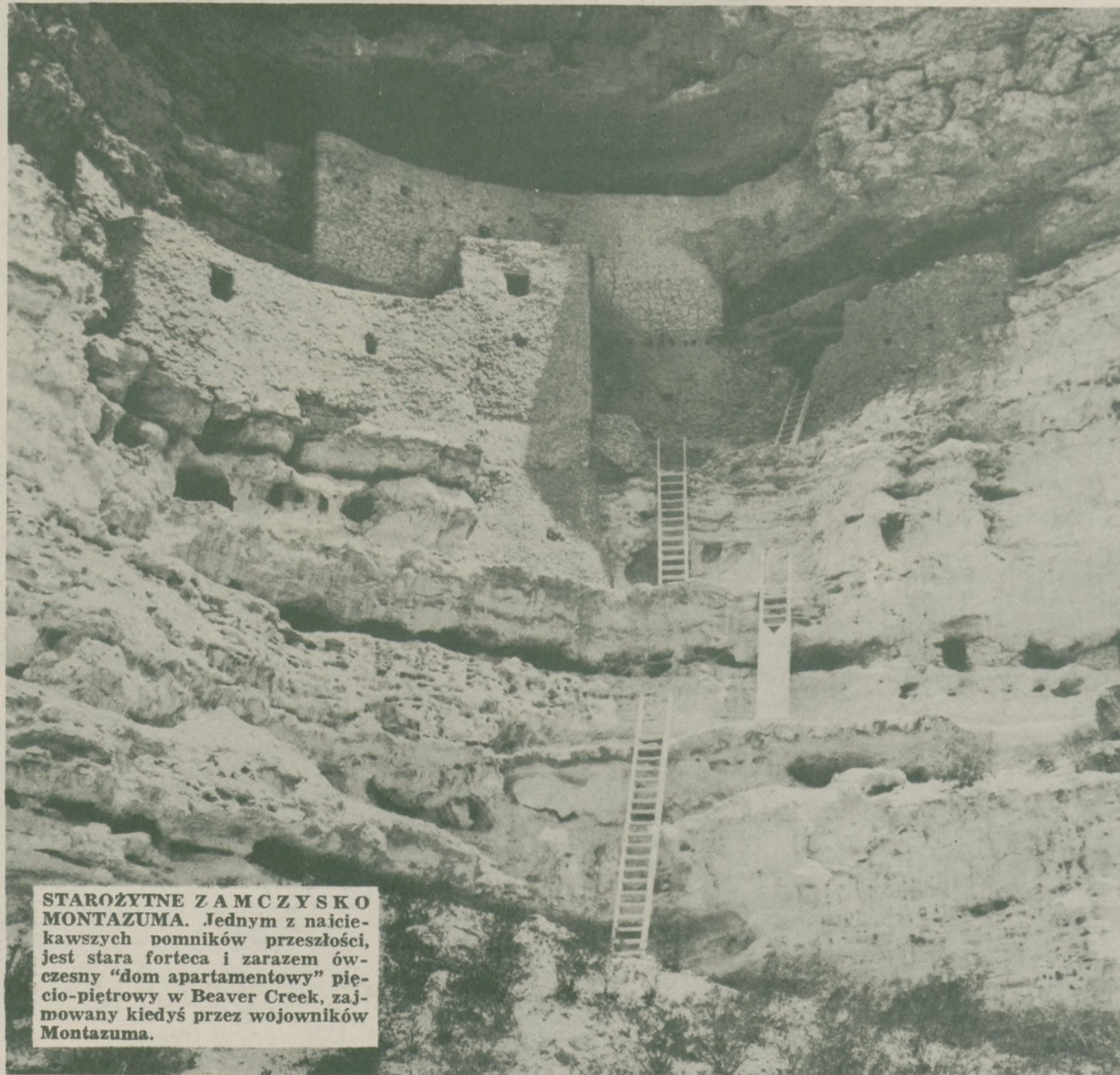
*Wielki Boże! Wspaniały
Jezus Chrystus!
Kochana Pani i Kochany Swatec
i Kochane dzieci najsmutniej
was wszystkich pozdrawiamy
i dziękujemy wam bardzo Ludwiciu
i Mariu za 10 dolarów i to wam
dziękujemy sto krotnie i niech wam
z mojej strony Pan Bóg wynagrodzi
sto krotnie razy więcej niż wy
woliście stać się tymi którzy
przed samą ręką waszą nie
niech ten wam zapisze na ciebie.*

*W waszym domu odpisuje słowno
wam i ciemny staszi Pana Boga
i z drzewi czegoś i wam wszystkim
i czegoś scatego serca niech wam
Pan Bóg udrzeli w serce tylko
od Pana Boga i czegoś jakiej
lepnego i droższego i niech wam
wam i wamym sercem
roztępienie i Bogiem
Dziękujemy wam wszystkim
Froimink i Anna Górnica*

*Anna Górnica N. 9.
poczt. Kraków*

Kraków dnia 23/4/40

STAROŻYTNE ZAMCZYSKO MONTAZUMA. Jednym z najciekawszych pomników przeszłości, jest stara forteca i zarazem ówczesny "dom apartamentowy" pięcio-pietrowy w Beaver Creek, zajmowany kiedyś przez wojowników Montazuma.



SZEF MASZYN ELEKCYJNEJ Z KOMISARZAMI. Siedzą z lewej ku prawej: Jan S. Rusch, główny szef biura; Mabel G. Reinecke, komisarka i sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki. Stoją z lewej ku prawej: William Daly, komisarz; Harry H. Lipsky, przewodniczący komisarzy i b. rzecznik Komisji Benjamin S. Adamowski.

ZNAKOMICI TANCERZE. Feliks Sadowski, baletmistrz opery warszawskiej i jego partnerka, świetna tancerka—prima-baleryna Janina Frostówna z Buffalo, N. Y., wystąpią jutro w operze "Straszny Dwór," w Civic Opera House. (Korman Photo)



PRZED LETNIMI WYSTĘPAMI. Grupa pływaczek zgromadzona w "Lake Shore Athletic Club" w którym trenuje się do letnich występów. Jakże są pływaczki nie wiadomo, ale stroje kąpielowe ładne. (Henryk Photo)

Materace Sprężynowe najlepsze regularnie sprzedawane po \$39.50. Na sprzedaż wprost **\$24.50** z naszej fabryki, tylko.....

Przyjdźcie i zobaczcie nasz wielki wybór Materacy różnego gatunku od \$5.00 i wyżej.

Pierzyny Przerabiamy na Koldry — Reperujemy Materace
Po Informacje Telefonujcie SPAulding 1136

National Quilt & Mattress Mfg. Co.

FIRMA ZAŁOŻONA W ROKU 1923

3844 W. NORTH AVE.
2 Bloki na Wschód od Pulaski Rd.

WŁAD. BRONOWSKI,
Właściciel



TAK WITANO NIEMCA W CHICAGO. Doniesienie o przyjeździe rzekomego prezesa Niemieckiego Czerwonego Krzyża ks. Coburg Gotha—spotkało się z odruchowym protestem Polaków, którzy zaczęli pikietować hotel, w którym stanął Nazista. Chicago Times Photo



KOZŁETA—PIECIORACZKI. Niezwykle zdarzenie miało miejsce w pobliżu Los Angeles, Cal., gdy rasa-owa kóz z hodowli p. J. Beckham, stała się matką piecioraczków. (Acme)



PIEKNY SWEDEREK. Miła Bette Davis, znana gwiazda filmowa ze studio Warner Brothers, demonstruje oryginalny swederek, z grubej włóczki. (International)

Po najlepsze
MATERACE SPRĘŻYNOWE,
lub wataowane, przeróbki pierzyn na kołdry albo kołdry z pierza, puchu i wełny, sprężyny do łóżek, studio kanapy, — udaje się do:
HUMBOLDT QUILT MFG. CO.
1911 W. DIVISION STREET
Tel. Humboldt 3250
Ceny niskie, towar pierwszorzędny. Dajemy znaczki ratunkowe.

FABRYKA WSZELKICH
WYROBÓW BLACHARSKICH
Wykonujemy wszystko:—rynny, kominy i t. d. Reperacja i instalacja nowych furnusów.
Reperujemy i Kładziemy Nowe Dachy
KOSZTORYSY I OBLICZENIA DARMO

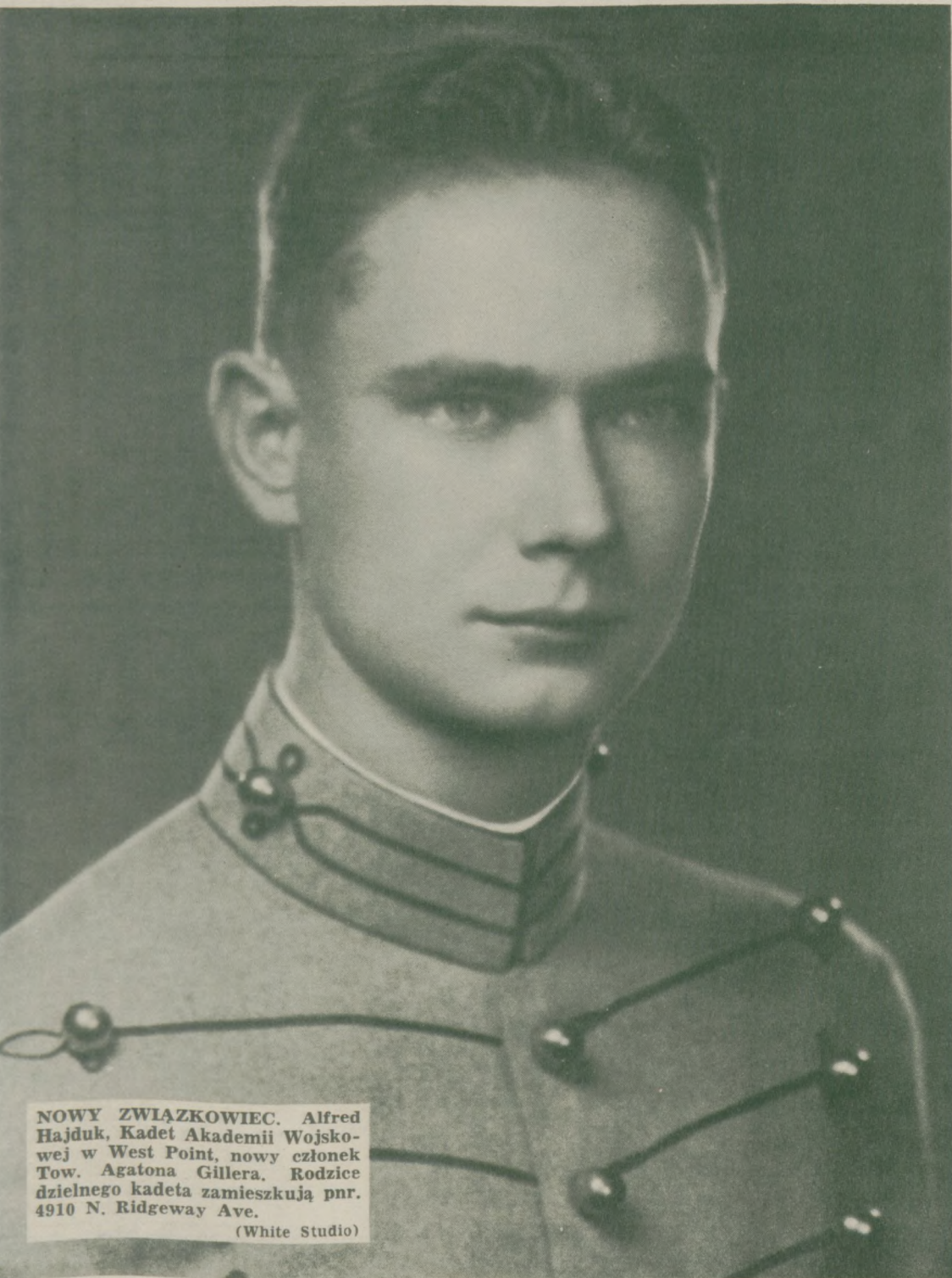
NOVAK & CO.
1928 W. FULLERTON AVE.
Humboldt 4588
FRANCISZEK I JAN NOWAK, Właściciele

w tym tygodniu!

1¢ sprzedaż

przy zakupie każdego 3 kawałków po zwykłej niskiej cenie—Otrzymacie Jeden Dodatkowy Pełnej - Wielkości Kawałek SWEETHEART MYDŁA—za tylko 1¢ więcej!

SWEETHEART TOILET SOAP
MYDŁO KTÓRE DOBRZE DZIAŁA NA WASZĄ CERĘ



NOWY ZWIĄZKOWIEC. Alfred Hajduk, Kadet Akademii Wojskowej w West Point, nowy członek Tow. Agatona Gillera. Rodzice dzielnego kadeta zamieszkują pnr. 4910 N. Ridgeway Ave. (White Studio)

SANDWICZ z "MINCED HAM" wyrobu Slotkowskiego TO PRAWDZIWY PRZYSMAK



Marka ochronna
Buying Brand
FANCY MEAT PRODUCTS

którą opatrzone są wszystkie nasze produkty, jest naszą gwarancją, że według przygotowane są przez ekspertów z najwyższych gatunków mięsa, w warunkach najbardziej sanitarnych. Nasza "Minced Ham" wygląda jak na rysunku, jest przygotowana według polskiej formuły, z najlepszego mięsa i wędzona przez 20 godzin na dębowym dymie.
SLOTKOWSKI SAUSAGE CO.
2021 W. 18th St., Tel. Canal 1667 J. Slotkowski, właściciel

RANDKA ZAPEWNIONA W TYM STETSON

Najmodniejszy Stetson... zrobiony specjalnie dla nadania odmiennego, bardziej sportowego wyglądu. Jego kształtne denko i gustowna pługareta opaska zyskują wiele słów pochwały podczas jakiegolwiek randki.

\$5

Inne Kapelusze po \$2.95 i \$3.50

CHICAGO MEN'S WEAR
1725 W. CHICAGO AVE.
J. BARABAŚ
Wydajemy niebieskie znaczki na Fundusz Ratunkowy



KOSTIUMY

Na Srebrne Wesela,

Tańce Narodowe —

Na Przedstawienia —
Opery — Maskarady

JESTEŚMY JEDYNĄ FIRMĄ, KTÓRA MOŻE KOMPLETNIE UBRAC OPERY

"Halke" i "Straszny Dwór"

W TEATRZE CIVIC OPERA

Robimy gorsety krakowskie na zamówienie. Sprzedajemy cekiny i przybory do gorsetów krakowskich.

Wielki wybór srebrnych liści i kwiatów oraz koszów na 25-lecia, jubileusze itd.—po najniższych cenach.

National Costume & Supply House

1664 WEST DIVISION ULICA (2 Piętro) TEL. ARMITAGE 8681



PROKURATOR STANOWY **THOMAS J. COURTNEY**

zwiedził onegdaj Dom Związkowy i złożył wizytę

Prezesowi Z.N.P. I. K. Rozmarkowi